

Jagiellonia ucieka!

czytaj
na str. 4

Ukazuje się od 1945 roku

wtorek, 2 kwietnia 2024

NR 65 (17875)

Sport

PKO BP Ekstraklasa

Raków - Ruch	1:1
Pogoń - Cracovia	3:1
Piast - Śląsk	2:2
Jagiellonia - ŁKS	6:0
Puszcza - Radomiak	1:1
Stal - Lech	0:0
Widzew - Korona	3:1
Górnik - Legia	1:3
Warta - Zagłębie dzisiaj 19.00	

Klasyk bez napięcia

Lawrence Ennali starał się jak mógł - zdobył bramkę z karnego - ale legioniści zrobili wszystko, by więcej krzywd im nie zrobić.

Mecz Górnika z Legią nie był tym klasykiem, na który tak bardzo się czeka. Po prostu - emocji było trochę za mało, a i wyższość gości nie podlegała dyskusji. Dla warszawian najistotniejsze jest to, że zatrzymali marsz zabrzan ku górze tabeli, a sami zdołali zachować kontakt z czołówką.

czytaj na str. 3

Fot. Lukasz Lasowski/Presfocus



„Jurajskich
rycerzy”
sposób
na mistrza

czytaj na str. 20-21

Fot. PAP/Jarek Praskiewicz



Pierwszy odlot
„Satelity”

czytaj na str. 22

Fot. Marcin Bulanda/Presfocus

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Jagiellonia	26	51	62:35	15	6	5	13	32	37:11	10	2	1	13	19	25:23	5	4	4
2. Śląsk	26	47	36:23	13	8	5	13	22	17:10	6	4	3	13	25	19:13	7	4	2
3. Raków (m)	26	45	48:28	12	9	5	13	31	29:6	9	4	0	13	14	19:22	3	5	5
4. Lech	26	45	38:30	12	9	5	13	27	26:12	8	3	2	13	18	12:18	4	6	3
5. Legia (p, sp)	26	44	41:31	12	8	6	13	25	23:12	7	4	2	13	19	18:19	5	4	4
6. Pogoń	26	44	49:31	13	5	8	13	20	28:23	6	2	5	13	24	21:8	7	3	3
7. Górnik	26	39	34:31	11	6	9	13	24	15:11	7	3	3	13	15	19:20	4	3	6
8. Stal	26	37	33:33	10	7	9	13	25	21:12	7	4	2	13	12	12:21	3	3	7
9. Widzew	26	35	35:36	10	5	11	13	24	18:16	8	0	5	13	11	17:20	2	5	6
10. Zagłębie	25	33	28:36	9	7	9	13	20	13:13	5	5	3	12	14	15:23	4	2	6
11. Radomiak	26	32	30:39	8	8	10	13	14	14:18	3	5	5	13	18	16:21	5	3	5
12. Piast	26	29	26:31	5	14	7	13	18	16:14	4	6	3	13	11	10:17	1	8	4
13. Cracovia	26	28	33:36	5	13	8	13	15	23:22	3	6	4	13	13	10:14	2	7	4
14. Warta	25	27	23:30	6	9	10	12	10	8:13	2	4	6	13	17	15:17	4	5	4
15. Puszcza (b)	26	25	32:45	5	10	11	13	19	18:18	4	7	2	13	6	14:27	1	3	9
16. Korona	26	24	29:37	4	12	10	13	16	20:19	3	7	3	13	8	9:18	1	5	7
17. Ruch (b)	26	19	29:42	2	13	11	13	12	15:18	2	6	5	13	7	14:24	0	7	6
18. ŁKS (b)	26	17	21:54	4	5	17	13	14	14:24	3	5	5	13	3	7:30	1	0	12
1- elim. I M. 2-3+PP- elim. I KF. 16-18 - snadek.																		

1 - elim. LM, 2-3-PP-elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia	4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	6.04.	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	2:2	2:1	
Górník	1:0	2:1	3:1	0:0	1:3	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2	
Jagiellonia	13.04.	4:1	11.05.	1:2	2:0	6:0	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	3:1	25.05.	2:1	3:0	
Korona	1:1	0:1	2:2	0:1	3:3	2:1	4.05.	2:2	5:3	20.04.	0:2	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0	
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.	11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	2:0	1:3	2:0	
Legia	2:0	2:1	6.04.	1:0	0:0	3:0	3:1	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.	
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1	3:3	1:0	3:2	13.04.	1:1	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2	
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.	0:0	1:0	2:3	2:1	0:0	3:0	2:2	27.04.	3:2	13.04.	
Pogoń	3:1	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	20.04.	4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	0:2	
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2	1:1	1:1	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2	
Radomiak	0:1	1:1	0:2	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1	6.04.	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	27.04.	
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	4:0	13.04.	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0	1:1	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0	
Ruch	1:1	1:2	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	6.04.	0:0	3:5	1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2	
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	0:0	27.04.	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	3:1	3:1	0:1	13.04.	4:2	
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	0:0	18.05.	1:1	27.04.	0:1	6.04.	2:1	1:2	
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	0:1	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	20.04.	0:1	4.05.	2.04.	
Widzew	2:0	3:1	1:3	3:1	18.05.	1:0	1:0	6.04.	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1	11.05.	
Zagłębie	1:1	6.04.	20.04.	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	0:0	1:2	1:0	1:1	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Ostre strzelanie

Nie sposób przejść do porządku dziennego wobec strzeleckich wyczynów lidera z Białegostoku. Wygrana Jagiellonii z ŁKS-em 6 bramkami to - wspólnie z rozgromieniem Radomiaka przez Cracovię w pierwszej wiosennej kolejce - najwyższa wygrana w sezonie. Drużyna prowadzona przez Adriana Siemienia w 26 meczach zdobyła 62 bramki! Pod tym względem konkurencja jest daleko w tyle. Wystarczy rzut oka na tabelę.

W niektórych turniejach, szczególnie dla dzieci i w tych niższych kategoriach wiekowych, wygrywa ten, kto w całej imprezie zdobędzie najwięcej goli. Z reguły kompatybilne jest to z tym, kto gra najlepiej, i kto wygrał najwięcej meczów. Gdyby te kryteria zastosować w ekstraklasie, to na 8 kolejek przed końcem rozgrywek „Jaga” mogłaby świętować historyczne mistrzostwo Polski.

W ostatnich pięciu latach dwa razy zdarzyło się, że dwa kluby zdobyły po 70 bramek. Było to jeszcze w czasach ESA37, a więc kiedy rozgrywano 37 kolejek. W sezonie 2019/20 tyle goli zdobyły Legia i Lech, a mistrzem była ta pierwsza. W pozostałych przypadkach najwięcej strzelały - jak w turniejach dzieci - zespoły, które potem triumfowały. W zeszłym roku Raków (63), w poprzednim Lech (67), a jeszcze wcześniej Legia (w 2021 roku zdobyła 48 bramek, gdy liga liczyła 16 zespołów) i Piast w 2019 (57 trafień).

Teraz najwięcej bramek zdobywają białostoczanie, którzy każdy mecz zaczynają w ten sam sposób - wysokim pressingiem, zaciskaniem gardła rywala i tworzeniem kolejnych sytuacji bramkowych. W tym sezonie na listę białostockich strzelców wpisała się rekordowa liczba 13 zawodników. Co ciekawe, na czele tych najsukceszniejszych nadal plasuje się lewy obrońca Bartłomiej Wdowik, który miał rewelacyjną jesień, trafiając nawet z... rzutów rożnych. W zespole są jednak przede wszystkim Imaz, Nene czy Pululu, ale są również reprezentanci Polski Marczuk i Romanczuk. „Jaga” ma pakę na złoty medal!

Widzew „w gazie”

Łodzianie pewnie rozprawili się z Koroną, mając spotkanie pod kontrolą przez pełne 90 minut.

Widzew wygrał trzeci mecz z kolei na własnym boisku! To niby nic wielkiego, ale pamiętamy, że drużyna z Łodzi nie tak dawno zapisała się w historii ligi rekordową serią sześciu (!) kolejnych porażek u siebie. Tej wiosny to jednak zupełnie inny zespół niż drużyna, która czuła się bezsilnie po boisku rok i dwa lata temu o tej porze.

Korona niemal do końca łudziła się, że może uzyskać przy-

najmniej remis, bo o takim wyniku, jaki padł w meczu tych drużyn na zakończenie sezonu 2022/23 (3:0 dla kielczan), od początku nie miała prawa marzyć. Widzew uciekał, goście się nie poddawali i mając przewagę, doprowadzili do gola kontaktowego, ale ataku gospodarzy na ostatniej prostej nie zdołali już odeprzeć. Bohaterem meczu stał się Antoni Klimek, który ma już stałe miejsce w zespole nie dlatego, że klub boi się kary za

brak młodzieżowca (ma 21 lat); po prostu coraz lepiej gra w piłkę. Oklaski zbierał od początku meczu. Początkowo za odważne dryblingi i groźne dośrodkowania, a w finałowej scenie za piękną bramkę zza narożnika pola karnego. Długo się wydawało, że MVP poniedziałkowego meczu będzie Fran Alvarez, który asystował przy pierwszym голу Widzewa, a drugiego strzelił sam z rzutu wolnego z ostrego kąta. Efektowne bramki Alvareza już

jednak spowszedniały - lepiej lansować młodego piłkarza, który z Odry Opole awansował do ekstraklasy, nie tylko formalnie, ale i umiejętnościami.

Korona w I połowie też mocno kasała, a blisko gola była w 32 min, gdy Bartosz Kwiecień trafił w poprzeczkę. Chwilę później wóz VAR przyglądał się starciu Ciganiksa z Dalmau w polu karnym, ale faulu nie potwierdził. Bramka kontaktowa Jewgienija Szykawkki padła po zagranii Jakuba Konstantyna (uwaga: młodzi idą!).

MÓWIĄ LICZBY

WIDZEW	KORONA
60 posiadanie piłki	40
4 strzały celne	4
11 strzały niecelne	8
7 rzuty różne	9
11 faule	10
1 spalone	2
1 żółte kartki	1

Rafał Gikiewicz w II odświeżeniu musiał się trochę spoczyć, ale Korona w końcówce nie miała już siły. Zabrakło na boisku Nono, kontuzjowanego poważnie na piątkowym treningu, a zdziwienie wzbudziło nagle zaangażowanie Petteriego Forsella, który po czterech latach znów znalazł się w Kielcach.

Wojciech Filipiak



Antoni Klimek zdobył trzecią bramkę w bieżących rozgrywkach.

Widzew Łódź

OCENA MECZU ★★★★★

3:1
(1:0)

Korona Kielce

1:0 - Rondić, 45+1 min (asysta Alvarez), **2:0** - Alvarez, 56 min (wolny), **2:1** - Szykawka, 75 min (asysta Konstantyn), **3:1** - Klimek, 86 min (asysta Kun)

WIDZEW: Gikiewicz 7 - Kastrati 5 (82. Silva niesklas.), Żyro 6, Szota 6, Ciganiks 6 - Nunes 7 (90+1. Terpilowski niesklas.), Alvarez 8 (82. Kun niesklas.), Hanousek 6, Pawłowski 6 (82. Kerk niesklas.), Klimek 8 - Rondić 7 (72. Sanchez 2). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Krajczirik, Tkacz, Ibiza, Diliberto.

KORONA: Dziekoński 6 - Zator 5, Kwiecień 6, Trojak 5, Pięczek 6 - Podgórski 2 (58. Konstantyn 3), Remacle 5, Hofmeister 4, Błanik 4 (72. Forsell niesklas.) - Dalmau 4 (58. Trejo 2), Szykawka 5 (90+1. Bąk niesklas.). **Trener** Grzegorz OPALINSKI. **Rezerwowi:** Forenc, Malarczyk, Turek, Czyżycki.

Sędziował Krzysztof Jakubik (Siedlce) - **8. Asystenci:** Tomasz Niemirowski (Warszawa) i Filip Sierant (Warszawa). **Czas gry** 97 min (48+49). **Widzów** 17126. **Żółte kartki:** Sanchez (78, faul) - Hofmeister (90, faul).

Piłkarz meczu - Antoni KLIMEK

WYNIKI 26. KOLEJKI

Raków Częstochowa - Ruch Chorzów	1:1 (1:0)
Jagiellonia Białystok - ŁKS Łódź	6:0 (2:0)
Piast Gliwice - Śląsk Wrocław	2:2 (0:0)
Pogoń Szczecin - Cracovia	3:1 (2:1)
Puszcza Niepołomice - Radomiak	1:1 (1:0)
Stal Mielec - Lech Poznań	0:0
Widzew Łódź - Korona Kielce	3:1 (1:0)
Górnik Zabrze - Legia Warszawa	1:3 (0:1)
Warta Poznań - Zagłębie Lubin	dziś 19.00

PROGRAM 27. KOLEJKI (5-8.04.)

Piątek	Cracovia - ŁKS Łódź	18.00
	Radomiak - Raków Częstochowa	20.30
Sobota	Korona Kielce - Stal Mielec	15.00
	Ruch Chorzów - Puszcza Niepołomice	17.30
	Śląsk Wrocław - Warta Poznań	20.00
Niedziela	Widzew Łódź - Piast Gliwice	12.30
	Lech Poznań - Pogoń Szczecin	15.00
	Legia Warszawa - Jagiellonia Białystok	17.30
Poniedziałek	Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze	19.00

WYGRANI...

1. Pozytywny akcent

■ Raków od 14 minut wygrywał z Ruchem 1:0, ale nie był w stanie utrzymać prowadzenia do ostatniego gwizdka. „Niebiescy” wrócili do Chorzowa ze zdobyczą punktową, a wszystko dzięki Łukaszowi Monecie, który w doliczonym czasie doprowadził do wyrównania, strzelając premierową bramkę w sezonie. Remis nie ratuje Ruchu, który dzielnie walczy o utrzymanie, ale jest to kolejny pozytywny akcent w wykonaniu drużyny Janusza Niedźwiedzia.

2. Trening strzelecki

■ Jagiellonia nie lituje się nad przeciwnikami. Gdy w 33 minucie spotkania z ŁKS-em biatostoczanin zaczęli grać w przewadze, ruszyli do ataku. Ich ofensywne zapędy zakończyły się tym, że beniaminek został zmiażdżony. 6:0 to wynik, który nie pozostawia wątpliwości, że zespół Adriana Siemienia ma jeden cel - mistrzostwo Polski. Tym samym piłkarze z Podlasia robią wszystko, żeby na koniec sezonu na ich szyjach zawisły złote medale.

3. Potrafi uderzyć

■ Od momentu, gdy Imad Rondić dał tożdzianom prowadzenie w meczu z Koroną, Widzew miał pełną kontrolę nad tym, co dzieje się na boisku. Nawet gdy drużyna Daniela Myśliwca straciła bramkę i kielczanie złapał kontakt, można było odnieść wrażenie, że Widzew nie ma prawa wypuścić zwycięstwa z rąk. Trzy punkty „przyklepał” Antoni Klimek. 21-latek zademonstrował umiejętności strzeleckie i pięknym strzałem z dystansu pokonał Xaviera Dziekońskiego.

3. Potrafi uderzyć

■ Od momentu, gdy Imad Rondić dał tożdzianom prowadzenie w meczu z Koroną, Widzew miał pełną kontrolę nad tym, co dzieje się na boisku. Nawet gdy drużyna Daniela Myśliwca straciła bramkę i kielczanie złapał kontakt, można było odnieść wrażenie, że Widzew nie ma prawa wypuścić zwycięstwa z rąk. Trzy punkty „przyklepał” Antoni Klimek. 21-latek zademonstrował umiejętności strzeleckie i pięknym strzałem z dystansu pokonał Xaviera Dziekońskiego.

PRZEGRANI...

1. Jak Kuszczak...

■ Jak najszybciej o Wielkanocnym Poniedziałku będzie chciał zapomnieć bramkarz Puszczy Oliwier Zych. Jego drużyna nieźle radziła sobie w starciu z Radomiakiem. Od 4 minuty prowadziła, a po nieco ponad godzinie zaczęła grać w liczebnej przewadze. Wystarczył jednak jeden błąd 19-letniego gólkiera, żeby niepołomiczanie stracili punkty. Gracz wypożyczony z Aston Villi został zaskoczony dalekim wybijaniem piłki przez bramkarza Gabriela Kobylaka i piłka wpadła mu za „kotłownię”.

2. Słaby start

■ Fatalnie rozpoczął się mecz z Pogonią dla Cracovii, która już w 1 minucie straciła gola. Z jednej strony potrafiła bardzo szybko odpowiedzieć, wyrównując chwilę później, ale z drugiej już po kwadransie gry znów prze-

grywała. Pechowcem został Eneo Bitri. Defensor nie szczęśliwie interweniował przy podaniu Kamila Grosickiego i wpakował piłkę do własnej bramki. Gol na 3:1 w końcówce meczu w wykonaniu Wahana Biczachczjana był dla krakowian gwoździem do trumny.

3. Po raz trzeci

■ W pewnym momencie rywalizacji Piasta ze Śląskiem wydawało się, że wrocławianie wrócą w świetnych humorach do domów. Odrobili stratę z nawiązką, odblokował się także Erik Exposito, który strzelił pierwszego gola w 2024 roku, wykorzystując rzut karny. Mimo tego Piast zdołał „urwać” punkty wiceliderowi, gdyż w końcówce jego defensorzy nie potrafili opanować zamieszania we własnym polu karnym. Tym samym Śląsk zaliczył trzeci z rzędu mecz bez zwycięstwa. (KJ)



Chwila radości zabrzan po tym, jak Lawrence Ennali wyrównał stan meczu na 1:1. No ale tylko chwila...

Jedenastka z Warszawy wygrała ważny mecz w Zabrzu. Dla Górnika to pierwsza od pół roku porażka na własnym stadionie.

Na meczu w Zabrzu obecny był Michał Probiez, w przeszłości zawodnik górniczej jedenastki, obecnie selekcjoner. Wielu Polaków na boisku w wyjściowych jedenastkach jednak nie było. W Górniku pięciu, a w Legii zaledwie dwóch - Hładun i Augustyniak.

Długo czekał na bramkę

Gospodarze już po kilkudziesięciu sekundach stworzyli pierwszą okazję, ale po dobrym podaniu Adriana Kapralika w nogi obrońców trafił Soichiro Kozuki. Japończyk wywalczył sobie miejsce w wyjściowym składzie po dobrym występie w Wielkich Derbach Górnego Śląska, kiedy to zdobył bramkę. W odpowiedzi w świetnej sytuacji znalazł się rodak Kozukiego - Ryota Morishita, ale chybił. Zapowiadała się ostra gra, cios za cios! Z upływem minut przewaga była po stronie gospodarzy, wspieranych przez komplet prawie 23 tys. kibiców. Zabrzanie próbowali grać w swoim stylu, uruchamiając długimi prostopadnymi podaniami szybkich Ennaliego, Kapralika czy Kozukiego. Były strzały (Janża, Szala), kolejne różne, ale nie było konkretnego, czyli soczystych uderzeń na bramkę Dominika Hładuna (do przerwy ta sztuka „górnikom” się nie udała). Tymczasem w 28 minucie kolejną w ostatnim czasie znakomitą interwencję zaprezentował Daniel Bielica, który wyszedł zwycięsko z pojedynku z aktywnym Yuri Ribeiro. Skończyło się na rzucie różnym dla gości. Potem było trochę bardziej gorąco - i na murawie, i na trybunach - po „spi-

nie” pomiędzy Podolskim a Pekhartem. Skończyło się tylko na słownym upomnieniu przez dobrze prowadzącego mecz Jarosława Przybyła.

Przed przerwą było 1:0 dla przyjezdnych. Dobrze grający w środku pola Jurgen Elitim znakomitym podaniem obsłużył niewidocznego wcześniej Pekharta, a ten z najbliższej odległości skierował futbolówkę do siatki. Dla czeskiego wieźowca to siódmy gol w ekstraklasie w tym sezonie, a pierwszy w lidze od... września.

Porażka po pół roku

Na drugą połowę zabrzanie wyszli z podwójną zmianą. Na boisku pojawili się Szymon Czyż i Piotr Krawczyk. Mieli odmienić grę swojej drużyny z przodu. Pierwszą sytuację miała jednak Legia po świetnym kilkudziesięciometrowym rajdzie Rafała Augustynia-

MÓWIĄ LICZBY

GÓRNIK	LEGIA
58 posiadanie piłki	42
2 strzały celne	4
14 strzały niecelne	3
6 rzuty różne	6
0 spalone	4
11 faule	9
1 żółte kartki	3

ka zakończonym trafieniem w boczną siatkę. Potem szansę miał Czyż, ale bardzo dobrą interwencję zaliczył Hładun, parując piłkę na różnego. Chwilę później zabrzanie reklamowali zagranie ręką jednego z obrońców gości. Sędzia Przybył podbiegł do monitora zobaczyć zdarzenie na ekranie i... wskazał na jedenastkę! Do karnego podszedł Lawrence Ennali i nie dał najmniejszych szans bramkarzowi „wojskowych”.

„Górnicy” zaatakowali. Szansę miał Krawczyk,

z dystansu minimalnie chybił Rasak oraz Kapralik. To były dobre minuty w wykonaniu zespołu trenera Jana Urbana. Nie trwały one jednak długo. W 67 minucie na boisku pojawił się Bartosz Kapustka, który kilkadziesiąt sekund później w zamieszaniu podbramkowym skierował piłkę do bramki. Zaraz potem było już 3:1 dla legionistów! Marc Gual wyłożył piłkę Josue, a ten z kilku metrów nie miał problemów ze skierowaniem jej do siatki.

W końcówce gospodarze starali się odrobić straty, ale bez efektu i przegrali na swoim stadionie po raz pierwszy od prawie pół roku. Poprzednią porażkę ponieśli 0:2 z Zagłębiem 2 października ub. roku. I to z „miedziowymi” przyjdzie się zmierzyć zabrzanom w najbliższej kolejce.

Michał Zichlarz

300

KOSZULKĘ Górnika z takim numerem otrzymał przed meczem z legionistami trener Jan Urban - za tyle własnie meczów spędzonych na ławce trenera w ekstraklasie. Najwięcej ich było w roli szkoleniowca Legii. Na drugim miejscu jest Górnik.

150

KOSZULKĘ z takim numerem otrzymał z kolei Erik Janża - za tyle gier w górniczych barwach. Reprezentant Słowenii występuje w Zabrzu nieprzerwanie od lata 2019 roku. Toczą się rozmowy na temat przedłużenia jego kontraktu z Górnikiem, który kończy się 30 czerwca.

Górnik Zabrze

OCENA MECZU ★★

1:3
(0:1)

Legia Warszawa

0:1 - Pekhart, 42 min (asysta Elitim), 1:1 - Ennali, 61 min (karny), 1:2 - Kapustka, 68 min (bez asysty), 1:3 - Josue, 74 min (asysta Guala)

GÓRNIK: Bielica 5 - Szala 5, Szczesniak 4, Janicki 5, Janża 5 - Kapralik 5 (86. Musiolik), Rasak 5, Pacheco 4 (46. Czyż 5), Podolski 5 (72. Olkowski niesklas.), Ennali 5 (81. Lukoszek niesklas.) - Kozuki 4 (46. Krawczyk 3). **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Szromnik, Musiolik, Sekulic, Siplak, Triantafyllopoulos.

LEGIA: Hładun 6 - Kapuadi 6, Augustyniak 6, Pankov 5 (90+2. Jędrzejczyk niesklas.), Ribeiro 7 - Morishita 6 (90+2. Kun niesklas.), Elitim 7, Josue 6, Celhaka 7 (83. Zyba niesklas.) - Gual 6 (83. Rosolek niesklas.), Pekharta 5 (67. Kapustka 4). **Trener** Kosta RUNJAIĆ. **Rezerwowi:** Tobiasz, Burch, Dias, Rejczyk, Pich.

Sędziował - Jarosław Przybył (Kluczbork) - **7. Asystenci** Sebastian Mucha (Kraków) i Krzysztof Myrmus (Skoczów). **Czas gry** 95 min (45+50). **Widzów** 22889 (komplet). **Żółte kartki:** Ennali. (76 faul) - Augustyniak (53. faul), Pankov (60. zagranie ręką), Kapuadi (90+3. faul).

Piłkarz meczu - Jurgen ELITIM

Moneta jak złoto!

Radość Łukasza Monety nie wymaga komentarza.

Los oddał Ruchowi to, co
zabrał mu w Białymstoku,
a Rakowi odebrał to, co
zyskał w Łodzi.

Moneta pochwalił kierowano w stronę Rakowa, kiedy ten na początku marca rozbił Lecha 4:0. Potem miał w terminarzu trzech beniaminków, więc oczekiwania były oczywiste, lecz mistrz Polski... zaliczył trzy remisy 1:1. Przed przerwą reprezentacyjną częstochowianie uratowali punkt w 7 doliczonej minucie w Łodzi, a w Wielką Sobotę na własnej skórze odczuli, jak boli taka sytuacja. Ruch trafił na 1:1 w 95 min, a sędzia niemal natychmiast odgwizdał koniec. „Niebiescy” odzyskali więc to, co zostało im odebrane w Białymstoku, kiedy po dobrym występie... gol Jesusa Imaza w 97 min pozbawił ich zwycięstwa! Oczywiście lepiej raz wygrać i raz przegrać niż dwa razy zremisować, lecz trudno nie mówić tutaj o pewnym chociaż losu.

Beniaminek dominował

Raków zdobył szybką bramkę, kiedy pięknym uderzeniem z dystansu popisał się Ante Crnac. 20-letni Chorwat wykorzystał przestrzeń między formacjami Ruchu oraz bierność obrońców i pokonał Dantego Stipić, który jednak miał piłkę na rękawicy. Chorzowianie mieli wyraźną przewagę w posiadaniu futbolówki, co zresztą ukazywały statystyki, ale dość

**Raków
Częstochowa**

OCENA MECZU ★★★

1:1
(1:0)

**Ruch
Chorzów**

1:0 - Crnac, 14 min (asysta Drachal), **1:1** - Moneta, 90+5 min (asysta Szymański)

RAKÓW: V. Kovacević 5 - Racović 6, Arsenić 5, Svarnas 4 - Drachal 4, Kocergin 4 (81. Barath niesklas.), Berggren 3, Carlos 4 (81. Otieno niesklas.), Yeboah 3 (46. Cebula 4), Crnac 7 (86. Lopez), Nowak 4 (64. Zwoliński 5). **Trener** Dawid SZWARGA. **Rezerwowi:** Bieszczad, A. Kovacević, Rodin, Myszor.

RUCH: Stipica 4 - Stepiński 5, Szymański 4, Josema 6 - Dadok 3 (86. Długosz niesklas.), Sikora 6 (86. Moneta 1), Letniowski 3, Wójtowicz 4 (60. Bartolewski 2) - Starzyński 2 (39. Kozak 6), Novothny 4, Vikanova 4 (60. Szczepan 4). **Trener** Janusz NIEDŹWIEDŹ. **Rezerwowi:** Buchalik, Sadlok, Szur, Foszmarczyk.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) - **4. Asystenci:** Adam Karasewicz (Wrocław) i Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz). **Widzów** 5500. **Czas gry** 97 min (46+51). **Żółte kartki:** Bartolewski (82. faul), Szymański (90. faul), Letniowski (90+4. faul)

Piłkarz meczu - Ante CRNAC

MÓWIĄ LICZBY		
RAKÓW		RUCH
36	posiadanie piłki	64
3	strzały celne	2
10	strzały niecelne	10
3	rzuty różne	3
14	faule	24
1	spalone	1
0	żółte kartki	3

topornie szło mu stwarzanie klarownych okazji. Najlepszą mieli, gdy niemrawy Gustav Berggren chciał podać do bramkarza, a... podał do Somy Novothny'ego, który wygryzł ze składu Daniela Szczepana. Węgier nie wykonał jednak prezentu.

Powrót Iviego

Gospodarze mocno weszli w drugą połowę, ale

potem znowu oddali inicjatywę. Mieli co prawda okazję na podwyższenie, lecz nie zrobili tego, a w 80 min otrzymali sygnał ostrzegawczy, kiedy gol Szczepana nie został uznany przez minimalnego spalonego. Wszystko rozstrzygnęło się w 5 doliczonej minucie, kiedy Raków najpierw nie pokrył zgrywającego głową Szymona Szymańskiego, a potem strzelającego wolejem - i to słabszą, prawą nogą! - Łukasza Monety. Jedyną dobrą wiadomością dla częstochowian był powrót po 9 miesiącach kontuzji Iviego Lopeza. Hiszpan był nawet bliski asysty, ale - jak widać po rezultacie - jego obecność nie przestraszyła „Niebieskich”.

Piotr Tubacki

Lider nie zwalnia

Pół tuzina bramek nawet słabemu rywalowi nie jest łatwo strzelić...

Afimico Pululu, jeden z najlepszych strzelców „11” z Białegostoku, rozpoczął mecz z ŁKS-em na ławce rezerwowych. Po raz pierwszy od momentu trafienia na Podlasie w pierwszym składzie zagrał Kaan Caliskaner, ale nie miało to negatywnego wpływu na ofensywne poczynania białościan, którzy już po kilkunastu minutach wyszli na prowadzenie. Po kapitalnie rozegranej akcji pod poprzeczkę trafił Nene, a świetną asystę zanotował Bartłomiej Wdowik.

Po dwóch kwadransach sytuacja „czerwonej latarni” była jeszcze trudniejsza. Ostre wejście Adriana Louveau w nogę Jesusa Imaza najpierw skutkowało żółtą, a po interwencji VAR-u czerwoną kartką i łodzie musieliby sobie radzić w dziesiątkę. Co ciekawe, chwilę później „Jagę” od... utraty gola uratował Adrian Dieguez, wybijając futbolówkę z linii bramkowej.

Ostatecznie na przerwę gospodarze schodzili z dwubramkowym prowadzeniem. Dominik Marczyk przelobował bramkarza ŁKS-u, choć trudno ocenić, czy chciał strzelać, czy dośrodkować.

Po przerwie osłabiony beniaminek dawał sobie

**Jagiellonia
Białystok**

OCENA MECZU ★★★★★

6:0
(2:0)

**ŁKS
Łódź**

1:0 - Nene, 12 min (asysta Wdowik), **2:0** - Marczyk, 41 min (asysta Romanczuk), **3:0** - Imaz, 64 min (asysta Romanczuk), **4:0** - Pululu, 70 min (karny), **5:0** - Kubicki, 77 min (bez asysty), **6:0** - Nene, 83 min (asysta Kupisz)

JAGIELLONIA: Alomerović 6 - Sączek 6, Skrzypczak 6, Dieguez 6, Wdowik 7 (80. Lewicki niesklas.) - Marczyk 7 (71. Naranjo niesklas.), Romanczuk 7 (71. Kubicki 1), Nene 9, Imaz 8, Hansen 6 (80. Kupisz niesklas.) - Caliskaner 5 (61. Pululu 6). **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** Abramowicz, Haliti, Nguiamba, Łaski.

ŁKS: Bobek 2 - Dankowski 3, Gulen 2, Mammadov 2, Głowacki 2 - Balić 2, Louveau 0, Ramirez 3 (83. Łabędzki niesklas.), Hoti 2 (46. Letniowski 2), Szeliga 3 (46. Młynarczyk 2) - Janczukowicz 2 (46. Tejan 2). **Trener** Marcin MATYSIAK. **Rezerwowi:** Arndt, Zajac, Jurić, Koprowski.

Sędziował Wojciech Myć (Lublin) - **7. Asystenci** Tomasz Listkiewicz (Warszawa) i Andrzej Zbytniewski (Lublin). **Czas gry** 96 min (47+49). **Widzów** 15007. **Żółte kartki:** Kubicki (90. faul) - Głowacki (61. faul), **czerwona** Louveau (32. faul).

Piłkarz meczu - NENE

MÓWIĄ LICZBY

JAGIELLONIA		ŁKS
58	posiadanie piłki	42
8	strzały celne	1
16	strzały niecelne	4
12	rzuty różne	2
2	spalone	3
8	faule	11
1	żółte kartki	1
0	czerwona kartka	1

już seryjnie strzelać kolejne bramki. Gole zdobywali Imaz oraz Pululu

z rzutu karnego. Przy pierwszym trafieniu kolejną asystę zaliczył Taras Romanczuk, który - wraz z innym reprezentantem Marczykiem - po 70 minutach opuścił plac gry. W końcówce widzieliśmy następne bramki w wykonaniu rezerwowego Jarosława Kubickiego i Nene, który zaliczył bardzo efektowne trafienie po dobrym dośrodkowaniu Tomasza Kupisza.

(zich)

GŁOS TRENERÓW

■ **Adrian SIEMIENIEC:** - Byliśmy nastawieni bardzo dobrze mentalnie, wykorzystaliśmy sytuację. Zagraлиśmy po prostu bardzo dobrze i za to wielki

szacunek dla mojej drużyny. Teraz myślimy już o śródowym spotkaniu z Pogonią w Szczecinie w półfinale Pucharu Polski. Musimy się w jak najlepszy sposób przygotować.

■ **Marcin MATYSIAK:** - Mieliśmy plan na to spotkanie, ale trudno powiedzieć, czy on był dobry, czy zły. Czerwona kartka spowodowała, że ciężko było rywalizować z Jagiellonią. Biorę wszystko na siebie.



Jesus Imaz zagrał znakomite spotkanie.

Fot. PAP/Artur Reszko

GŁOS TRENERÓW

■ **Janusz NIEDŹWIEDŹ:** - Nasza gra oraz konsekwencja nagrodziły nas bramką w końcówce, choć odczuwam ogromny niedosyt, bo pokazaliśmy się z bardzo dobrej strony. Nasz zespół zdominował mistrza Polski. Po raz kolejny brakowało bramki, wypełnienia pola karnego, decyzyjno-

ści czy celności w ostatniej fazie akcji. Chcieliśmy na święta przywieźć „trzy jajka”, przywieźliśmy jedno.

■ **Dawid SZWARGA:** - W moim odczuciu to było spotkanie zamknięte z obu stron. Mało było sytuacji bramkowych. Chcemy lepiej działać z piłką, ale struktura pressingu taka sama w przy-

padku obu drużyn powodowała, że było dużo pojedynków i stykowych starć. Ante strzelił na 1:0 i w obronie bez piłki graliśmy na poprawnym poziomie, choć z piłką powinno to wyglądać lepiej. Jest w nas duża złość i frustracja, bo ten mecz kosztował nas wiele wysiłku, a zabrakło konsekwencji w ostatniej akcji.



Piast pokazał charakter - to cenna cecha w walce o... utrzymanie.

Mimo przeciwności

Bez kilku zawodników i wbrew kontrowersyjnym decyzjom sędziego Szymona Marciniaka Piast nie dał się wiceliderowi z Wrocławia.

Piast w tabeli znajduje się nad kreską, ale o komforcie i spokoju w jego przypadku wciąż nie można mówić. Mecz ze Śląskiem odzwierciedlał tę sytuację, bo gliwiczanie mogli wygrać, ale mogli też po raz kolejny stracić punkty.

Trener Aleksandar Vuković pewnie liczył, że po przerwie na mecze reprezentacji będzie miał do dyspozycji wszystkich piłkarzy, ale z powodu urazów nie zobaczyliśmy narzekających na problemy zdrowotne Michalea Ameyawa i Michała Chrapka. W dodatku za żółte kartki pauzował Arkadiusz Pyrk, a Ariel Mosór po meczach reprezentacji młodzieżowej usiadł tylko na ławce rezerwowych.

Na trudnej murawie przy Okrzei Piast może i zniewelował atuty Śląska, ale długimi fragmentami był nieskuteczny, a czasem także za mało kreatywny. Początek drugiej połowy dał jednak miejscowym kibicom nadzieję, że tuż przed Wielkanocą gliwiczanie dadzą do swojego dorobku bardzo cenne trzy punkty. Jorge Felix, specjalista od ważnych bramek, dał Piastowi prowadzenie. Później jednak fani gliwiczanie znów zobaczyli popis indywidualnych błędów w wykonaniu Miguela Munoz i spore kontrowersje wynikające z decyzji sędziego Marciniaka i wozu VAR. Tak, jak przez cały bieżący sezon Piast-

PIAST	OCENA MECZU ★★	ŚLĄSK
2:2 (0:0)		
Piast Gliwice		Śląsk Wrocław

1:0 - Felix, 54 min (asysta Huk), **1:1** - Exposito, 62 min (karny), **1:2** - Schwarz, 68 min (asysta Exposito), **2:2** - Dzikczek, 86 min (asysta Felix)

PIAST: Plach 6 - Huk 7, Munoz 5, Czerwiński 6, Mokwa 6 - Dzikczek 6, Tomasiewicz 6, Kądzior 6 (80. Krykun niesklas.), Kostadinow 5 (71. Szczepański niesklas.), Felix 7, Piasecki 5 (80. Wilczek niesklas.). **Trener** Aleksandar VUKOVIĆ. **Rezerwowi:** Szymański, Hateley, Holubek, Karbowy, Mosór, Gwilia.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) - 5. **Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Nasielsk) i Krzysztof Nejman (Płock). **Czas gry** 97 min (45+52). **Widzów** 5719. **Żółte kartki:** Kostadinow (37. faul), Munoz (61. faul), Piasecki (79. faul) - Schwarz (76. faul), Petrow (90+6. faul)

Piłkarz meczu - Jorge FELIX

PIAST	ŚLĄSK
47 posiadanie piłki	53
3 strzały celne	4
11 strzały niecelne	6
14 rzuty różne	1
2 spalone	1
12 faule	8
3 żółte kartki	2

wi idzie jak po grudzie, tak jednak odrobina szczęścia w końcówce uśmiechnęła się do gospodarzy. Aż strach pomyśleć, gdzie w tym sezonie byłoby gliwiczanie, gdyby nie Patryk Dzikczek. Środkowy pomocnik, który w tym sezonie świetnie wykonu-

je rzuty karne, tym razem strzelił pierwszego w tym sezonie gola z gry i na oczach selekcjonera Michała Probiezja uratował remis. - Radości na pewno nie ma, ale doceniamy to, że udało nam się wyrównać. Uważam, że przy drugiej bramce dla Śląska był faul i powinien zostać odgwizdany rzut wolny dla nas. Czujemy się trochę oszukani, ale myślę, że rozegraliśmy dobre spotkanie jako drużyna - podsumował Dzikczek.

Gliwiczanie nie mają za dużo czasu na rozmyślanie, bo już w środę czeka ich półfinałowy mecz Pucharu Polski z Wisłą w Krakowie. (KRIS)

czę wszystkiego najlepszego w dalszej części sezonu, natomiast dla nas ten punkt jest cenny w walce o wejście do bezpieczniejszej strefy tabeli.

Jacek MAGIERA: - Mamy punkt i szanujemy go, bo jest

to bardzo trudny teren. Piast zajmuje miejsce nieadekwatne do prezentowanych umiejętności. Jest to półfinałista Pucharu Polski. Nic już nie zaradzimy na ten rezultat. Przyjmuję punkt, ale nie jestem zadowolony.

„Kalka” z Hitchcocka

Kapitan „portowców” Kamil Grosicki ponownie brylował na boisku, zaliczając dwie asysty.

Mecz Pogoni z Cracovią rozpoczął się jak film Alfreda Hitchcocka - od trzęsienia ziemi, a potem napięcie tylko rosnęło. Gospodarze objęli prowadzenie już w 49 sekundzie! Kamil Grosicki z lewego skrzydła obsłużył Fredrika Ulvestada, a Norweg strzelał z 11 metrów posłał futbolówkę do siatki.

Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 3 min „Pasy” doprowadziły do wyrównania. David Olafsson dośrodkował z rzutu różnego, najwyżej do piłki na 4 metrze wyskoczył Benjamin Kallman i strzelał głową nie dał szans bramkarzowi „portowców”, Valentinowi Cojocar. Warto nadmienić, że ostatni raz dwa gole w ciągu trzech pierwszych minut meczu ekstraklasy padły 8 kwietnia 2017 roku, również w Szczecinie. Wtedy w meczu Pogoni z Arką Gdynia (5:1) gola w 2 min strzelił Adam Frączczak, a minutę później Przemysław Trytko.

Pogoń ponownie objęła prowadzenie w 15 min

POGON	OCENA MECZU ★★	CRACOVIA
3:1 (2:1)		
Pogoń Szczecin		Cracovia

1:0 - Ulvestad, 1 min (asysta Grosicki), **1:1** - Kallman, 3 min (głową, asysta Olafsson), **2:1** - Bitri, 15 min (samobójcza), **3:1** - Biczachczjan, 87 min (asysta Wędrychowski)

POGON: Cojocar 5 - Wahlqvist 5, Borges 6, Malec 5, Koutris 5 - Kurzawa 5, Gorgon 5 (78. Gamboa niesklas.) - Ulvestad 6, Przyborek 5 (65. Wędrychowski 5), Grosicki 7 (83. Biczachczjan 1) - Koulouris 5. **Trener** Jens GUSTAFSSON. **Rezerwowi:** Klebaniuk, Lisowski, Lonczar, Smoliński, Paryzek, Zahović.

CRACOVIA: Hroszsz 5 - Hoskonen 5, Bitri 5, Skovgaard 5 (88. Rózga niesklas.) - Rapa 5 (59. Kakabadze 4), Knap 5, Oshima 5 (70. Rakoczy 5), Olafsson 5 - Sokotowski 5 (59. Atanasov 5), Maigaard 5 (70. Makuch 3) - Kallman 6. **Trener** Jacek ZIELIŃSKI. **Rezerwowi:** Madejski, Glik, Bochnak, Kolec.

Sędziował Paweł Malec (Łódź) - 7. **Asystenci:** Arkadiusz Kamil Wójcik (Warszawa) i Jakub Winkler (Toruń). **Widzów** 19353. **Czas gry** 94 min (46+48). **Żółte kartki:** Kurzawa (41. faul), Koulouris (54. faul), Przyborek (59. faul).

Piłkarz meczu - Kamil GROSICKI

MÓWIĄ LICZBY		
	POGOŃ	CRACOVIA
60	posiadanie piłki	40
3	strzały celne	2
5	strzały niecelne	7
1	rzuty różne	6
3	spalone	1
8	faule	8
3	żółte kartki	0

Efthymiosa Koulourisa, ale Greka uprzedził Eneo Bitri i interweniował tak niefortunnie, że skierował futbolówkę do własnej bramki. Wynik ustalił zmiennik Grosickiego, Wahan Biczachczjan w 87 min. Po krótko rozegranym rzucie wolnym Marcel Wędrychowski podał do Ormianina, ten „nawinał” Otara Kakabadzego, a następnie zdjął pajęczynę z okienka bramki Łukasza Hroszsz.

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

Jens GUSTAFSSON: - Zagraliśmy bardzo dobrą pierwszą połowę. Byliśmy szybcy, czujni, nikt nie był pasywny. Wszyscy indywidualnie zagrali tak, jakbym sobie życzył i w tym stylu możemy osiągnąć duże sukcesy. Brakowało nam trzeciego gola w I połowie. Wiedzieliśmy, że jeśli zakończymy tę część wynikiem 2:1, to druga

może nie wyglądać tak dobrze i tak też się stało. Liczyliśmy na gola z kontrataku, ale udało się to w ostatniej chwili i cieszę się, że to zrobił Wahan, bo od dawna zasługiwał na gola.

Jacek ZIELIŃSKI: - Przeegraliśmy bardzo ważny mecz, bo punktując tutaj, można było zrobić ważny

krok do przodu. Dwie pierwsze bramki straciliśmy kuriozalnie. Przygotowaliśmy się na grę Kamila Grosickiego, ale mimo tego dwukrotnie nas zaskoczył. W II połowie czuliśmy, że możemy strzelić na wyrównanie. Nie udało się, a bramka Biczachczjana sprawiła, że nie dało się już wrócić do gry.



Kamil Grosicki nie przestaje zadziwiać.

Fot. PAP/Marcin Bielecki

GŁOS TRENERÓW

Aleksandar VUKOVIĆ: - Jako zespół, który uratował remis, musimy ten punkt szanować. Z boiska i przebiegu meczu zasłużyliśmy i zapracowaliśmy na to „oczko”. Śląskowi i trenerowi Magierze ży-

Futbolowe jaja

To nie był prima aprilis.

Puszcza nie wygrała

9 meczu z rzędu, bo

gola strzelił jej były
bramkarz.

Niepołomiczanie błyskawicznie objęli prowadzenie. Po wyrzuceniu z autu piłka została w polu karnym, jakby była przyciągana przez magnes. Po kiksie zawodnika Puszczy zbyt krótko głową wybił ją Dawid Abramowicz, z czego skorzystał Jakuba i uderzył nie do obrony. 3 minuty wcześniej Ukraińiec bardzo cierpiał po zderzeniu z Damianem Jakubikiem, ale obyło się bez zmiany. Wynik 1:0 dla beniaminka znów nie był gwarancją zwycięstwa. Beniaminek otworzył wynik po raz 15., ale ten mecz był już 7., w którym tylko zremisował.

Pechowy stadion

Nie było to zbyt ładne spotkanie. Było sporo bezpośrednich starć, przerw spowodowanych leżącymi na boisku piłkarzami, nieszanowania piłki. „Zieloni” nie do końca wiedzieli, jak dobrać się do rywala. Niby częściej strzelali, ale większość uderzeń pewnie łapał Olivier Zych. Najtrudniejsze zadanie miał tuż przed przerwą, gdy z ponad 25 metrów w okienko mierzył Abramowicz. Nim zespoły zeszły do szatni, na noszach został zniesiony Leonardo Rocha, który doznał kontuzji stawu skokowego i od razu pojechał do szpitala na badania. Dla Portugalczyka stadion Cracovii jest bardzo pechowy. Na początku rundy wiosennej już w 2 minucie został ukarany czerwoną kartką.

Zaskoczony

Po zmianie stron z dogodnej pozycji strzelał Wagner, ale mocno spudłował. Dużo większe zagrożenie pod drugą bramką stworzył Jakuba, którego wstrzelenie piłki okazało się strzałem i kunsztem mógł się wykaazać Kobylak. Nieoczekiwanie to właśnie golkeeper zdobył wyrównującego gola, gdy jego drużyna grała w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Vagnera. Goście nie za bardzo wiedzieli, co zrobić

Puszcza Niepołomice

OCENA MECZU ★★

1:1
(1:0)

Radomiak

1:0 – Jakuba, 4 min (bez asysty), 1:1 – Kobylak, 66 min (asysta Vuszković)

PUSZCZA: Zych 2 – Mroziński 5, Sotowiej 5 (46. Wojcnowicz 5), Craciun 5, Jakuba 6 – Hajda 6 (81. Thiago niesklas.), Serafin 5 – Lee 5, Poczubut 5 (65. Tomalski 5), Majchrzak 4 (64. Stępień 5) – Zapolnik 5. **Trener** Tomasz TUŁACZ. **Rezerwowi:** Komar, Bartosz, Koj, Walski, Stec.

RADOMIAK: Kobylak 8 – Jakubik 5 (46. Grzesik 6), Raphael Rossi 5, Vuszković 5, Abramowicz 5 – Gustavo 5 – Semedo 6 (88. Leandro niesklas.), Bruno Jordao 5 (75. Donis niesklas.), Wolski 4 (64. Machado 5), Vagner 0 – Rocha 5 (46. Jardel 5). **Trener** Maciej KĘDZIOREK. **Rezerwowi:** Majchrowicz, Cichocki, Kaput, Guilherme Zimowski.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) – **6. Asystenci:** Marcin Lisowski (Warszawa) i Damian Rokosz (Bedzin). **Czas gry** 101 min (50+51). **Widzów** 1822. **Żółte kartki:** Raphael Rossi (14. faul), Vuszković (25. faul), Wolski (47. faul). **Czerwona kartka** Vagner (63. brutalny faul).

Piłkarz meczu – **Gabriel KOBYLAK**



Gabriel Kobylak nie manifestował radości po strzeleniu gola, bo w przeszłości grał dla Puszczy.

z piłką, więc były bramkarz „Żubrów” (w latach 2020-2022) zdecydował się na długie podanie, czym... zaskoczył Zycha! Piłka odbiła się od linii pola karnego i przelobowała bramkarza gospodarzy. Widzom oglądającym to spotkanie na pewno przypomniła się sytuacja z meczu polskiej kadry na Stadionie Śląskim, gdy w zbliżonych okolicznościach dał sobie wbić gola w meczu z Kolumbią Tomasz Kuszczak. Rado-

miak w osłabieniu grał lepiej niż w komplecie, ale to Puszcza w końcówce miała dwie piłki meczowe. Kobylak wybronił uderzenia Thiago i Tomalskiego.

Michał Knura

MÓWIĄ LICZBY

	PUSZCZA	RADOMIAK
48	posiadanie piłki	52
4	strzały celne	7
6	strzały niecelne	10
3	rzuty różne	3
2	spalone	0
11	faule	5
0	żółte kartki	3
0	czerwona kartka	1

1.
GOLA
autorstwa bramkarza w sezonie 2023/24 zdobył w poniedziałek Gabriel Kobylak.



Napastnik Stali Ilija Szkurin (w białej koszulce) w meczu z Lechem nie błyszczał.

Kolejny postój „Kolejorza”

Wygrywając w Mielcu, Lech miałby szansę przeskoczyć w tabeli mistrza Polski z Częstochowy, ale musiał zadowolić się bezbramkowym remisem.

Mecze wyjazdowe wyraźnie nie służą drużynie trenera Mariusza Rumaka.

W trzech ostatnich spotkaniach na obcych boiskach Lech nie strzelił ani jednego gola, przegrywając 0:4 z Rakowem oraz bezbramkowo remisując z Górnikiem Zabrze i teraz ze Stalą. Po raz ostatni „Kolejorz” zaskiegnął komplet punktów 17 lutego w Białymstoku, gdy pokonał 2:1 Jagiellonię, do której w tej chwili traci już sześć punktów.

Nim sędzia Daniel Stefański dał sygnał do rozpoczęcia meczu, prezes Stali Jacek Klimek i dyrektor Damian Gąsiewski wręczyli Krystianowi Getingerowi pamiątkową koszulkę oraz paterę w podziękowaniu za wkład w historię klubu. Niedzielny mecz przeciwko Lechowi był bowiem 400. ligowym występem kapitana mielczan w swoim zespole.

Przez dwa kwadranse pierwszej połowy dominowali gospodarze, ale efektów nie było żadnych. Ostatni fragment tej odsłony to dominacja gości, którzy byli bliscy zdobycia gola. Dwukrotnie Mateusz Kochalski strzelał z dystansu próbował po-

Stal Mielec

OCENA MECZU ★★

0:0

Lech Poznań

STAL: Kochalski 6 – Esselink 5, Matras 5, Pajnowski 4 (66. Ehmann 5) – Jaunzems 5, Guillaumier 5 (90. Gheorghe niesklas.), Wlazo 5, Getinger 7 – Hinokio 5 (66. Wotkowicz 4), Domański 5 (90. M. Stępień niesklas.) – Szkurin 4 (80. Meriluoto niesklas.). **Trener** Kamil KIEREŚ. **Rezerwowi:** Jatocha, Strzałek, Gerstenstein, Ł. Wolsztyński.

LECH: Mrozek 5 – Pereira 4, Salamoni 5, Błażik 6, Douglas 5 – Murawski 5, Marchwiński 6 (77. Kwekwesiri niesklas.) – Ba Loua 5 (87. A. Czerwiński niesklas.), Gholizadeh 5, Velde 5 – Szymczak 5 (70. Ishak 4). **Trener** Mariusz RUMAK. **Rezerwowi:** Bednarek, Gurgul, Milić.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) – **5. Asystenci:** Dawid Golis (Skiernewice) i Jakub Jankowski (Łódź). **Widzów** 6501. **Czas gry** 101 min (46+55). **Żółte kartki:** Esselink (87. faul), Gheorghe (90+3. faul).

Piłkarz meczu – **Krystian GETINGER**

MÓWIĄ LICZBY

	STAL	LECH
44	posiadanie piłki	56
3	strzały celne	5
3	strzały niecelne	4
8	rzuty różne	8
0	spalone	0
7	faule	17
2	żółte kartki	0

konać Filip Marchwiński (41 i 44 min), ale golkeeper Stali nie dał się zaskoczyć. W doliczonym czasie I połowy kąśliwy strzał oddał

Kristoffer Velde. Kochalski odbił piłkę po strzale Norwega, dobijał jeszcze Filip Szymczak, ale futbolówkę sprzed linii bramkowej wybił najlepszy tego dnia Getinger.

Po przerwie w miarę upływu czasu rosła przewaga optyczna gości, lecz nie potrafili oni sforsować zasieków obronnych przeciwnika i musieli zadowolić się punktem. Stal nie przegrała u siebie z Lechem od 5 czerwca 1993 roku!

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

■ **Kamil KIEREŚ:** – Analizując I połowę, można być zadowolonym, bo w wielu fragmentach zobaczyliśmy Stal, która była wszechstronna, budowała grę, tworzyła sytuacje, często dostawaliśmy się pod pole karne rywala. Możemy żałować, że nie zamieniliśmy żadnej okazji na bramkę. To pozwoliłoby inaczej wejść w drugą połowę. Z mojej

perspektywy druga część nie była tak dobra, bo częściej byliśmy w defensywie. Rywal miał więcej posiadania piłki, ale nie tworzył sytuacji, które były zagrożeniem dla nas.

■ **Mariusz RUMAK:** – Dla nas to zdecydowanie strata dwóch punktów. Nie zaczęliśmy tego meczu tak, jak chcieliśmy rozpocząć. Nie umieliśmy złapać rytmu

i dopiero od około 30 minut nasza gra zaczęła stopniowo lepiej wyglądać, stwarzaliśmy też sytuacje. Było to jednak zdecydowanie za mało, by wygrać. Stal nieźle się broniła w polu karnym dużą liczbą zawodników. Szczególnie w końcówce meczu, w doliczonym czasie, broniła się całym zespołem. Nie stworzyliśmy sobie sytuacji, więc jest tylko punkt.

TABELA PO 25. KOLEJCE							
1. Arka	25	48	41:24	14	6	5	
2. Lechia (s)	24	47	41:19	14	5	5	
3. Katowice	25	42	45:25	12	6	7	
4. Tychy	25	42	32:28	13	3	9	
5. Wisła K.	25	41	47:29	11	8	6	
6. Motor (b)	25	41	33:30	12	5	8	
7. Górnik	25	39	27:24	9	12	4	
8. Wisła P. (s)	24	38	36:33	10	8	6	
9. Miedź (s)	25	36	35:28	9	9	7	
10. Odra	24	36	28:25	10	6	8	
11. Chrobry	25	32	28:39	9	5	11	
12. Znicz (b)	25	31	20:28	9	4	12	
13. Bruk-Bet	25	29	38:38	7	8	10	
14. Stal	24	26	32:42	7	5	12	
15. Resovia	25	25	28:46	7	4	14	
16. Polonia (b)	25	23	29:37	5	8	12	
17. Podbeskidzie	25	21	20:39	4	9	12	
18. Zagłębie	25	13	15:41	2	7	16	
1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.							

WYNIKI 25. KOLEJKI		
Resovia - Górnik Łęczna	2:3 (0:3)	
Miedź Legnica - Arka Gdynia	0:1 (0:1)	
Chrobry Głogów - Wisła Kraków	3:2 (0:1)	
Podbeskidzie - Bruk-Bet Termalica	2:1 (0:1)	
Znicz Pruszków - Polonia Warszawa	0:0	
Zagłębie Sosnowiec - GKS Katowice	0:4 (0:1)	
Motor Lublin - GKS Tychy	1:1 (1:0)	
Wisła Płock - Stal Rzeszów	dziś, 18.00	
Lechia Gdańsk - Odra Opole	dziś, 20.30	
PROGRAM 26. KOLEJKI (5-8.04.)		
Piątek: Górnik - Podbeskidzie (18.00), Arka - Chrobry (20.30); sobota: Bruk-Bet - Zagłębie (15.00), Tychy - Wisła P. (17.30), Odra - Miedź (20.00); niedziela: Wisła K. - Motor (12.40), Katowice - Lechia (15.00), Stal - Znicz (18.00); poniedziałek: Polonia - Resovia (18.00).		

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6.04.	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	2:2	1:0	2:3	27.04.	5:1	1:1	20.04.	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	20.04.	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	24.04.	2:2	4.05.	1:4	1:2	2:1	2:2	6.04.	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	13.04.	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	2:1	3:2	27.04.	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24.04.	6.04.	2:0	2:0	13.04.	5:0	0:2	3:0	4.05.	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	1:2	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	20.04.	2:0	1:0	1:0	27.04.	2:1
Górnik	0:0	27.04.	3:1	1:1	2:0		20.04.	0:0	1:1	4.05.	6.04.	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	1:1
Lechia	18.05.	13.04.	1:0	5:1	4.05.	1:1		2:0	0:1	30.03.	3:0	24.04.	4:0	2:1	0:0	3:1	4:0	1:0
Miedź	0:1	2:2	1:1	1:0	2:2	0:0	25.05.		20.04.	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27.04.
Motor	13.04.	1:0	24.04.	1:1	1:1	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	1:1	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	20.04.	1:0	0:2	0:3	0:0	6.04.	27.04.		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	4.05.	2:1	18.05.	1:1	24.04.	1:1	1:2	0:0	1:2	1:2		13.04.	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	27.04.	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		6.04.	2:2	2:3	2:2	20.04.	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	0:2	2:0	2:3	2:0	4.05.	18.05.	1:0	1:1	1:1		13.04.	24.04.	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	27.04.	1:3	2:1	2:5	20.04.	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	6.04.
Wisła K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	2:0	6.04.	1:3	27.04.	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	2:1	1:1	24.04.	4.05.	2:0	2:1	3:0	25.05.	30.03.	13.04.		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	0:4	0:1	13.04.	5:2	18.05.	0:4	1:1	0:0	0:2	0:1	24.04.	4.05.	1:1		0:1
Znicz	24.04.	2:0	4.05.	0:2	13.04.	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	0:0	2:0	1:2	20.04.	18.05.	1:0	

KOMENTARZ „SPORTU”

Bogdan Nather

Wady Chrobrego

Tytułowe zjawisko to taras widokowy o długości około 500 metrów w Szczecinie na skarpie wzdłuż rzeki Odry. Oczywiście nie zamierzam w niniejszym komentarzu zachwycać się tą budowlą, lecz dokonaniem piłkarzy Chrobrego Głogów w ostatnich tygodniach. Jeszcze na początku marca br. podopieczni trenera Piotra Plewni balansowali na krawędzi przepaści. Od strefy spadkowej dzieliło ich naprawdę niewiele, a w perspektywie mieli pojedynki z pierwszoligowymi tuzami, GKS-em Tychy i Wisłą Kraków. Niejako na rozgrzewkę głogowianie wygrali u siebie ze Stalą Rzeszów (2:1), potem wywieźli komplet punktów z Tychów (2:1), zaś w sobotę odesłali z kwitkiem pod Wawel „Białą gwiazdę”. Nieważne, w jakim stylu, bo on jest najmniej istotny, grunt, że podreperowali swoje konto punktowe i zagrali na nosie jednemu z kandydatów do awansu do ekstraklasy. Nie wiem, czy w przerwie tego spotkania piłkarze Wisły uznali (prowadzili 1:0), że żadna krzywdą stać się im nie może, ale fakty są takie, że Chrobry po przerwie kopnął ich z siłą, która postawiłaby piłkę poza stadion, aż na parking. Następnym przeciwnikiem Mikotaja Lebedyńskiego i spółki będzie w Gdyni Arka. Jestem bardzo ciekaw czy kolejny pewniak do awansu zdoła powstrzymać triumfalny pochód drużyny z Głogowa? Wały obronne Chrobrego mogą być naprawdę trudne do sforsowania.

STRZELCY

14 Rodado (Wisła K.), Sekulski (Wisła P.)

13 Czubak (Arka)

11 Bergier (Katowice), Kobacki (Arka)

10 Lebedyński (Chrobry), Goku (Wisła K.)

9 Drygas (Miedź), Jędrzych (Katowice)

8 Ceglarz (Motor), Da Silva (Stal)

7 Kobusiński (Polonia), Nagamatsu (Znicz), Rumin (Tychy), Sobczak (Wisła K.)

6 Biedrzycki (Bruk-Bet), Bobczek (Lechia), Fernandez (Lechia), Galan (Odra), Michalik (Miedź), Niziołek (Odra), Wolski (Motor)

BRAMKI 20

ŻÓLTE KARTKI 29

CZERWONE KARTKI 2

FREKWENCJA 26044

Zła seria trwa

Piłkarze Motoru i GKS-u Tychy od 4 kolejek nie potrafią zwyciężyć.

Oderwani od świątecznego stołu piłkarze GKS-u Tychy jechali do Lublina z nadzieją na przełamanie serii trzech spotkań bez wygranej. Ten sam cel mieli także piłkarze Motoru, którzy pod wodzą nowego trenera, debiutującego na zapleczu ekstraklasy Mateusza Stolarskiego, przystąpili do primaaprilisowego starcia w mocno przetasowanym składzie. 31-letni szkoleniowiec mógł sobie pozwolić na takie rozszady, bo zna lubelski zespół doskonale - w końcu pracował w nim do tej pory jako asystent i ma w szatni swojego młodszego brata Pawła. Skończyło się jednak remisem.

Lepiej w mecz weszli miejscowi, którzy już w 2 min przeprowadzili groźną akcję prawym skrzy-

dłem, ale Michał Król nie zaskoczył Macieja Kikolskiego swoim dograniem w pole bramkowe. Goście otrząsnęli się z przewagi lublinian po kwadransie gry i pierwszy sygnał ostrzegawczy wysłali, gdy Daniel Rumin w powietrzu powalczył o piłkę z Kacprem Rosą. Wypuszczona przez lubelskiego bramkarza piłka spadła wprawdzie pod nogi tyszan, ale nie zdołali oni sfinalizować szansy.

Znacznie lepiej przyjezdni rozegrali rzut rożny w 26 min, dzięki czemu Nemanja Nedić zakończył akcję celną główką z 7 metra. Na linii bramkowej znalazł się jednak Samuel Mraz i zażegnał niebezpieczeństwo.

I kiedy już się wydawało, że GKS Tychy złapał swój rytm, nadeszła 32 min. Wtedy „odkurzony”

przez trenera Stolarskiego Marcel Gąsior, który pierwszy raz od 19 lutego wybiegł w wyjściowej „11”, wrzucił piłkę w pole

bramkowe. Tam Arkadiusz Najemski wyskoczył najwyżej i odegrał główką futbolówkę, a Sebastian Rudol - ntakże wyciągnię-

ty z ławki rezerwowych - strzałem z metra do pustej bramki ustalił wynik pierwszej połowy.

Lublinianie byli bliscy podwyższenia prowadzenia, bo po zagranii Mraza na strzał piętą z 8 metra zdecydował się Piotr Ceglarz, jednak Kikolski skutecznie interweniował, a Marko Dijaković nie dopuścił do dobitki.

Przegrywający 0:1 tyszanie w przerwie dokonali dwóch zmian, a co najważniejsze podwyższyli tempo rozgrywania akcji i już po 10 minutach drugiej połowy mogli się cieszyć z wyrównania. Nedić wrzucił piłkę w pole karne, tam Bartosz Śpiączka podał do Mateusza Radeckiego, a wprowadzony na drugą część spotkania pomocnik wolejem posłał futbolówkę do siatki.

GKS po trafieniu próbował iść za ciosem, ale Motor przetrzymał napór rywali i w ostatnich minutach zaatakował. Najlepszą okazję do przechylenia szali zwycięstwa na swoją stronę lublinianie mieli w doliczonym czasie gry. Po prostopadłym podaniu Bartosza Wolskiego oko w oko z bramkarzem znalazł się Kacper Śpiewak, ale golkeeper tyszan popisał się „pajacykiem” rodem z piłki ręcznej. Nogą odbił futbolówkę, ratując swojej drużynie punkt.



Maciej Kikolski pozostawał skoncentrowany do ostatnich chwil meczu.

Fot. Lukasz Sobala/PressFocus

Jerzy Dusik

Rozpędzona GieKsa

Zespół z Katowic zaliczył piątą z rzędu wygraną, a Zagłębie wyrównało niechlubny rekord.

Trwa zwycięska pasja zespołu Rafała Górkę. GKS odniósł piątą z rzędu zwycięstwo i coraz pewniej czuje się w czołowej tabeli. Wczoraj katowiczanie nie mieli zbyt trudnego zadania, bo zmierzające do drugiej ligi Zagłębie nie postawiło im wysoko poprzeczki. Sosnowiczanie nie byli w stanie odnieść zwycięstwa w 17. kolejnym meczu i tym samym wyrównali niechlubny rekord z sezonu 1990/91.

Od początku meczu stroną dominującą byli goście, którzy szybko przejęli kontrolę nad wydarzeniami na boisku i jeszcze przed upływem 15 minut wyszli na prowadzenie. Adrian Błąd podał piłkę Sebastianowi Bergierowi, a ten odegrał ją w polu karnym do Mateusza Marcy, który oddał strzał na bramkę sosnowiczanie. Ołeksij Szewczenko parodiował sobie z jego uderzeniem, ale przy dobitce Antoniego Kozubala był już bez szans.

Gol dodał katowiczanie skrzydeł. Poszli za ciosem w poszukiwaniu kolejnych bramek. Przed przerwą ta sztuka się im jednak nie udało. Najlepszą okazję zmarnował w 35 minucie Błąd, który



Czerwona kartka dla Sebastiana Boneckiego pogrzebała szanse Zagłębia na zdobycie punktów.

znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Zagłębia. Lepszy okazał się Szewczenko, któremu przy dobitce pomógł Paweł Szostek.

Od 44 minuty gospodarze grali w osłabieniu

po tym, jak drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę ujrzał Sebastian Bonecki. „Czerwien” obejrzał także Seweryn Gancarczyk, drugi trener sosnowiczanie, który nie zgodził się z decyzją arbitra.

Zagłębie przed przerwą od utraty gola uratował jeszcze słupek po uderzeniu Bergiera. GieKsa zdobyła co prawda bramkę przed zejściem do szatni, ale po analizie VAR została anulowana, bo przy trafieniu



OCENA MECZU ★ ★ ★

Zagłębie Sosnowiec
- **GKS Katowice**
0:4 (0:1)



0:1 – Kozubal, 14 min, 0:2 – Rogala, 49 min, 0:3 – Marzec, 55 min, 0:4 – Aleman, 74 min

ZAGŁĘBIE: Szewczenko – Matynia (65. Caliński), Rozwandowicz, Szostek – Polarus (65. Valencia), Dowhyj, Bonecki, Janota (71. Guezien), Suchocki, Sokół (65. Biliński) – Fabry (46. Wrzesiński). **Trener** Aleksandra CHACKIEWICZ.

GKS: Kudła – Wasielewski (69. Aleman), Kuusk, Jędrzych, Komor, Rogala – Błąd (82. Pietrzyk), Kozubal, Repka (77. Shibata), Marzec (77. Arak) – Bergier (77. Mak). **Trener** Rafał GÓRAK.

Sędziował Łukasz Szczech (Warszawa) **Widzów** 8947. **Żółte kartki:** Bonecki – Błąd. **Czerwona kartka** Bonecki (druga żółta).

Piłkarz meczu – Adrian BŁĄD

Grzegorza Rogali na pozycji spalonej był Aleksander Komor.

Druga połowa jeszcze na dobre się nie zaczęła, a podopieczni Rafała Górkę prowadzili już 2:0. Po efektownej akcji Bergiera i Rogali ten drugi pokonał Szewczenkę. Bramkarz przy tym trafieniu nie popisał się. Po straconej bramce publiczność w Sosnowcu dała upust swojemu niezadowoleniu, skandując „Zagłębie to my, a nie wy” oraz „piłkarzyki pajacyki”.

Głos trybun nie wpłynął mobilizująco na sosnowiczanie, a wręcz przeciwnie, bo już w 55 minucie było 0:3. Tym razem Kozubal obsłużył Marcy, a ten strzałem prawą nogą umieścił piłkę w siatce Zagłębia. Wcześniej futbolówka odbiła się jeszcze od Konrada Wrzesińskiego, myląc Szewczenkę.

W 64 minucie gospodarze mieli okazję na honorowe trafienie, ale Michał Janota zmarnował rzut karny podyktowany za faul Arkadiusza Jędrzycha. Pomocnik sosnowiczanie

przestrzelił „jedenastkę”, więc zamiast 1:3, niedługo potem było 0:4. Błąd zagrał z pierwszej piłki do rezerwowego Christiana Alemana, który najpierw zwiódł Maksymiliana Rozwandowicza, a następnie uderzeniem w krótki róg pokonał golkipera sosnowiczanie.

W 79 minucie doskonałej okazji na piątą bramkę nie wykorzystał Mateusz Mak, który będąc sam przed bramkarzem trafił wprost w niego. Na pierwszy celny strzał Zagłębie czekało do 85 minuty. Wówczas swoich sił spróbował Kamil Biliński. Z jego uderzeniem poradził sobie Dawid Kudła, któremu w sukurs „przyszedł” dodatkowo słupek. Celny strzał zaliczył także Dean Guezien i to by było na tyle, jeśli chodzi o popisy ofensywne sosnowiczanie, którzy powoli „przyklepują” spadek. Z kolei rozpędzona GieKsa po piątym z rzędu zwycięstwie coraz pewniej może czuć się w walce o ekstraklasę.

Krzysztof Polackiewicz

Zemsty nie było

Czwarty z rzędu remis Polonii Warszawa nie pomoże jej w walce o utrzymanie.

Polonia źle rozpoczęła zmagania w 2024 roku. Nie wygrała ani jednego meczu po przerwie zimowej, a w konsekwencji znalazła się w strefie spadkowej. Ostatnie trzy remisy drużyny Rafała Smalca z założenia nie mogły pomóc w polepszeniu jej sytuacji. Kibice Polonii mieli nadzieję, że w starciu ze Zniczem, który nie potrafi ustabilizować swojej formy, ich ulubieńcom uda się w końcu zdobyć 3 punkty.

Pruszkowskim zespołem z ławki rezerwowych dowodził Daniel Kokosiński, na co dzień asystent Mariusza Misiury. Kokosiński musiał się wcielić w jego rolę,

gdyż był zmuszony pauzować za kartki. Los chciał, że pełnił obowiązki pierwszego trenera akurat w meczu przeciwko Polonii, z którą łączy go niezwykle burzliwa przeszłość. To właśnie od jego nazwiska wzięta się nazwa „Klubu Kokosa” w Polonii za czasów panowania w tym klubie Józefa Wojciechowskiego. Były właściciel Polonii określił Kokosińskiego słowami „bardzo słaby”, a wokół niego zbudował zespół zawodników niechcianych czy – w jego icenie – „nieudaczników”, czyli właśnie „Klub Kokosa”. Dlatego chwilowy trener Znicza miał dodatkową motywację, aby jego zespół w poniedziałek zwyciężył.

Chęci zwycięstwa nie było jednak widać w poczynaniach gospodarzy. W trakcie pierwszej połowy działo się niewie-



Bramkarz Polonii Bartosz Lemanowicz nie musiał się szczególnie wysilać w poniedziałkowe popołudnie.

le zarówno pod jedną, jak i pod drugą bramką. Jedyne akcja, która była warta odnotowania, było dośrodkowanie Tymona Proczka, które nieoczekiwanie sprawiło wiele trudności

bramkarzowi Jakubowi Lemanowiczowi. Mimo wszystko golkeeper schodził na przerwę do szatni z czystym kontem, podobnie jak Miłosz Mleczo po drugiej stronie boiska.



OCENA MECZU ★ ★ ★

Znicz Pruszków
- **Polonia Warszawa**
0:0



ZNICZ: Mleczo – Krajewski, Pomorski, Błyszko, Grudziński, Moskwik (74. Wawrzczyk) – Proczek (63. Imai), Tkaczuk, Majewski (74. Nowak), Nagamatsu (85. Tabara) – Stanlik. **Trener** Daniel KOKOSIŃSKI (Mariusz Misiura pauzował za kartki).

POLONIA: Lemanowicz – Zawistowski (67. Biedrzycki), Majsterek, Grudniowski (78. Kowalski-Haberek), Pleśnierowicz, Fadecki – Auzmendi (74. Tomczyk), Piątek, Koton, Michalski (67. Bajdur) – Kobusiński. **Trener** Rafał SMALEC.

Sędziował Damian Kos (Wejherowo). **Widzów** 1000. **Żółte kartki:** Błyszko, Proczek – Pleśnierowicz.

Piłkarz meczu – Xabi AUZMENDI

Po zmianie stron zaczęła zarysowywać się przewaga przyjezdnych. „Czarne kosze” ruszyły do ataku, ale z trudnością przychodziło im tworzenie klarownych akcji. Aktywny w ofensywie starał się być Xabi Auzmendi, który zimą dołączył do zespołu z Žalgirisu Kowno. Ale Hiszpan tylko raz wzbudził strach wśród kibiców gospodarzy, gdy strzałem głową trafił w słupek. Chwilę później został zastąpiony przez Pawła Tomczyka.

Znicz w ostatnich minutach starał się podwyższyć tempo. Chciał przejąć inicjatywę, ale warszawska defensywa była bardzo dobrze zorganizowana. Pruszkowianie nie mieli też pomysłu na to, jak stworzyć zagrożenie. Stąd mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Wynik ten najlepiej oddaje obraz tego spotkania, w którym bramkarze nie mieli zbyt wiele do pracy.

Kacper Janoszka



Olaf Kobacki (z prawej) miał asystę przy голу Arki.

Dedykacja dla córki

Po zwycięstwie w Legnicy trener gdynian miał podwójny powód do zadowolenia.

Sobotni mecz na Stadionie im. Orła Białego miał kilka podtekstów. W zespole Arki zagrało mianowicie dwóch piłkarzy, którzy odbyli „staż” w Miedzi. Bramkarz Paweł Lenarcik zakładał koszulkę „miedzianki” przez trzy lata i zagrał 10 meczów w ekstraklasie, natomiast pomocnik Olaf Kobacki występował tylko rok, lecz rozegrał 24 spotkania na najwyższym szczeblu rozgrywkowym i zdobył jednego gola. Z kolei trener Wojciech Łobodziński wywalczył z Miedzią awans do ekstraklasy i prowadził ją do 11 października 2022 roku, a w tym czasie jego prawą ręką w randze asystenta był obecny szkoleniowiec legnicznan, Radosław Bella.

Arka wygrała 1:0, ale nie da się ukryć, że jej zwycięstwo mogło być bardziej okazałe, a na przeszkodzie stanął bramkarz gospodarzy Jakub Mądryk, który kilka razy uratował skórę swoim kolegom. W 57 min

OCENA MECZU ★ ★ ★

Miedź Legnica - Arka Gdynia

0:1 (0:1)

0:1 - Czubak, 42 min

MIEDŹ: Mądryk - Kostka, Mijuskowicz, Niewulis, Carolina - Tront (80. Pierzak), Aguado - Michalik (80. Agbor), Lehaire (66. Kaczmarz), Antonik (66. Zalewski) - Mansfeld (60. Bogacz). **Trener** Radosław BELLA.

ARKA: Lenarcik - Stolec, Marcjanik, Dobrotka, Gojny - Gol, Milewski (71. Borecki) - Skóra (71. Lipkowski), Sidiobe (71. Gapińdasz), Kobacki - Czubak (80. Adamczyk). **Trener** Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 4469. **Żółte kartki:** Mijuskowicz - Stolec,

Piłkarz meczu - Jakub MĄDRYK

dopisało mu szczęście, gdy po dalekim, prostopadłym podaniu Dawida Gojnego w sytuacji sam na sam znalazł się Alassane Sidibe, ale lobując golkipera Miedzi, trafił w poprzeczkę! Potem bramkarz gospodarzy dwukrotnie (w 58 i 77 min) wygrał pojedynek z Karolem Czubakiem.

Rozstrzygającą akcję obejrzelśmy w 42 minucie. Wówczas Kobacki przedarł się lewym skrzydłem, „wjechał” w pole karne rywali i chciał podać Kacprowi

Skórce, lecz do piłki dopadł Czubak i mocnym uderzeniem przy słupku zmusił Mądryka do kapitulacji.

Gospodarze najlepszą okazję na wyrównanie wypracowali w 87 min. Po błędzie kapitana Arki Dawida Gojnego piłkę przejął Szymon Zalewski, zagrał z prawej strony pola karnego na 5 metr, gdzie wbiegł Wiktor Bogacz i głową uderzył w znakomitej sytuacji nad bramką gości.

Bogdan Nather

Suchą stopą po Wiśle

Chrobry zasłużenie pokonał „Białą gwiazdę” i w tym sezonie zdobył z nią aż 4 punkty.

Zespół Piotra Plewni potwierdził, że wiosną prezentuje się lepiej niż solidnie. Wisłę wielu ostrzegało przed tym wyjazdem, ostrzegała się sama drużyna Alberta Rude, ale krakowianie rozegrali bardzo słabe spotkanie na każdym poziomie: mentalnym, fizycznym, taktycznym. Piłka nie zawsze jest jednak sprawiedliwa, bo gospodarze stwarzali sytuacje, trafili nawet w poprzeczkę, ale tuż przed gwizdkiem oznajmującym zejście do szatni stracili gola.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Chrobry Głogów - Wisła Kraków

3:2 (0:1)

0:1 - Sobczak, 45+4 min, **1:1** - Bartlewicz, 48 min, **2:1** - Lebedyński, 58 min (karny), **3:1** - Zarówny, 74 min (głową), **3:2** - Uryga, 90+5 min (głową)

CHROBRY: Węglarz - Lewkot, Boguś, Zarówny - Kuzdra (69. Tupaj), Mandrysz, Mucha (89. Michalec), Hanc - Bartlewicz (70. Tabiś), Biel (46. Ozimek) - Lebedyński (69. Szczutowski). **Trener** Piotr PLEWNIA

WISŁA: Raton - Jaroch, Uryga, Colley, Krzyżanowski (57. Szot) - Duda, Carbo (83. Omrani) - Alfaro, Goku (66. Villar), Bregu (66. Żyro) - Sobczak. **Trener** Albert RUDE.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole). **Widzów** 2122. **Żółte kartki:** Mucha, Michalec - Jaroch, Raton, Uryga, Colley, Sobczak.

Piłkarz meczu - Mikołaj LEBEDYŃSKI

Wszystko zagrało

W Głogowie pojawił się Angel Rodado, najlepszy strzelec „Białej gwiazdy”, ale nie mógł pomóc kolegom z powodu kontuzji braku. Może się zdarzyć i tak, że potrzebna będzie operacja i nie zagra do końca sezonu. W kadrze, a w końcówce także na murawie, znalazł się debiutant Billel Omrani, którego krótki występ był odbiciem bezradności krakowian. Hitem internetu jest jego zagranie głową, po dośrodkowaniu z prawej strony, gdy niepilnowany posłał piłkę w aut. - Chyba wszystkim nam w głowie wyszedł ten mecz - podkreślał trener Chrobrego. - Trzeba się cieszyć, że w końcu przyciągnęliśmy rzeszę naszych kibiców i zegraliśmy bardzo dobre spotkanie. Nie pozwoliliśmy Wiśle rozwi-

nać skrzydeł. Wiedzieliśmy, że nie możemy jej wpuścić swobodnie w pole karne, bo to jest bardzo dobry zespół, który gra naprawdę świetną piłkę i cieszę się, że ten plan zrealizowaliśmy.

Braki emocjonalne

To nie był dzień bocznych obrońców Wisły. Bartosz Jaroch zgubił krycie przy pierwszym golu dla rywali, a Jakub Krzyżanowski rozegrał chyba najgorsze spotkanie w seniorach, maczając palce przy bramkach na 1:1 i 2:1. Rozmiary w pełni zasłużonego zwycięstwa Chrobrego zmniejszył Alan Uryga, który doczekał się trafienia w 126. występie dla 13-krotnego mistrza Polski. - Byli od nas lepsi. Postawili się nam od pierwszej do ostatniej minuty. Gdy nie wchodzi

się na odpowiedni poziom rywalizacji, to się przegrywa. Muszę przeprosić cały klub za to, co pokazaliśmy - mówił trener Wisły **Albert Rude**. - Nie brakuje nam niczego fizycznie, a emocjonalnie. Przegrywaliśmy pojedynki, akcje w ofensywie i defensywie, nie zbieraliśmy drugich piłek, nie blokowaliśmy dośrodkowań, nie broniliśmy dobrze pola karnego. Gdy w ostatnich 15 minutach zdaliśmy sobie sprawę, że spieprzyliśmy sprawę, nagle zaczęliśmy atakować, stwarzaliśmy sytuacje. Zaczęliśmy wygrywać pojedynki, byliśmy od nich lepsi. Czemu? Niektórym się wydaje, że gdy Wisła gra piłką, to wystarczy. To jednak nie wystarczy i musimy to zrozumieć.

Michał Knura



Krakowianie w słabym stylu wrócili do gry po reprezentacyjnej przerwie.

GŁOS TRENERÓW

■ **Wojciech ŁOBODZIŃSKI:** - Chciałbym zadeklować to zwycięstwo mojej córce, która była na meczu i która za kilka dni kończy 18 lat, więc bardzo mi zależało, by móc to zrobić i to na żywo. To był trudny mecz, Miedź postawiła nam wysokie wymagania w intensywności gry, często bezpośredniej. Ta intensywność była na dobrym poziomie, ale wiedzieliśmy, czego się spodziewać po Miedzi. Piłkarsko wyglądaliśmy dobrze, przynajmniej do przerwy. Mieliśmy problem z tym, że w II połowie było bardzo dużo dośrodkowań, a wiązało się to z tym, że nie zamknęliśmy meczu wcześniej, bo mieliśmy trzy stuprocentowe sytuacje. Wtedy moglibyśmy uniknąć nerwówki w końcówce.

■ **Radosław BELLA:** - Zegraliśmy różne potowy, a druga była zdecydowanie lepsza. Musimy się poprawić w kilku elementach, zwłaszcza w dośrodkowaniach, bo każde dośrodkowanie kończyło się na pierwszym obrońcy i dlatego nie stworzyliśmy sobie więcej sytuacji. Mieliśmy ku temu okazje, ale za zwyczaj decyzja w polu karnym była zła. Arka była zespołem lepszym, ale jest parę pozytywów, szczególnie postawa młodych zawodników, bo kończyliśmy mecz sześcioro młodzieńcami. To jest coś, co mnie trochę uspokaja. Wiem, że ten zespół będzie się rozwijał. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy ten mecz zremisować. Marne to pocieszenie, ale pracujemy dalej.

Kamień z serca

Podbeskidzie wygrało pierwszy raz w tym roku.

Wczwartek po południu „górale” potwierdzili podpisanie kontraktu z Miroslavem Iliciem, który od kilku dni trenował z zespołem. W sobotę chorwacki napastnik znalazł się w wyjściowym składzie. Spotkanie z większym animuszem rozpoczęło Podbeskidzie, a efektem były m.in. dwa szybko wywalczone rzuty różne, z których jednak nie udało się stworzyć zagrożenia. Natomiast po drugiej stronie już pierwszy stały fragment wykorzystali piłkarze debiutującego w nowych barwach trenera Marcina Brosza. W 12 min piłka dośrodkowana z narożnika boiska spadła w okolice 13 metra, a strzał z woleja Tarasa Zawijskiego zaskoczył zasłoniętego Kacpra Krzepisza i piłka wpadła do siatki tuż przy słupku.

Niewiele brakowało

Termalica była bliska podwyższenia w 25 min po kolejnym stałym fragmencie. Kilka metrów za polem karnym faulował Maksymilian Banaszewski, a do piłki podszedł Damian Hilbrycht. Strzał lewonożnego pomocnika o centymetry minął spojenie bramki



0:1 - Zawijski, 12 min, **1:1** - Bida, 71 min (głową), **2:1** - Mikołajewski, 90+3 min (karny)

PODBESKIDZIE: Krzepisz - Senić, Hlavica, Mikołajewski - Ziółkowski (46. Bida), Kolenc (46. Kisiel), Misztal (69. Zajac), Martinaga (85. Małachowski) - Sitek, Ilicic (56. Abate), Banaszewski. **Trener** Jarosław SKROBACZ.

TERMALICA: Loska - Zawijski, Kasperkiewicz, Spendthofer, Putiwcew (78. Jovanović), Hilbrycht (78. Jakubik) - Trubeha (54. Karasek), Dombrowski, Radwański - Branecki (62. Bahońko), Fassbender (78. Wacławek). **Trener** Marcin BROSZ.

Sędziował Piotr Urban (Warszawa). **Widzów** 2017. **Żółte kartki:** Misztal, Senić, Mikołajewski Sitek - Kasperkiewicz, Javanović.

Piłkarz meczu - Bartosz BIDA

strzeżonej przez Krzepisza. Gospodarze najbliższej wyrównania byli przed przerwą. Z prawej strony dośrodkował Mateusz Ziółkowski, a z pierwszej piłki zdecydował się przymierzyć Marko Martinaga. Jego uderzenie z ponad 10 metrów minęło jednak bramkę Tomasza Loski.

Zaraz po przerwie przed doskonałą okazją stanął Bartosz Bida. Po wyrzucie piłki z autu główkę w polu karnym wygrał Ilicic, a futbolówka spadła na 12 metr, gdzie znalazł się niepilnowany piłkarz Podbeskidzia. Uderzenie Bidy z woleja nie było zbyt „czyste” i piłkę pewnie złapał Loska.

Zwrot akcji

Bida na listę strzelców zdołał wpisać się w 71 minucie i zrobił to głową po zagranie z rzutu wolnego, gdy zgubił w polu bramkowym krycie Arkadiusza Kasperkiewicza. Ten gol pozwolił Podbeskidziu marzyć o 3 punktach i dał sygnał do działania. W 90 min z kontrą z własnej połowy ruszył Banaszewski, pojechał lewą stroną i wpadł w pole karne, gdzie został zahaczony przez obrońcę, przez co sędzia pokazał na „wapno”. Do piłki podszedł Daniel Mikołajewski i pewnym strzałem zapewnił pierwsze w tym roku zwycięstwo gospodarzom.

(gru)

GŁOS TRENERÓW

■ **Jarosław SKROBACZ:** - Nie wiem, czy było to słychać, ale potężny kamień spadł nam z serca. Daliśmy sobie tym zwycięstwem tlen i musimy to wykorzystać. Morale powinniśmy teraz wynieść na wyższy poziom. Ta wygrana nic nam nie da, jeśli za tym nie pójdą kolejne zwycięstwa. Na razie wszystko jest w na-

szych nogach i jeśli będziemy wygrywać, wydostaniemy się ze złej strefy. Byłem trochę zły o straconego gola, musimy to wyeliminować. To kolejny mecz, gdy rywal nie musi wiele zrobić, by strzelić nam bramkę.

■ **Marcin BROSZ:** - Przechodząc do klubu podkreślałem, że chcemy zmienić

oblicze zespołu. Będziemy chcieli grać agresywnie, do przodu, stwarzać dużą liczbę sytuacji. Pokazaliśmy do 60 minuty namiastkę tego, nad czym pracowaliśmy przez ostatnie dwa tygodnie. Zabrakło nam wykończenia, gdy zespół Podbeskidzia goi. Musimy wykreować sobie więcej sytuacji kończących mecz.



Łęcznianie (zielone stroje) wygrali ważny mecz.

Fot. cwikle.resovia.pl

Emocje do końca

Mecz w Rzeszowie miał różne oblicza i sporo się w nim działo.

Już pierwsza akcja gości przyniosła im gola, a na listę strzelców wpisał się Marko Roginić. Kiedy po kilkunastu minutach samobójczego gola zdobył Jerzy Tomal, wydawało się, że wszystko jest rozstrzygnięte. Tym bardziej że wynik w końcówce I połowy podwyższył jeszcze Kacper Łukasik. Nie mogąc patrzeć na bezradność swoich graczy, trener Rafał Ulatowski zdecydował się na trzy zmiany w przerwie. To był ruch, który nieco pomógł. Gospodarze zaczęli grać o niebo lepiej. Po bramce Adriana Łyszczarza w 67 min zrobiło się 1:3. Dodatkowo Górnik za faul taktyczny stracił jeszcze obrońcę Jakuba Bednarczyka.

Po bramce Radosława Kanacha przyjezdni mieli już tylko gola przewagi.



0:1 - Roginić, 1 min, **0:2** - Tomal, 11 min (samobójcza), **0:3** - Łukasik, 43 min, **1:3** - Łyszczarz, 67 min, **2:3** - Kanach, 72 min

RESOVIA: Gliwa - Zastawnyj (46. Mazek), Tomal (46. Bąk), Adamski, Osyra (87. Ciepiela), Eizenchart - Łyszczarz, Wasiluk (46. Ibe-Tort), Kanach, Uryniewicz (68. Górski) - Muratović. **Trener** Rafał ULATOWSKI.

GÓRNIK: Gostomski - Bednarczyk, Cisse, Klemenz, Durmus (90. Rojek) - Młyński (73. Dziwniel), Deja, Łukasik (74. Zbozień), Żyra (74. Fazlagić), Gąska (74. Starzyński) - Roginić. **Trener** Pavol STANO.

Sędziował Piotr Rzucidło (Warszawa). **Widzów** 1500. **Żółte kartki:** Kanach - Roginić, czerwona Bednarczyk (66. min, faul taktyczny).

Piłkarz meczu - Marko ROGINIĆ

W emocjonującej końcówce rzeszowianom nie udało się jednak pokonać Macieja Gostomskiego i Górnik zanotował piątą wyjazdową wygraną w bieżących rozgrywkach. Wiosną drużyna prowadzona przez Pavola

Stano zdobyła już 12 pkt i liczy się w walce o baraż w ekstraklasie. Z kolei Resovia zanotowała drugą porażkę w rzędu na swoim stadionie, wcześniej przegrywając z katowicką GieKSą.

(zich)

GŁOS TRENERÓW

■ **Rafał ULATOWSKI:** - Trudno myśleć o korzystnym rozstrzygnięciu, kiedy traci się bramkę w 45 sekundzie po błędzie bloku obronnego. Potem bramka samobójcza po stałym fragmencie dla wielu zamknęła ten mecz. Coś jest w tej drużynie, że znowu potrzebujemy przerwy, żeby wrócić

do spotkania. Tak było też w Niecieczy. Jest wiele rzeczy, które powinniśmy zrobić lepiej.

■ **Pavol STANO:** - Bardzo dobrze weszliśmy w mecz i pierwsza połowa była zdecydowanie pod nasze dyktando. Wysoko prowadziliśmy i nic nie wskazywało na to, jaki dramat będzie-

my przeżywać w końcówce. W jednej akcji straciliśmy i zawodnika, i bramkę. Była nerwówka, bo gospodarze mocno wierzyli w odwrócenie losu. Cierpieliśmy do ostatniej minuty. Tym bardziej cieszę się, że po dobrym i interesującym spotkaniu udało nam się zainkasować trzy punkty.



W Podbeskidziu debiutował Miroslav Ilicic (z prawej), ale to nie on trafił do siatki.

Polacy bez punktów

Przemysław Frankowski i Marcin Bułka nie mogą być zadowoleni po minionym weekendzie.

FRANCJA

Spośród kontrowersyjnych uczestników meczu Olympique'u Marsylia z PSG. Wszystko dlatego, że goście ze stolicy Francji zostali – ich zdaniem – pokrzywdzeni przez sędziego. Arbiter Benoit Bastien w 40 minucie, przy stanie 0:0, pokazał czerwoną kartkę Lukaszowi Beraldo, przez co znacznie osłabił zespół **Luisa Enrique**. Brazylijczyk – według francuskich ekspertów – na czerwoną kartkę nie zasługiwał, ale też sędzia podjął taką decyzję po analizie VAR. Paryżanie ostatecznie zaskoczyli wszystkich, którzy w nich zaczęli wątpić, i w drugiej połowie zdobyli 2 bramki, które zagwarantowały im zwycięstwo.

Podczas spotkania w oczu rzucała się słaba forma Kyliana Mbappe. PSG pokazało jednak, że nawet bez swojego lidera jest w stanie zdobywać punkty. Został zmieniony przez szkoleniowca w 65 minucie, co zdecydowanie nie spodobało się gwiazdce, który miał powiedzieć niewybredne słowa podczas swojego przemarszu z murawy w stronę ławki rezerwowych. - To już jest nudne. Jestem trenerem i podejmuję decyzje w każdej kolejce. Robię wszystko z myślą o PSG - skomentował pytanie o zmianę Mbappe szkoleniowiec paryżan podczas pomeczowej konferencji prasowej.

Zespoły, w których występują Polacy, w minionej kolejce straciły punkty. Lens przegrało 1:2 z Lille. Dla zespołu Przemysława Frankowskiego była to dość bolesna porażka, ponieważ obie te ekipy walczyły w tym sezonie o miejsce gwarantujące grę w europejskich pucharach. Polak zresztą miał znaczący udział w porażce - przy jednej z bramek nie upilnował przeciwnika, który mu uciekł i chwilę później wpisał się na listę strzelców.



Przemysław Frankowski (na pierwszym planie) popełnił poważny błąd w poprzedniej kolejce.

Niezadowolony stadion w Nicei opuszczał także Marcin Bułka. Golekier OGC Nice nie był w stanie się przeciwstawić słabemu w tym sezonie Nantes. Co prawda jego drużyna potrafiła odrobić jednobramkową stratę z pierwszej połowy, ale wkrótce straciła kolejnego gola po rzucie karnym.

Kacper Janoszka

- **Lille - Lens 2:1 (1:0)**
1:0 - Zhegrova (9), 2:0 - Zhegrova (60), 2:1 - Wahi (78)
- **Metz - Monaco 2:5 (0:3)**
0:1 - Minamino (4), 0:2 - Akliouch (10), 0:3 - Vanderson (16), 0:4 - Balogun (76), 1:4 - Diallo (78), 2:4 - Sane (84), 2:5 - Balogun (87)
- **Lyon - Reims 1:1 (0:0)**
0:1 - Okumu (55), 1:1 - Nuamah (65)
- **Lorient - Brest 0:1 (0:0)**
0:1 - Del Castillo (86)
- **Nice - Nantes 1:2 (0:1)**
0:1 - Abline (19), 1:1 - Moffi (72, karny), 1:2 - Mohamed (77, karny)
- **Clermont - Toulouse 0:3 (0:1)**
0:1 - Sierro (8, karny), 0:2 - Dallinga (73), 0:3 - Sierro (79)
- **Le Havre - Montpellier 0:2 (0:0)**
0:1 - Ferri (72), 0:2 - Jullien (80)
- **Strasbourg - Rennes 2:0 (0:0)**
1:0 - Senaya (71), 2:0 - Sebas (73)
- **Marsylia - PSG 0:2 (0:0)**
0:1 - Vitorinha (53), 0:2 - G. Ramos (85)

1. PSG	27	62	64:23
2. Brest	27	50	37:20
3. Monaco	27	49	52:38
4. Lille	27	47	39:24
5. Nice	27	43	28:22
6. Lens	27	42	36:29
7. Marsylia	27	39	40:30
8. Rennes	27	39	40:33
9. Reims	27	39	35:36
10. Lyon	27	35	31:41
11. Toulouse	27	32	32:36
12. Strasbourg	27	32	30:39
13. Montpellier	27	29	33:40
14. Nantes	27	28	26:42
15. Le Havre	27	27	26:35
16. Lorient	27	26	35:50
17. Metz	27	23	25:44
18. Clermont	27	20	19:46

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

21 - Mbappe (PSG), 15 - David (Lille), 13 - Lacazette (Lyon), 11 - Dallinga (Toulouse), Ben Yedder (Monaco), Aubameyang (Marsylia).



Piąty w tym sezonie gol Raphinhii zapewnił Barcelonie zwycięstwo.

HISZPANIA

Prawie godzinę musieli czekać kibice Barcelony na przełamanie swoich ulubieńców podczas starcia z Las Palmas. Przybyłszy z Gran Canarii od 24 minuty musieli radzić sobie w osłabieniu, gdyż czerwoną kartką za faul został ukarany golekier Alvaro Valles. Mimo wszystko dzielnie się bronili, choć również mieli sporo szczęścia. Ilustracją tego była między innymi okazja Roberta Lewandowskiego, który w pierwszej połowie, w dogodnej sytuacji, trafił w poprzeczkę. W końcu jednak goście musieli skapitulować - w 59 minucie na listę strzelców wpisał się Raphinha i był to jedyny gol, jaki padł w tym spotkaniu. - Rozgrywaliśmy piłkę, atakowaliśmy, ale brakowało nam skuteczności. Drużyna radzi sobie jednak dobrze, gra z ambicją. Podobał mi się mój zespół. Las Palmas nie miało innego wyjścia - musiało się bronić - stwierdził trener Barcelony **Xavi**, który sobotni mecz oglądał z perspektywy trybun z uwagi na zawieszenie za czerwoną kartkę.

Piękny gol

Jednym z zawodników, który miał wielki wpływ na zwycięstwo, był Joao Felix. Portugalczyk pojawił się na murawie dopiero w drugiej połowie, ale to on posłał genialne podanie w pole karne do Raphinhii i w ten sposób zaliczył asystę. Ze swojego wyboru skrzydłowych w wyjściowej „11” po meczu musiał tłumaczyć się szkoleniowiec „Blaugrany”. - Mieliśmy pewne wątpliwości. Wiedzieliśmy, że Las Palmas broni się wysoko,

dlatego wybraliśmy Raphinhę i Lamine Yamala. Potem zauważyliśmy, że potrzebujemy talentu Joao, jego ostatniego podania. Stąd właśnie wzięła się bramka. Zagrał fantastycznie do Raphinhii, a ten popisał się świetnym wykończeniem. To był wspólny gol! - chwalił swoich podopiecznych Xavi podczas pomeczowej konferencji prasowej. Barcelona liczyła, że dzięki zwycięstwu uda się jej dogonić w tabeli „Królewskich”. Ci w końcu mierzyli się z mocnym Athletikiem i strata przez nich punktów była w teorii możliwa. Nadzieje „Dumy Katalonii” były jednak płonne.

Powrót Militao

Wszystko dzięki geniuszowi Rodrygo. 23-letni Brazylijczyk już w 8 minucie wyprowadził drużynę lidera ze stolicy Hiszpanii na prowadzenie. Później dobił rywal z Kraju Basków, strzelając decydującą bramkę w drugiej połowie. Przy obu trafieniach zademonstrował ogromne umiejętności, ogrywając defensorów z Bilbao. - Zagrał bardzo dobrze. Zrobił różnicę kilkoma świetnymi zagraniami i to jest to, co musi robić. Dla mnie jest świetny na każdej pozycji. Mówi się, że jest lepszy na lewej stronie, ale w Lidze Mistrzów zdobył dwa gole, grając na prawym skrzydle - zaznaczył **Carlo Ancelotti**, opiekun Realu Madryt.

Dla zespołu ze stolicy kraju wygrana z Athletikiem była ważna nie tylko dlatego, że zachował dystans nad resztą stawki. Jednym z ważniejszych momentów w spotkaniu był powrót na boisko Edera Militao po ponad 7-miesięcznej przerwie. 26-letni defensor w pierwszej kolejce sezonu zerwał

więzadła krzyżowe. W końcu Brazylijczyk wrócił do zdrowia, a na dowód tego otrzymał od włoskiego trenera kilka minut gry w doliczonym czasie. Obecność Militao na murawie - nawet tak krótka - może napawać optymizmem kibiców „Królewskich”. W końcu od dłuższego czasu zmagają się oni z problemami kadrowymi na pozycji stopera - od grudnia kontuzjowany pozostaje David Alaba. Ze zdrowym Militao szanse madrytczyków w Lidze Mistrzów wzrastają. - To jeden z najlepszych obrońców na świecie. Potrzebuje jednak czasu na adaptację i powrót do gry - tonował nastroje Ancelotti.

Gotowi na Europę

Ważne zwycięstwo odniosła także Girona, która powoli oswaja się z myślą, że nie będzie w stanie w tym sezonie walczyć o mistrzostwo. Aczkolwiek jej sytuacja nadal nie jest najgorsza, bo znajduje się na 3. miejscu, o którym przed sezonem każdy z kibiców zespołu z Katalonii nawet nie marzył. Udział w następnej edycji Ligi Mistrzów jest realny, a 3 punkty zdobyte w meczu z Betisem tylko potwierdziły, że podopieczni Michela są gotowi na ostatnią fazę rozgrywek. Girona „wyrwała” wygraną w doliczonym czasie, gdy przy stanie 2:2 gola zdobył rezerwowo Crisťian Stuani. Tym samym w cień skrył się dublet Ukraińca Artema Dowbyka, dzięki któremu zрівnał się on w klasyfikacji strzelców z dotychczasowym samotnym liderem Judem Bellinghamem. Anglika w miniony weekend dogonił także Ante Budimir, napastnik Osasuny. Smaku zwycięstwa na Półwyspie Iberyjskim wciąż

nie zaznali Polacy grający dla Granady. Kamil Jóźwiak i Kamil Piątkowski tym razem nawet nie podnieśli się z ławki podczas przegranej starcia z Cadizem.

Kacper Janoszka

- **Cadiz - Granada 1:0 (0:0)**
1:0 - Navarro (51)
- **Getafe - Sevilla 0:1 (0:1)**
0:1 - S. Ramos (5)
- **Almeria - Osasuna 0:3 (0:2)**
0:1 - Arnaiz (2), 0:2 - Budimir (9), 0:3 - Munoz (61)
- **Valencia - Mallorca 0:0**
- **Barcelona - Las Palmas 1:0 (0:0)**
1:0 - Raphinha (59)
- **Celta - Rayo 0:0**
- **Girona - Betis 3:2 (1:1)**
1:0 - Dowbyk (36, karny), 1:1 - W. Jose (45+4), 2:1 - Dowbyk (65), 2:2 - W. Jose (76), 3:2 - Stuani (90+2)
- **Alaves - Real Sociedad 0:1 (0:0)**
0:1 - J. Pacheco (59)
- **Real Madryt - Athletic 2:0 (1:0)**
1:0 - Rodrygo (8), 2:0 - Rodrygo (73)

Mecz Villarreal - Atletico zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	30	75	66:20
2. Barcelona	30	67	61:34
3. Girona	30	65	62:36
4. Athletic	30	56	50:28
5. Atletico	29	55	54:34
6. Sociedad	30	49	43:31
7. Betis	30	42	36:36
8. Valencia	29	41	32:32
9. Osasuna	30	39	36:43
10. Villarreal	29	38	47:51
11. Getafe	30	38	37:43
12. Las Palmas	30	37	29:33
13. Alaves	30	32	26:36
14. Sevilla	30	31	37:44
15. Mallorca	30	31	25:35
16. Rayo	30	30	25:38
17. Celta	30	28	32:44
18. Cadiz	30	25	21:40
19. Granada	29	14	30:59
20. Almeria	30	13	28:60

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

16 - Bellingham (Real M.), Budimir (Osasuna), Dowbyk (Girona) 15 - Mayoral (Getafe), 14 - Morata (Atletico).

Kolejna zmiana lidera

Liverpool ponownie jest na pierwszym miejscu w Premier League.

ANGLIA

Jest to oczywiście efektem bezbramkowego remisu w hitowym spotkaniu Manchesteru City z Arsenalem. „Obywatele” przeważali, ale „Kanonierzy” doskonale odrobili taktyczne zadanie domowe. Nie mieli nawet 30 procent posiadania piłki, lecz nie dopuścili gospodarzy do groźniejszych sytuacji. W sumie oba zespoły oddały tylko 3 cenne strzały.

Przyzwoity Kiwior

- Sprawy mają się tak, że Liverpool jest pierwszy i jest głównym faworytem

do mistrzostwa - powiedział **Pep Guardiola**, szkoleniowiec City. - Zostało 9 meczów i zobaczymy, co się jeszcze wydarzy. Arsenal jest drugi w kolejce, a my jesteśmy trzeci. Ktokolwiek jest faworytem, ta kwestia nie jest już w naszych rękach - ocenił Katalończyk. Jego zespół ma z czołowej trójki najmniej strzelonych goli i najwięcej straconych. W przypadku ewentualnego zrównania punktami to właśnie zadecyduje o pozycji w stawce. City traci do Liverpoolu 3 pkt, a już jutro zmierzy się w najciekawszym meczu odbywającej się w środku tygodnia kolejki z Aston Villą, będą-

cą lokatą niżej. „Obywatele” znów zagrają u siebie, gdzie jeszcze nie przegrali, co jest istotne o tyle, że w grudniu... „The Villans” pokonali ich 1:0. - Jeśli nie jesteś w stanie wygrać meczu, musisz go zremisować - ocenił bezbramkowy remis trener Arsenalu **Mikel Arteta**, który mimo zdrowego Oleksandra Zinchenki ponownie wystawił na lewej obronie Jakuba Kiwiora. Polak radził sobie przyzwoicie, był ostrożny i rozważny. Jednak kiedy na jego flankę Guardioli „rzucił” wypoczętego Jeremy’ego Doku, Arteta postanowił zastąpić Polaka bardziej dynamicznym Takehiro To-

miyasu. Głównie z przyczyn zdrowotnych Japończyk zagrał przez ostatnie 4 miesiące tylko jedno spotkanie w Premier League i widać było w jego ruchach pewną nerwowość.

Polski Zidane

Z City nie zagra jutro Matty Cash, który w meczu reprezentacji Polski z Estonią doznał kontuzji. W rywalizacji z Brentford można jednak spodziewać się Jakuba Modera, który w drugim meczu z rzędu wyszedł w pierwszym składzie Brighton. Miał pośredni udział przy bramce w przegranym 1:2 meczu z Liverpooliem. Ogółem polski pomocnik dał poznać się z kilku ciekawych i efektownych zagrań, a w sieci znalazło się nawet zdjęcie porównujące go do... Zinedine’a Zidane’a. - Jestem z niego dumny. Jakub jest świetny, wraca do pełni formy po ciężkiej kontuzji i zagrał bardzo dobrze - powiedział trener Brighton **Roberto De Zerbi**, który w obliczu deklaracji Xabiego Alonso o pozostaniu w Leverkusen jest jednym z głównych kandydatów do objęcia sterów w... Bayernie Monachium. Dość niespodziewanie w bramce West Hamu zagrościł Łukasz Fabiański. Już nie po raz pierwszy zmienił Alphonse Areolę, który nabił się kontuzji uda. Nie wiadomo, jak długo Francuz będzie pauzował, ale - sugerując się spekulacjami londyńskich mediów - można założyć, że „Fabian” stanie dziś między słupkami w derbach stolicy Anglii z Tottenhamem.

Piotr Tubacki


Karim Adeyemi (z prawej) szybko napoczał Bayern.

NIEMCY

Radość pod rygorem

Dokładnie 12 kwietnia 2014 roku BVB zapunktowała w stolicy Bawarii, rozbijając 3:0 zespół prowadzony wtedy przez Pepa Guardiolię. Od tamtej pory udało jej się kilka razy wygrać z Bayernem, w tym dwukrotnie w Monachium - lecz w obu przypadkach był to półfinał Pucharu Niemiec. Teraz zwycięstwo Borussii sprawiło, że obrońcy tytułu chyba już definitywnie porzucili nadzieje na obronę mistrzostwa. - Gratulacje dla Leverkusen - przyznał trener FCB **Thomas Tuchel**.

BUNDESLIGA

Bayern Monachium - Borussia Dortmund 0:2 (0:1)

0:1 - Adeyemi (10), 0:2 - Ryerson (83)
BAYERN: Ulrich - Kimmich, de Ligt, Dier, Davies (84. Choupo-Moting) - La-imer (73. Mazraoui), Goretzka - Sane (63. Coman), Mueller (63. Tel), Musiala (63. Gnabry) - Kane.

DORTMUND: Meyer - Ryerson, Hummels, Schlotterbeck, Maatsen - Nmecha (68. Oezcan), Can, Brandt (68. Reus) - Sancho (84. Bynoe-Gittens), Füllkrug (74. Haller), Adeyemi (84. Wolf).

Werder Breme - Wolfsburg 0:2 (0:1)

0:1 - Lacroix (45+4), 0:2 - Majer (84)
BORUSSIA MOENCHENGLADBACH - Freiburg 0:3 (0:1)
0:1 - Gregoritsch (7), 0:2 - Roehl (47), 0:3 - Doan (57)

Eintracht Frankfurt - Union Berlin 0:0

RB Lipsk - Mainz 0:0

Bayer Leverkusen - Hoffenheim 2:1 (0:1)

0:1 - Beier (33), 1:1 - Andrich (88), 2:1 - Schick (90+4)

Augsburg - Kolonia 1:1 (1:1)

1:0 - Maier (18), 1:1 - Selke (33)

Stuttgart - Heidenheim 3:3 (1:0)

1:0 - Guirassy (41), 2:0 - Stiller (53), 2:1 - Nuebel (62. sam.), 2:2 - Kleindienst (84), 2:3 - Kleindienst (85), 3:3 - Undav (90+8)

Bochum - Darmstadt 2:2 (1:0)

1:0 - Hofmann (29), 2:0 - Hofmann (48), 2:1 - Skarke (62), 2:2 - Wilhelmsson (76)

1. Leverkusen	27	73	68:19
2. Bayern	27	60	78:33
3. Stuttgart	27	57	63:34
4. Dortmund	27	53	55:32
5. Lipsk	27	50	60:32
6. Eintracht	27	41	42:35
7. Augsburg	27	36	44:43
8. Freiburg	27	36	39:48
9. Hoffenheim	27	33	45:52
10. Werder	27	30	35:43
11. Heidenheim	27	30	38:47
12. Union	27	29	25:42
13. Gladbach	27	28	46:53
14. Wolfsburg	27	28	33:44
15. Bochum	27	26	32:56
16. Mainz	27	20	22:46
17. Kolonia	27	19	21:48
18. Darmstadt	27	14	28:67

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 16 - baraż, 17-18 - spadek

Strzelcy

31 - Kane (Bayern), 23 - Guirassy (Stuttgart), 19 - Openda (Lipsk)

Program 28. kolejki

5.04: Eintracht - Werder (20.30); 6.04: Heidenheim - Bayern, Freiburg - Lipsk, Union - Leverkusen, Kolonia - Bochum, Mainz - Darmstadt (wszystkie 15.30), Dortmund - Stuttgart (18.30); 7.04: Hof-



Jakub Moder (w środku) starał się, jak mógł, ale Liverpool pokonał jego Brighton.

PREMIER LEAGUE

Manchester City - Arsenal 0:0

MAN. CITY: Ortega - Akanji, Dias, Ake (27. Lewis), Gvardiol - Rodri - Silva, De Bruyne, Kovacic (61. Grealish), Foden (61. Doku) - Haaland.

ARSENAL: Raya - White, Saliba, Magalhaes, Kiwior (66. Tomiyasu) - Odegaard, Jorginho (66. Partey), Rice - Saka (78. Martinelli), Havertz, Jesus (72. Trossard)

Newcastle United - West Ham 4:3 (1:2)

1:0 - Isak (6), 1:1 - Antonio (21), 1:2 - Kudus (45+9), 1:3 - Bowen (48), 2:3 - Isak (77), 3:3 - Barnes (83), 4:3 - Barnes (90)

Nottingham Forest - Crystal Palace 1:1 (0:1)

0:1 - Mateta (11), 1:1 - Wood (61)

Sheffield United - Fulham 3:3 (0:0)

1:0 - Diaz (58), 1:1 - Palhinha (62), 2:1 - McBurnie (68), 3:1 - Diaz (70), 3:2 - Reid (86), 3:3 - Muniz (90+3)

Bournemouth - Everton 2:1 (0:0)

1:0 - Solanke (64), 1:1 - Beto (87), 2:1 - Coleman (90+1)

Tottenham - Luton 2:1 (0:1)

0:1 - Chong (3), 1:0 - Kabore (51. sam.), Son (86)

Chelsea - Burnley 2:2 (1:0)

1:0 - Palmer (44), 1:1 - Cullen (47), 2:1 - Palmer (78), 2:2 - O'Shea (81)

Aston Villa - Wolverhampton 2:0 (1:0)

1:0 - Diaby (36), 2:0 - Konsa (65)

Brentford - Manchester United 1:1 (0:0)

0:1 - Mount (90+6), 1:1 - Ajor (90+9)

Liverpool - Brighton 2:1 (0:1)

0:1 - Welbeck (2), 1:1 - Diaz (27), 2:1 - Salah (65)

1. Liverpool	29	67	67:27
2. Arsenal	29	65	70:24
3. Man. City	29	64	63:28
4. Aston Villa	30	59	62:42
5. Tottenham	29	56	61:43
6. Man. Utd.	29	48	40:40
7. West Ham	30	44	49:54
8. Newcastle	29	43	63:51
9. Brighton	29	42	51:46
10. Wolverhampton	29	41	42:46
11. Chelsea	28	40	49:47

12. Fulham	30	39	46:47
13. Bournemouth	29	38	43:53
14. Crystal Palace	29	30	34:49
15. Brentford	30	27	42:55
16. Everton	29	25	30:41
17. Nottingham	30	22	36:52
18. Luton	30	22	43:62
19. Burnley	30	18	31:65
20. Sheffield	29	15	27:77

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

18 - Haaland (Man. City), 16 - Salah (Liverpool), Watkins (Aston Villa), Solanke (Bournemouth)

Program 31. kolejki

Wtorek: Nottingham - Fulham, Newcastle - Everton (oba 20.30), Bournemouth - Crystal Palace, Burnley - Wolverhampton (oba 20.45), West Ham - Tottenham (21.15); **środa:** Arsenal - Luton, Brentford - Brighton (oba 20.30), Man. City - Aston Villa (21.15); **czwartek:** Liverpool - Sheffield (20.30), Chelsea - Man. Utd. (21.15)

SZKOCJA

St Johnstone - Dundee 1:2 (0:1), Motherwell - St Mirren 1:1 (0:1), Aberdeen - Ross County 2:1 (1:1), Hearts - Kilmarnock 1:1 (0:0), Rangers - Hibernian 3:1 (2:1), Livingston - Celtic 0:3 (0:0)

Czołówka tabeli

1. Celtic	31	74	74:23
2. Rangers	30	73	67:17
3. Hearts	31	56	40:31
4. Kilmarnock	31	45	40:34
5. St Mirren	31	43	37:38
6. Dundee	30	39	42:51

POLACY NA WYSPACH

Premier League

Matty CASH (Aston Villa) poza kadrą (kontuzja)

Łukasz FABIĄŃSKI (West Ham) od 46 min

Jakub KIWIOR (Arsenal) do 66 min

Jakub MODER (Brighton) do 83 min

Szkocja

Maik NAWROCKI (Celtic) ławka



Dortmund zdobył Monachium!

Borussia prawie dekadę czekała, aby w Bundeslidze wygrać na terenie Bayernu.

Foto: PAP/REDA

łu. Powiększenie przewagi nad Bayernem nie była jedyną dobrą wiadomością w Nadrenii. W Wielki Piątek trener Xabi Alonso oficjalnie potwierdził, że w kolejnym sezonie nadal będzie prowadził „Die Werkself”. Odrzucił zaloty Liverpoolu i przede wszystkim... Bayernu. W Niemczech dzień śmierci Jezusa jest bardzo poważnie obchodzony, a wiele landów posiada restrykcyjne prawo zakazujące hałasowania czy tańczenia. W Leverkuseni jednak zapewne niejednak kibic pozwolił sobie na mały okrzyk radości.

Jak za karę

Jeśli zaś chodzi o „Der Klassiker”, Borussia nie zagrała olśniewającego

spotkania. Była mocno zdyscyplinowana, a pełną koncentrację i rygor taktyczny zachowywali wszyscy zawodnicy, nawet „elektryczni” Emre Can i Nico Schlotterbeck. Koncert zagrał doświadczony obrońca Mats Hummels, a swoje dołożyli monachijczycy, którzy grali... jak za karę. Obrazem rozpaczy był szczególnie gol na 2:0, kiedy Bayern zaprezentował ogrom statystyczności i bierności, a wynik ustalił Julian Ryerson. - Jesteśmy zachwyceni naszym występem. To było zasłużone zwycięstwo i coś, na czym możemy stawiać fundamenty - powiedział trener-pragmatyk Borussi Edin Terzić.

Piotr Tubacki

fenheim - Augsburg (15:30), Wolfsburg - Gladbach (17:30)

2. BUNDESLIGA

■ **Eintracht Brunszwik - Elversberg 5:0 (2:0):** Krauss (7), Bicakčić (45+2), Kurucay (80, 90+3), Krueger (90+1)
■ **Holstein Kiel - Hansa Rostock 2:0 (1:0):** Skrzybski (3), Holtby (57)
■ **Kaiserslautern - Fortuna Dueseldorf 1:3 (1:0):** Ritter (26) - Tzolis (74, 81), Appelkamp (76)
■ **Hertha Berlin - Norymberga 3:3 (1:2):** Winkler (44), Tabaković (54, 56) - Uzun (14, 46), Schleimer (33)
■ **Schalke - Karlsruhe 0:0**
■ **Greuther Fuerth - HSV 1:1 (0:0):** Consruch (77) - Muheim (56)
■ **St Pauli - Paderborn 2:1 (1:0):** Hartel (32), Ritzka (47) - Grimaldi (56)
■ **Magdeburg - Hannover 0:3 (0:1):** Dehm (29), Muroya (84), Teuchert (90+5)
■ **Wehen Wiesbaden - Osnabrueck 0:1 (0:1):** Conteh (31)

1. St Pauli	27	57	50:26
2. Holstein	27	52	51:34
3. Fortuna	27	46	59:35
4. HSV	27	45	51:38
5. Hannover	27	43	50:35
6. Karlsruhe	27	39	55:41
7. Greuther	27	39	38:39
8. Paderborn	27	39	41:45
9. Hertha	27	38	53:46

10. Norymberga	27	37	38:48
11. Elversberg	27	35	39:48
12. Wehen	27	31	30:35
13. Magdeburg	27	31	38:44
14. Schalke	27	31	42:54
15. Brunszwik	27	30	30:39
16. Kaiserslautern	27	29	43:54
17. Hansa	27	28	24:43
18. Osnabrueck	27	21	25:53

1-2 - awans, 3 - baraże o awans, 16 - baraże o utrzymanie, 17-18 - spadek

Puchar Niemiec - półfinały

Wtorek: Saarbruecken - Kaiserslautern (20.45); **środa:** Leverkusen - Fortuna (20.45)

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert GUMNY (Augsburg) poza kadrą (kontuzja)
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) poza kadrą
Dawid KOWNACKI (Werder) poza kadrą (kontuzja)

2. Bundesliga

Adam DŻWIGAŁA (St Pauli) od 84 min
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) ławka
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) 90 min
Michał KARBOWNIK (Hertha) 90 min
Damian MICHAŁSKI (Greuther) 90 min
Karol NIEMCZYCKI (Fortuna) ławka
Łukasz PORĘBA (HSV) od 76 min
Tymoteusz PUCHACZ (Kaiserslautern) 90 min

Ładna gra popłaca

Juventus z Wojciechem Szczęsnym w bramce stracił punkty w doliczonym czasie.

WŁOCHY

Po tym, jak Napoli przejął **Francesco Calzona**, w Kampanii zapanował spokój, choć tylko na krótko. W końcu w swoich pierwszych meczach szkoleniowiec był w stanie zremisować w Lidze Mistrzów z Barceloną, a także wygrać w Serie A z Juventusem. Obecnie jednak, jak się wydaje, forma neapolitańczyków wraca do słabej normy z bieżących rozgrywek, bo przegrali w sobotę 0:3 z Atalantą. Oczywiście ekipa z Bergamo jest mocna, widać w jej poczynaniach pewność, ale Napoli nie powinno być zespołem, który bez walki oddaje mecz. Tak było w tym przypadku, co niezwykle zmartwiło trenera Calzonę. - Droga do Ligi Mistrzów się wydłużyła, trzeba to szczerze przyznać - stwierdził po spotkaniu opiekun mistrzów Włoch. - Brakuje nam solidności, jesteśmy słabi, gdy nie jesteśmy w posiadaniu piłki. Z Interem (1:1 dwa tygodnie temu - przyp. red.) zegraliśmy nieźle, ale z Atalantą tak nie było - przyznał 55-letni Włoch. Po raz kolejny pod wodzą nowego szkoleniowca nie znalazł się w wyjściowej „11” Piotr Zieliński. Na murawę wszedł od razu po zmianie stron, ale nie był w stanie odwrócić losów meczu.

Świetny początek

Bardzo dobrze nowy etap życia rozpoczął Igor Tudor. Chorwacki szkoleniowiec przejął w trakcie przerwy reprezentacyjnej Lazio, które zostało osieroczone przez Maurizio Sarriego. Tudor otrzymał 2-tygodniową misję przygotowania rzymian na mecz z Juventusem. Trener, który od czerwca 2023 pozostawał bez pracy, został więc rzucony na głęboką wodę. Gdy jednak spotkanie przeciwko turyńczykom się rozpoczęło, Lazio pokazało, co potrafi. Same statystyki pokazują, że było stroną dominującą, ale bardzo długo nie potrafiło znaleźć drogi do siatki. W końcu piłkarzom ze stolicy Włoch udało się zmusić Wojciecha Szczęsnego do kapitulacji w doliczonym czasie. Genialne dośrodkowanie Matteo Guendouziego wykorzystał **Adam Maruszczyk**. - To najlepszy gol w mojej karierze - powiedział po meczu Czarnogórzec. - Zaliczyliśmy doskonały restart, który doda nam pewności siebie - stwierdził natomiast **Igor Tudor**.

„Stara dama” szybko będzie miała okazję, żeby się zrewanżować za porażkę. Dziś drużyna **Massimiliano Allegriego** zmierzy się u siebie ze swoimi niedawnymi pogromcami z Rzymu. Zmagania w Pucharze Włoch dla turyń-

czyków są w tym sezonie niezwykle ważne, ponieważ może być to jedyne trofeum, jakie uda się im zdobyć. Włoski trener wierzy w to, że najbliższy mecz z Lazio będzie okazją do rozpoczęcia serii zwycięstw. - Nie staliśmy się z dnia na dzień słabsi. Nie ma co dużo rozmyślać, trzeba pracować. Jesteśmy zasmuceni ostatnią porażką, ale musimy wznowić naszą podróż po miejsce gwarantujące grę w Lidze Mistrzów, zaczynając od spotkania w Pucharze Włoch - powiedział po weekendowej porażce Allegri.

Blisko podium

Potknięcie Juventusowi zostało wykorzystane przez Bolognię. Drużyna Łukasza Skorupskiego w poniedziałkowe popołudnie bezproblemowo poradziła sobie z ostatnią w tabeli Salernitaną, wygrywając 3:0. Tym samym ekipa z Bolonii zbliżyła się do turyńczyków i jej strata do podium wynosi aktualnie tylko 2 punkty. Podopieczni **Thiago Motta** grają widowiskowy futbol, który się opłaca. Na wrażenia estetyczne ze spotkań Bologny zwracają również uwagę włoskie media, ale także sam szkoleniowiec. - To napawa nas dumą. Bologna czyni dobro dla piłki nożnej - stwierdził Motta.

Swój mecz wygrał także drugi w tabeli AC Milan. Drużyna z Lombardii zwyciężyła 2:1 na wyjeździe z Fiorentiną, a wszystkie bramki spadły w trakcie 6 minut. Niezwykle ważną rolę w zdobyciu 3 punktów odegrał Rafael Leao. Portugalczyk nie tylko zdobył decydującego gola, ale także asystował przy trafieniu Rubena Loftusa-Cheeka.

Podczas weekendu kolejne minuty we włoskiej ekstraklasie otrzymał Karol Świdorski. Napastnik Hellasu Werona wziął udział w poniedziałkowym starciu przeciwko Cagliari, ale na murawie zameldował się dopiero pod koniec spotkania, gdy utrzymywał się rezultat 1:1. Ostatecznie drużyny podzieliły się punktami.

Kacper Janoszka

■ Napoli - Atalanta 0:3 (0:2)

0:1 - Miranczuk (26), 0:2 - Scamacca (45), 0:3 - Koopmeiners (88)

■ Genoa - Frosinone 1:1 (1:1)

1:0 - Gudmundsson (30, karny), 1:1 - Reinier (36)

■ Torino - Monza 1:0 (0:0)

1:0 - Sanabria (69, karny)

■ Lazio - Juventus 1:0 (0:0)

1:0 - Maruszczyk (90+3)

■ Fiorentina - Milan 1:2 (0:0)

0:1 - Loftus-Cheek (47), 1:1 - Duncan (50), 1:2 - Leao (53)

■ Bologna - Salernitana 3:0 (2:0)

1:0 - Orsolini (14), 2:0 - Saelemaekers (44), 3:0 - Likojanis (90+2)

■ Cagliari - Hellas 1:1 (0:1)

0:1 - Bonazzoli (30), 1:1 - Sulemana (74)

■ Sassuolo - Udinese 1:1 (1:1)

1:0 - Defrel (41), 1:1 - Thauvin (44)

Mecze **Lecce - Roma** i **Inter - Empoli** zakończyły się po zamknięciu numeru.

1. Inter	29	76	71:14
2. Milan	30	65	57:34
3. Juventus	30	59	44:24
4. Bologna	30	57	45:25
5. Roma	29	51	55:35
6. Atalanta	29	50	54:32
7. Lazio	30	46	37:33
8. Napoli	30	45	44:36
9. Torino	30	44	29:26
10. Fiorentina	29	43	41:34
10. Monza	30	42	32:37
12. Genoa	30	35	32:37
13. Lecce	29	28	26:45
14. Udinese	30	28	29:45
15. Hellas	30	27	27:40
16. Cagliari	30	27	30:51
17. Empoli	29	25	22:43
18. Frosinone	30	25	38:61
19. Sassuolo	30	24	34:57
20. Salernitana	30	14	23:62

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

23 - Martinez (Inter), 15 - Vlahović (Juventus), 12 - Giroud (Milan), Dybala (Roma), 11 - Osimhen (Napoli), Koopmeiners (Atalanta), Gudmundsson (Genoa).

Półfinał Pucharu Włoch

Wtorek: Juventus - Lazio (21.00); **środa:** Fiorentina - Atalanta (21.00).



Foto: IP/ASIPA/USA/PressFocus

Piotr Zieliński po raz kolejny w tym sezonie nie zaczął meczu od pierwszego gwizdka.

TABELA PO 26. KOLEJCE

1. Kalisz	26	47	39:22	13	8	5
2. Pogoń	26	47	44:33	13	8	5
3. Kotwica	25	42	47:35	12	6	7
4. Radunia	26	40	35:32	10	10	6
5. Stal (b)	26	39	30:30	11	6	9
6. Chojniczanka (s)	26	38	32:30	10	8	8
7. ŁKS II (b)	26	36	37:35	10	6	10
8. Hutnik	26	35	34:35	9	8	9
9. Polonia (b)	26	34	35:36	8	10	8
10. Skra (s)	26	33	31:29	8	9	9
11. Zagłębie II	25	33	37:36	9	6	10
12. Olimpia E.	26	33	30:36	9	6	11
13. Lech II	25	33	29:38	9	6	10
14. Wisła	26	30	40:40	6	12	8
15. Jastrzębie	25	30	30:34	7	9	9
16. Stomil	26	28	24:32	8	4	14
17. Olimpia G. (b)	26	26	27:35	6	8	12
18. Sandecja (s)	26	24	27:40	6	6	14

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

STRZELCY

17 - Sobol (Kalisz)	7 - Biskup (Radunia), Cywiński (Kotwica), Nestor Gordillo (Kalisz), Imiela (Stal), Koprowski (ŁKS II)
15 - Jonathan Junior (Kotwica)	6 - Adamski (Zagłębie II), Ciućka (Skra), Czernij (Olimpia G.), Gajda (Polonia), Joao Guilherme (Jastrzębie), D. Nowak (Pogoń), Pawłowski (Lech II), Sajdak (Skra), Sikorski (Olimpia G.), Wróbel (Hutnik)
13 - Demianiuk (Pogoń), Kuzimski (Radunia)	
9 - Bednarski (Jastrzębie), Wolny (Polonia)	
8 - Mikotańczak (Chojniczanka), Rakels (Hutnik), Retlewski (Wisła)	

WYNIKI 26. KOLEJKI

Wisła Puławy - Olimpia Elbląg	4:0 (1:0)
GKS Jastrzębie - Kotwica Kołobrzeg	3:1 (1:0)
Pogoń Siedlce - Lech II Poznań	2:0 (1:0)
ŁKS II Łódź - Polonia Bytom	0:2 (0:0)
Zagłębie II Lubin - Olimpia Grudziądz	1:2 (0:1)
Stal Stalowa Wola - Sandecja Nowy Sącz	2:1 (0:0)
Radunia Stężyca - Skra Częstochowa	3:2 (2:1)
Stomil Olsztyn - Hutnik Kraków	3:0 (2:0)
Chojniczanka - KKS 1925 Kalisz	0:1 (0:1)

27. KOLEJKA, 5-7.04.

Radunia - Chojniczanka, Skra - Zagłębie II, Olimpia G. - Jastrzębie, Kotwica - Pogoń, Lech II - Wisła, Olimpia E. - ŁKS II, Polonia - Stal, Sandecja - Stomil, Hutnik - Kalisz.

Festiwal rzutów karnych



Michał Bednarski przy strzałach z „wapna” dwukrotnie był bezbłędny.

GKS Jastrzębie poskromił mającą pierwszoligowe aspiracje Kotwicę.

Miejsca w tabeli jednoznacznie wskazywały, kto jest faworytem spotkania; Kotwica była na najniższym stopniu podium, a GKS w strefie spadkowej. Statystyka również przemawiała na korzyść gości: posiadanie piłki 59:41%, strzały celne 6:5, strzały niecelne 12:2, rzuty różne 7:5. W futbolu jednak nie grają liczby, tylko konkrety, a bardziej konkretni byli gospodarze.

Do przerwy, dzięki rzutom karnym wyegzekwowanym przez Michała Bednarskiego w stylu Roberta Lewandowskiego, prowadzili 2:0. Pierwszy został po-

dyktowany za zagranie ręką Tomasza Welny, a przed drugim faulowany był składający się do strzału Szymon Matuszek. Po przerwie śladem napastnika jastrzębian poszedł Brazylijczyk Jonathan Junior, ale ostatnie słowo należało do Farida Alego, który uderzeniem od poprzeczki dobił strzał Szymona Maszkowskiego. Goście kończyli w dziewiątkę, ponieważ w 87 min drugą żółtą kartkę obejrzał Tafara Madembo, natomiast w 95 min młodzieżowy reprezentant Polski Cezary Polak ratował się faulem, gdy Kacper Zych wychodził sam na sam z bramkarzem.

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

■ **Maciej BARTOSZEK:** - Zdominowaliśmy przeciwnika, ale miał on plan na ten mecz i bardzo szczerze się bronił. Skrętnie też wykorzystywał momenty do groźnych kontr. Można byłoby powiedzieć, że ten mecz jest pod naszą kontrolą, jednak nagle mamy jeden rzut karny dla przeciwnika, za chwilę drugi i wynik nam „ucieka”. Robiliśmy wszystko, by go odwrócić, ale się nie udało. Później pojawiły się kartki, lecz na ich temat nie będę dyskutował. Nawet swojej, którą ujrzałem w tunelu w przerwie, nie skomentuję.

■ **Dawid PĘDZIAŁEK:** - Mierzyliśmy się z jakościowym zespołem, który rundę wiosenną zaczął podobnie do nas. Mieliśmy sporo czasu, żeby się dobrze przygotować do tego meczu pod względem taktycznym i motorycznym. Robota chłopaków została nagrodzona. Pracownicy na ten wynik, zostawiając bardzo dużo zdrowia. Prowadzenie do przerwy było zastawione. Kotwica miała większe posiadanie piłki, ale my byliśmy konkretniejsi.

Chojniczanka
- KKS 1925 Kalisz
0:1 (0:1)

0:1 - Bednarski, 26 min (głową)

CHOJNICZANKA: Antkowiak - Raburski (46. Szczepanewski), Goliński, Boczek, Szymusik - Vitalucci, Nowacki (76. Benavindo), Szczepanek (58. Kozina), Szumilas, Banach (82. Pratał) - Szabala (58. Firmino). **Trener** Krzysztof BREDE.

KALISZ: Krakowiak - Białczyk, Smoliński, Kieliba, Staszak - Kalenik (60. Żebrowski), Cierpka (76. Nestor Gordillo), Wysokiński (83. Gawlik), Bednarski, Koczy (76. Dębiński) - Sobol (83. Staszak). **Trener** Paweł OZGA.

Sędziował Piotr Szypuła (Bielsko-Biała). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Boczek, Szymusik - Kieliba.

Radunia Stężyca
- Skra Częstochowa
3:2 (2:1)

1:0 - Kurtović, 7 min, 2:0 - Spataru, 20 min, 2:1 - Sajdak, 38 min, 3:1 - Czajkowski, 88 min, 3:2 - Sajdak, 90+5 min

RADUNIA: Tułowiecki - Zwoźny, Dejowski, Kurtović, Straus - Spataru (55. Mrszić), Czajkowski, Kasprzak (84. Baszaj), Zieliński (55. Kwiatkowski), Słomka (55. Mularczyk) - Łuczak (77. Kuzimski). **Trener** Szymon HARTMAN.

SKRA: Rajczykowski - Kubik (63. Winciersz), Nawrocki (54. O. Kucharczyk), P. Kucharczyk, Wypart, Maćkowiak (80. Ławrynowicz) - Sajdak, Kołodziejczyk (80. Grzelka), Łabojko, Dziegielewski (63. Kaczmarek) - Mas. **Trener** Konrad GEREGA.

Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Zieliński, Kwiatkowski - Maćkowiak, Mas, Nawrocki.

Pogoń Siedlce
- Lech II Poznań
2:0 (1:0)

1:0 - Pyrdot, 3 min, 2:0 - Hrneciar, 90+3 min

POGOŃ: Burek - Milaszius (72. Derlatka), Dzieciot (63. Misiak), Burka, R. Majewski, Miś - Pyrdot (72. Karwot), Sinior, Szuprytowski (89. Hrneciar) - Walczak (63. Nowak), Demianiuk. **Trener** Marek BRZOZOWSKI.

LECH II: Stachowiak - Kalata (59. Orłowski), Mońka, Wichtowski, Kukutka - Kornobis (59. Stankiewicz), Dziuba (80. Czekala), Niedzielski (59. Nadolski), Cywka, Pactawski (74. Pietrzak) - Pawłowski. **Trener** Artur WĘSKA.

Sędziował Filip Kaliszewski (Gdańsk). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Cywka, Niedzielski, Nadolski, Wichtowski.

Stal Stalowa Wola
- Sandecja Nowy Sącz
2:1 (0:0)

1:0 - Górski, 66 min, 1:1 - Gołębiowski, 76 min, 2:1 - Ziarko, 86 min

STAL: Smytek - Seweryn (46. Ziarko), Kowalski, Furtak, Banach, Urban (77. Maluga) - Pioterczak (63. Górski), Soszyński (81. Wiktoruk), Sukiennicki, Imiela (77. Chelmecki) - Klisiewicz. **Trener** Ireneusz PIETRZYKOWSKI.

SANDECJA: Polaczek - Kowalik, Szufryn (73. Wilczyński), Buchta, Staby - Kwietniewski (73. Gołębiowski), Kolbon, Żołądź (34. Nawotka), Potoma (89. Marcinho), Kamiński (73. Talar) - Wolsztyński. **Trener** Robert KASPERCZYK.

Sędziował Karol Iwanowicz (Lublin). **Widzów** 2000.
Żółte kartki: Banach, Kowalski - Kamiński.

GKS Jastrzębie
- Kotwica Kołobrzeg
3:1 (2:0)

1:0 - Bednarski, 32 min (karny), 2:0 - Bednarski, 43 min (karny), 2:1 - Jonathan Junior, 53 min (karny), 3:1 - Ali, 90+6 min

GKS: Drazik - Lech, Baranowski, Zacharcenko (90+4. Rogala) - Boruń, Matuszek, Fietz, Kargul-Grobła - Chmerek (75. Maszkowski), Bednarski (84. Zych), Kiezbak (84. Ali). **Trener** Dawid PĘDZIAŁEK.

KOTWICA: Kozioł - Kozajda, Witasik, Welna (46. Filipe Oliveira), Polak - Madembo, Cywiński, Petrović (46. Kreković), Stasiak (83. Kort), Kaczmarek (58. Nowak) - Kozłowski (46. Jonathan Junior). **Trener** Maciej BARTOSZEK.

Sędziował Szymon Łęzny (Kluczbork). **Widzów** 734. **Żółte kartki:** Kargul-Grobła, Drazik, Lech, Ali - Kaczmarek, Madembo, Kozajda, Witasik, Kreković; **czerwone:** Madembo (87, druga żółta), Polak (90+5, faul taktyczny), Bartoszek (w przerwie, niesportowe zachowanie), Hermes (asystent trenera, 90+6, niesportowe zachowanie).

Piłkarz meczu - Michał BEDNARSKI

Zagłębie II Lubin
- Olimpia Grudziądz
1:2 (0:1)

0:1 - Cichoń, 10 min, 0:2 - Rychert, 68 min, 1:2 - Reguła, 89 min

ZAGŁĘBIE II: Burić - Kłudka, Sochań, Lepczyński, Kolan (86. Lipp) - Popielec (46. Ratajczyk), Kizyma, Terlecki (46. Reguła), Dudziński (63. Dziewiatowski), Kruszelnicki (73. Szafranek) - Adamski.

Trener Paweł SOCHACKI.

OLIMPIA: Górski - Kobryń, Zbiciak, Kostkowski, Ciupa - Głapka (73. Czarnowski), Sikorski, Frelek (86. Rabet), Cichoń (78. Thanh), Rychert - Kroc. **Trener** Mariusz PAWLAK.

Sędziował Patryk Świerczek (Brzesko). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Popielec, Adamski - Górski.

Fajerwerki odpalone

Wygrywając w Łodzi, niebiesko-czerwoni serię bez porażki przedłużyli do 9 spotkań i pod tym względem są najlepsi w Polsce.

Znający komplet wyników 26. kolejki bytomianie podchodzili do meczu z nożem na gardle. Powodem tego były niespodziewane zwycięstwa ich bezpośrednich rywali w walce o utrzymanie, ale mimo to postanowili poszukać pierwszej od ponad 8 miesięcy wyjazdowej wygranej. Przed przerwą wskazanie faworyta było trudne. Obaj beniaminkowie bardziej skupiali się na defensywie, a oprócz niecelnych strzałów Irańczyka Yadegara Rostamiego oraz Kamila Wojtyry odnotować można było zaledwie jedno celne uderzenie, autorstwa Lucjana Zielińskiego.

Na II połowę wyszła zupełnie inna Polonia. Choć jej sztab nie przeprowadził zmiany, to pod względem mentalnym przyjezdni byli gotowi na sukces. Niesieni dopingiem sporej grupy sympatyków poloniści szybko wyszli na prowadzenie, a dośrodkowanie Tomasa Gajdy mocną „główką” sfinalizował Adrian Piekarski. Goście osiągnęli przewagę, ale okazje do wyrównania mieli gospodarze. Najpierw po strzale Rostamiego piłka o centymetry minęła bramkę Karola Szymkowiaka, a kilka minut później - po uderzeniu Macieja Śliwy i lekkim ryko-



Przed momentem Patryk Stefański (nr 16) popisał się fantastycznym uderzeniem...

szecie od Jakuba Pochcioła - trafiła w słupek. Pieczęć na zasłużonym zwycięstwie

Polonii w cudowny sposób postawił **Patryk Stefański**, który dopadł do piłki do-

OCENA MECZU ★★

ŁKS II Łódź
- **BS Polonia Bytom**
0:2 (0:0)

0:1 - Piekarski, 52 min (głową). **0:2** - Stefański, 77 min

ŁKS II: Bomba - Bąkiewicz, Ślęzak, Marciniak, Tutyskinas (46. Książek) - Śliwa, Kamon, Iwańczyk (74. Coulibaly), Rostami (84. Radziński), Lipień (60. Ricardo) - Siwek (46. Dynel). **Trener** Marcin POGORZAŁA.

Polonia: Szymkowiak - Pochciot, Piekarski, Farbiszewski - Szmigiel (64. Stefański), Krzemień, Gajda, Romanowski - Żagiel (64. Andrzejczak), Wojtyra, Zieliński (75. Steblecki). **Trener** Łukasz TOMCZYK.

Sędziował Aleksander Koziet (Kielce). **Widzów** 400. **Żółte kartki:** Dynel, Kamon - Stefański, Wojtyra.

Piłkarz meczu - Patryk STEFAŃSKI

252

DNI czekała Polonia na wyjazdowe zwycięstwo.

środkowanej przez Patryka Romanowskiego z rzutu różnego, posyłając prawdziwy pocisk pod poprzeczkę.

Dla niebiesko-czerwonych był to 9. z rzędu mecz bez porażki, a taką passą nie może się pochwalić żaden zespół szczebla centralnego. - Od kilku dni czuliśmy, że możemy wygrać w Łodzi. Towarzyszyła nam dobra energia, co w połączeniu z determinacją i odpowiednim nastawieniem - szczególnie w drugiej połowie - pozwoliło cieszyć się ze zwycięstwa - powiedział **Łukasz Tomczyk**, dla którego było to 1. wyjazdowe zwycięstwo w roli trenera Polonii. Co ciekawe, na przestrzeni 4 ostatnich lat w Wielką Sobotę bytomianie zawsze sięgali po pełną pulę i w Łodzi dochowali tradycji. - Mecz pod naszą kontrolą - podsumował Stefański. - Prowadziliśmy grę i byliśmy uważni w defensywie. Potrzebowaliśmy takiego zwycięstwa. Czuję, że mam dobry dzień. Mielśmy przeciwny stały fragment gry, dobrze się ustawiłem, odpowiednio „siadło”, a później odpaliłem fajerwerki - uśmiechnął się doświadczony zawodnik, dla którego było to premierowe trafienie w sezonie; wcześniej wpisywał się na listę strzelców, ale jedynie w spotkaniach pucharowych.

Mateusz Skutnik

III LIGA

GRUPA I: Jagiellonia II Białystok - Unia Skierniewice 2:3, Broń Radom - Lechia Tomaszów Maz. 2:2, Legia II Warszawa - Mławianka 2:1, Olimpia Zambrów - Świt Nowy Dwór Maz. 2:2, Legionovia - Pogoń Grodzisk Maz. 1:3, GKS Włocławek - ŁKS 1926 Łomża 0:1, Warta Sieradz - Victoria Sulejów 3:0, Pelikan Łowicz - Concordia Elbląg 8:0, GKS Bełchatów - Piłica Białobrzegi 2:1.

GRUPA II: Unia Swarzędz - Vineta Wolin 4:0, Pogoń II Szczecin - Błękitni Stargard 1:4, Unia Solec Kuj. - Świt Skolwin 1:0, Wikęd Luzino - Noteć Czarnków 1:2, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Sokół Kleczew 1:1, Cartusia - Zawisza Bydgoszcz 2:0, Flota Świnoujście - Polonia Środa Wlkp. 3:0, KP Starogard Gd. - Stolem Gniewino 1:1, Elana Toruń - Gedania Gdańsk 1:0.

1. Pogoń	23	50	61:22
2. Legia II	23	48	52:23
3. Pelikan	23	44	40:16
4. Bełchatów (b)	23	44	44:28
5. Unia	23	37	43:31
6. Lechia	23	37	38:36
7. Świt	23	36	43:32
8. Broń	23	34	28:27
9. Victoria (b)	23	30	27:32
10. Olimpia	23	27	31:32
11. Jagiellonia II	23	27	34:36
12. Włocławek (b)	23	27	25:33
13. Mławianka	23	24	29:36
14. Warta	23	24	28:37
15. Łomża (b)	23	23	25:40
16. Concordia	23	20	27:58
17. Piłica	23	18	24:55
18. Legionovia	23	17	23:48

1. Świt	23	55	44:11
2. Elana (b)	23	44	35:17
3. Vineta	23	39	32:37
4. Zawisza	23	38	46:25
5. Pogoń II	23	38	55:41
6. Swarzędz	23	38	43:34
7. Polonia	23	37	39:38
8. Cartusia	23	36	48:30
9. Noteć (b)	23	36	51:43
10. Pogoń	23	36	38:32
11. Błękitni	23	36	46:42
12. Sokół	23	33	41:40
13. Gedania	23	32	39:40
14. Flota (b)	23	26	28:40
15. Stolem	23	21	21:43
16. Wikęd (b)	23	14	30:59
17. Solec Kuj.	23	14	29:59
18. Starogard Gd.	23	12	29:63

Wykorzystane szanse

GRUPA IV
■ **KS Wiązownica - Wierzyca Kraków 1:3 (0:3)**
0:1 - Łysiak, 8 min, **0:2** - Łysiak, 27 min, **0:3** - Kiedrowicz, 45 min (głową), **1:3** - Kasia, 51 min
KS: Piechota - Markiewicz, Ożóg, Tabor, Kasia (81. Buńko) - Janiczak, Kordas, Rak (75. Omuru), Melinszyn (70. Bacza) - Wójcik, Planeta. **Trener** Waldemar WARCHOŁ.
WIERZYCA: Letkiewicz - Faworow (60. Żivec), Kasolik, Pazdan, Pietrzak - Danielak (60. Mak), Góralski (60. Śwędrowski), Pakulski, Łysiak, Kiedrowicz - Jankowski (72. Fidziukiewicz). **Trener** Rafał JĘDRSZCZYK.
Sędziował Jakub Chranowski (Kielce). **Widzów** 950. **Żółte kartki:** Omuru - Góralski, Pakulski.

stron rozmiary porażki gospodarzy zmniejszył Arkadiusz Kasia, który w trzech ostatnich meczach zdobył 5 bramek. Był on pierwszym zawodnikiem, któremu w tym roku udało się pokonać bramkarza Wierzyce. Patryk Letkiewicz czyste konto utrzymał przez 549 minut. (mik)

KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Sokół Sieniawa 3:0, Orleń Radzyń Podl. - Unia Tarnów 1:0, Wiślanie Jaskowice - Czarni Polaniec 1:2, Karpaty Krosno - Star Starachowice 0:2, Podlasie Biata Podl. - Wistoka Dębica 1:3, Avia Świdnik - Podhale Nowy Targ 0:0, Chetmianka - Świdnicanka 0:2, Garbarnia Kraków - Siarka Tarnobrzeg 1:1.

Koszmar debiutu

Po zmianie trenera Hutnik miał przerwać serię remisów. Przerwał, ale **Maciej Musiał** nie spodziewał się, że po dwóch treningach jego zespół ulegnie walczącemu o utrzymanie Stomilowi aż 0:3. Gospodarze zasłużenie wywalczyli pierwszy od 25 listopada komplet punktów. Oddali 6 celnych strzałów przy 1 gości, u których warto też wspomnieć poprzeczkę Krystiana Lelka. - W I połowie nie graliśmy tego, co

sobie zakładaliśmy. Tym jestem najbardziej zniechęcony. Po stracie bramki drużyna mentalnie się rozleciała, co było strasznie dziwne, bo zostało ponad 80 minut gry. Bardziej byliśmy zagrożeniem dla siebie, gdy mieliśmy piłkę - powiedział Musiał. Olsztynianie wykorzystywali straty i złe zachowanie jego zespołu. Po zmianie stron Hutnik zaprezentował się z nieco lepszej strony, ale podopieczni Grzegorza Le-

OCENA MECZU ★★

Stomil Olsztyn
- **Hutnik Kraków**
3:0 (2:0)

1:0 - Laskowski, 8 min, **2:0** - Żwir, 41 min, **3:0** - Florek, 83 min

STOMIL: Garstkiewicz - Karlikowski, Szabaciuk, Sadowski, Kuban, Żwir - Krawczun (46. Kurbiel), Bezpalec (77. Brikner), Laskowski, Pietraszkiewicz (59. Szramowski) - Florek (87. Drabiszczak). **Trener** Grzegorz LECH.

HUTNIK: Frątczak - Chmiel (46. Hoyo-Kowalski), Tarasovs, K. Głogowski, Jania (72. Marcinkowski) - Lelek (59. M. Głogowski), Urbańczyk (83. Szablowski), Drag (59. Zawadzki), Budziński, Rakels - Wróbel. **Trener** Maciej MUSIAŁ.

Sędziował Artur Aluszyk (Szczecin). **Widzów** 1689. **Żółte kartki:** Żwir, Laskowski - Lelek, Urbańczyk, Jania, Tarasovs.

Piłkarz meczu - Bartosz FLOREK

cha - który jest... 4. szkoleniowcem olsztynian w tym sezonie - dobili przeciwni-

ków za sprawą najlepszego na boisku (gol i asysta) Bartosza Florka. (mik)

Wisła Puławy
- **Olimpia Elbląg**
4:0 (1:0)

1:0 - Giel, 27 min, **2:0** - Puton, 52 min, **3:0** - Kumoch, 62 min, **4:0** - Janicki, 78 min

WISŁA: Mielcarz - Skatecki, Wiech (80. Tkocz), Seweryś, Pawlas (46. Flak) - Kargulewicz, Puton (80. Kołtański), Noiszewski, Ponce Garcia (61. Kumoch), Klichowicz (71. Janicki) - Giel. **Trener** Mikołaj RACZYŃSKI.

OLIMPIA: Witan - Stefaniak, Szczudliński (65. Sienkiewicz), Mruk, Sarnowski (78. Filipczyk) - Famulak, Spychała (56. Jóźwicki), Kuczałek, Jancenko (56. Sangowski) - Kozera, Żak. **Trener** Przemysław GOMUŁKA.

Sędziował Radosław Trochimiuk (Ciechanów). **Widzów** 600. **Żółte kartki:** Mielcarz, Pawlas - Żak, Stefaniak.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ **Sośnica Gliwice - FC Toruń 1:7 (0:0)**
Bramki: Sowuła 30 - Rodriguez 21, Spychalski 24, Stawkowski 25, Wojciechowski 29 - karny, 35, 40 - karny, Elsner 33.
■ **AZS UW Wilanów - Construct Lubawa 1:2 (0:2)**
Bramki: Marcinkowski 37 - Lemos 3, Claudinho 16.
■ **Legia Warszawa - BSF Bochnia 4:1 (3:0)**

Bramki: Monteiro 3, Luiz 5, 36, Klaus 13 - Leszczak 24.
■ **Red Dragons Pniewy - Widzew Łódź 4:3 (1:2)**
Bramki: Hoty 8, 40, Gomes 30, Skrzypek 32 - Freitas 6, Krzemppek 9, Kucharski 34.
■ **We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - Piast Gliwice 1:3 (0:2)**
Bramki: Dobek 22 - Mera 10 - samobójcza, Rick 11, Vini 1 23.

■ **Dreman Opole Komprachcice - Ruch Chorzów 4:1 (1:0)**
Bramki: Parra 15, Sobota 31, 39, Szypczyński 34 - Dubiel 38.
■ **Eurobus Przemyśl - Futsal Leszno 2:3 (0:1)**
Bramki: Pawlak 23, Demski 32 - Gallego 7, 27, Tangarife 38.
■ **Rekord Bielsko-Biała - Jagiellonia Białystok** nie odbył się (goście nie przyjechali) (m)

1. Construct	28	75	202:53
2. Piast	28	71	142:46
3. Rekord	27	68	131:48
4. Leszno	28	55	142:82
5. Komprachcice	28	54	117:71
6. Bochnia	28	53	121:91
7. Legia	28	42	95:93
8. Widzew	28	40	100:103
9. Red Dragons	28	39	98:105
10. Wilanów	28	31	58:98
11. Eurobus	28	30	82:121
12. We-Met	28	27	89:119
13. Toruń	28	26	77:125
14. Ruch	28	14	76:172
15. Jagiellonia	27	10	65:161
16. Sośnica	28	7	34:141

Sport 158a122336

TABELA PO 23. KOLEJCE

1. Śląsk II (s)	23	51	54:24	15	6	2
2. Rekord	23	51	54:24	16	3	4
3. Kluczbork	23	50	42:19	15	5	3
4. Lechia	23	35	35:32	10	5	8
5. Polkowice (s)	23	35	37:37	10	5	8
6. Górnik II	23	34	39:35	10	4	9
7. Ślęza	23	33	48:45	9	6	8
8. Goczałkowice	23	32	33:26	9	5	9
9. Pniówek	23	32	36:37	8	8	7
10. Karkonosze (b)	23	32	32:34	9	5	9
11. Stilon	23	27	32:32	7	6	10
12. Gwarek	23	27	29:34	7	6	10
13. Odra (b)	23	26	27:30	6	8	9
14. Warta	23	25	29:46	6	7	10
15. Unia (b)	23	24	29:40	6	6	11
16. Carina	23	24	30:42	7	3	13
17. Raków II	23	20	33:52	5	5	13
18. Starowice Dln. (b)	23	13	21:51	2	7	14

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

14 - Świderski (Rekord)	9 - Baszak (Karkonosze), Mycan (Lechia),
12 - Hanzel (Pniówek), Lutostański (Śląsk II)	8 - Ryś (Polkowice), Wojciechowski (Ślęza)
11 - Matuszewski (Carina)	7 - Kiklaisz (Goczałkowice), Olek (Ślęza), Surożyński (Lechia), Wodecki (Górnik II)
10 - Kaczor (Stilon), Nagrodzki (Goczałkowice), Pisarczuk (Ślęza), Przybylski (Kluczbork)	

POZOSTAŁE WYNIKI

■ Ślęza Wrocław - Lechia Zielona Góra 1:1 (1:1)
0:1 - Embalo, 12 min (głowa), 1:1 - Heresz, 24 min
■ Górnik II Zabrze - MKS Kluczbork 0:3 (0:2)
0:1 - Nowak, 28 min, 0:2 - Tuszyński, 37 min, 0:3 - Zawada, 66 min
■ Warta Gorzów Wielkopolski - Gwarek Tarnowskie Góry 2:0 (1:0)
1:0 - Ufir, 10 min, 2:0 - Majerczyk, 74 min (głowa)
■ Odra Bytom Odrzański - Górnik Polkowice 4:0 (3:0)
1:0 - Belycz, 5 min, 2:0 - Koppenhagen, 20 min, 3:0 - Skiba, 36 min, 4:0 - Łoboda, 46 min
■ Carina Gubin - Stilon Gorzów Wielkopolski 1:5 (0:2)
0:1 - Łuszkiewicz, 12 min, 0:2 - Kaczor, 26 min, 0:3 - Kaczor, 56 min (karny), 0:4 - Kaczor, 62 min (karny), 1:4 - Gribow, 72 min, 1:5 - Grudnik, 74 min
■ LZS Starowice Dolne - Pniówek 74 Pawłowiec 2:2 (1:0)
1:0 - Setla, 45 min (karny), 1:1 - Morcinek, 47 min, 2:1 - Skowron, 67 min, 2:2 - Weis, 90 min (karny)

24. KOLEJKA, 6-7.04.

Kluczbork - Rekord, Karkonosze - Carina, Stilon - Ślęza, Lechia - Unia, Raków II - Starowice Dln., Pniówek - Goczałkowice, Śląsk II - Odra, Polkowice - Warta, Gwarek - Górnik II.

Prezenty dla lidera

Goczałkowiczanie musieli sobie radzić bez pauzującego za kartki Krzysztofa Kiklaisza, co znacznie osłabiło ich „siłę ognia”. Skorzystali z tego wrocławianie, którzy przez większość spotkania prowadzili grę, zmuszając miejscowych do błędów i dwa z nich zamienili na bramki. O ile druga padła po odbiorze piłki na własnej połowie, szybkim wejściu w strefę obronną, prostopadłym podaniu i zwycięskim pojedynku z bramkarzem, o tyle pierwsza po beztraskiej zabawie w polu karnym, zbyt lekkim zagranie Dominika Zięby do Łukasza Piszczka,

które sprytnie przeciął Mateusz Żukowski i strzałem z boku pola bramkowego pokonał Klaudiusza Mazura. Miejscowym trudno było się otrząsnąć po takich ciosach, a zdeterminowany lider tylko raz pozwolił się zaskoczyć. Można nawet powiedzieć, że jego obrońcy zostali ośmieszeni, bo wypuszczony przez Kamila Komanderę Michał Nadolski przebiegł z piłką pót boiska, ograt trzech rywali - z czego dwóch jednym zwoдем - a swój rajd zakończył uderzeniem w „długi” róg. Na więcej wrocławska młodzież „Goczałom” jednak nie pozwoliła. (mar)

■ LKS Goczałkowice - Śląsk II Wrocław 1:2 (0:2)

0:1 - Żukowski, 19 min, 0:2 - Lutostański, 39 min, 1:2 - Nagrodzki, 68 min
LKS: Mazur - Piszczek, Zięba, Domagata - Flasz (72. Lipniak), Danch (60. Gajda), Wuwer, Borek, Nagrodzki, Komandera (84. Magiera) - Nadolski (60. Bieroński).
Trener Łukasz PISZCZEK.
ŚLĄSK II: Górski - Lizakowski, Muszyński, Stawny - Tudruj (89. Pawelec), Szarabura (79. Pena), M. Kurowski (89. Wojtczak), Michalski, Wołczek - Żukowski (79. Lisowski), Lutostański (45+2. Zaborski).
Trener Michał HETEL.
Sędziował Paweł Dul (Opole). Widzów 150.
Żółte kartki: Nadolski, Zięba - Michalski, Wojtczak.

Powrót po ważne punkty

Wracający na własny stadion rekordziści odnieśli 3. zwycięstwo tej wiosny, rozprawiając się z pogrążonym w kryzysie rywalem.

Wprawdzie dojazd na stadion przy Startowej 13 nadal jest utrudniony, a budowana na nim trybuna nie została jeszcze ukończona, nic nie stało na przeszkodzie powrotu Rekordu na własny obiekt. - Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej - wzdychali bielszczanie, którym dwa domowe mecze przyszło rozegrać na sztucznej trawie w Wapieniu. Na potwierdzenie tego powiedzenia od pierwszego gwizdka narzucili rywalom swoje warunki i szybko objęli prowadzenie. Na listę strzelców wpisał się Zbigniew Wojciechowski, mocno i precyzyjnie uderzając z 17 m po rzucie różnym i niedokładnym wybiciu piłki przez obrońców. To była świetna decyzja, bo w momencie strzału Wojciech Fościak był zasłonięty i mógł się tylko schylić po piłkę. Zaspani i apatyczni jeleniogórzanie przed kwadransem otrzymali drugi gong. Tym razem umiejętność egzekwowania stałych fragmentów gry potwierdził Tomasz Nowak, po koźle posyłając futbolówkę do siatki. Wydawało się, że miejscowi pójda po kolejne bramki, ale ich napór zelżał. Nie znaczy to jednak, że nie wypracowali okazji na podwyższenie prowadzenia; najbliższej tego był Nowak, po którego wol-

nym piłka zatrzymała się na słupku.

W przerwie szatnia przyjezdnych musiała aż kipieć ze złości, bo na boisko wyszli odmienieni, dążąc do szybkiego złapania kontaktu. W II połowie podopieczni Pawła Pytla (zastępował odsuniętego ze względów

dyscyplinarnych Jacka Kołodziejczyka) wypracowali aż 12 rzutów różnych, często niepokojąc Krzysztofa Żerdkę. Ten jednak pozwolił się pokonać tylko raz, kiedy precyzyjną „główką” popisał się Paweł Niemienionek. Choć mecz do końca trzymał w napięciu, jelenio-

■ Rekord Bielsko-Biała - Karkonosze Jelenia Góra 2:1 (2:0)

1:0 - Wojciechowski, 4 min, 2:0 - Nowak, 13 min (wolny), 2:1 - Niemienionek, 69 min (głowa)

REKORD: Żerdka - Kareta, Pańkowski, Wrona - Wojciechowski (80. Marika), Twarkowski (64. Wyroba), Nowak, Kasprzak, Kamiński (80. Śliwka) - Waluś (90+1. Iwanek), Świderski (80. Idzik).
Trener Dariusz KLACZA.

KARKONOSZE: Fościak - Pojasek, Klimek, Niemienionek, Maciejewski (80. Kuźniowski) - Ratajski (46. Tokarz, 80. Siudak), Radziemski, Pałaszewski, Chmielewski, Jaros - Dudek (70. Milewski).
Trener Paweł PYTEL.

Sędziował Mikołaj Kujawski (Łódź).
Widzów 200.

Żółte kartki: Kareta, Pańkowski, Wrona, Śliwka, Iwanek - Radziemski, Pałaszewski, Chmielewski.

górzanie usilnie szukali w pierwszej w tym roku zdobyczy punktowej, pełna pula została w Cygańskim Lesie, a Rekord nie pozwolił odskoczyć rezerwom Śląska. (mha)



Tomasz Nowak (z lewej) zaskoczy w tym sezonie jeszcze niejednego bramkarza...

Fot. Paweł Mruczek/Rekord Bielsko-Biała

Udany rewanż

Przed nami kolejny bardzo ważny mecz w kwestii walki o utrzymanie. Do Wodzisławia Śląskiego, gdzie zostaniemy podjęci przez Unię, jedziemy mocno zdeterminowani i podrażnieni ostatnim spotkaniem ze Ślężą, w którym w ostatniej minucie straciliśmy zwycięstwo. Tego błędu nie możemy powtórzyć. Liczę, że zagramy dobry mecz i wrócimy z kompletem punktów - mówił dzień przed meczem trener częstochowski rezerw

Przemysław Oziębała. O tym, że jego podopieczni chcą się zrewanżować beniaminkowi za jesienne 2:3 nie wspomnieli, ale jego zawodnicy tamto spotkanie mieli w pamięci. Częstochowanie od początku posiadali inicjatywę, w czym pomogło im szybkie oprowadzenie środka pola. W 27 min prowadzili 1:0, kiedy mający sporo czasu i miejsca Tobiasz Mras huknął z 18 m w „okienko”. W 50 min powinien być remis, lecz Piotr Strączek nie zdo-

■ Unia Turza Śląska - Raków II Częstochowa 0:2 (0:1)

0:1 - Mras, 27 min, 0:2 - Głowiński, 90+1 min
UNIA: Musiot - Szymała, Bodzioch, Wramba - Klimkiewicz (81. Chęciński), Witkowski, Gatecki (69. Brychlik), Groborz (69. Wenglorz) - Wysiński (81. Mazur), Kuczerza (59. Musiolik) - Strączek.
Trener Dariusz KLUS.

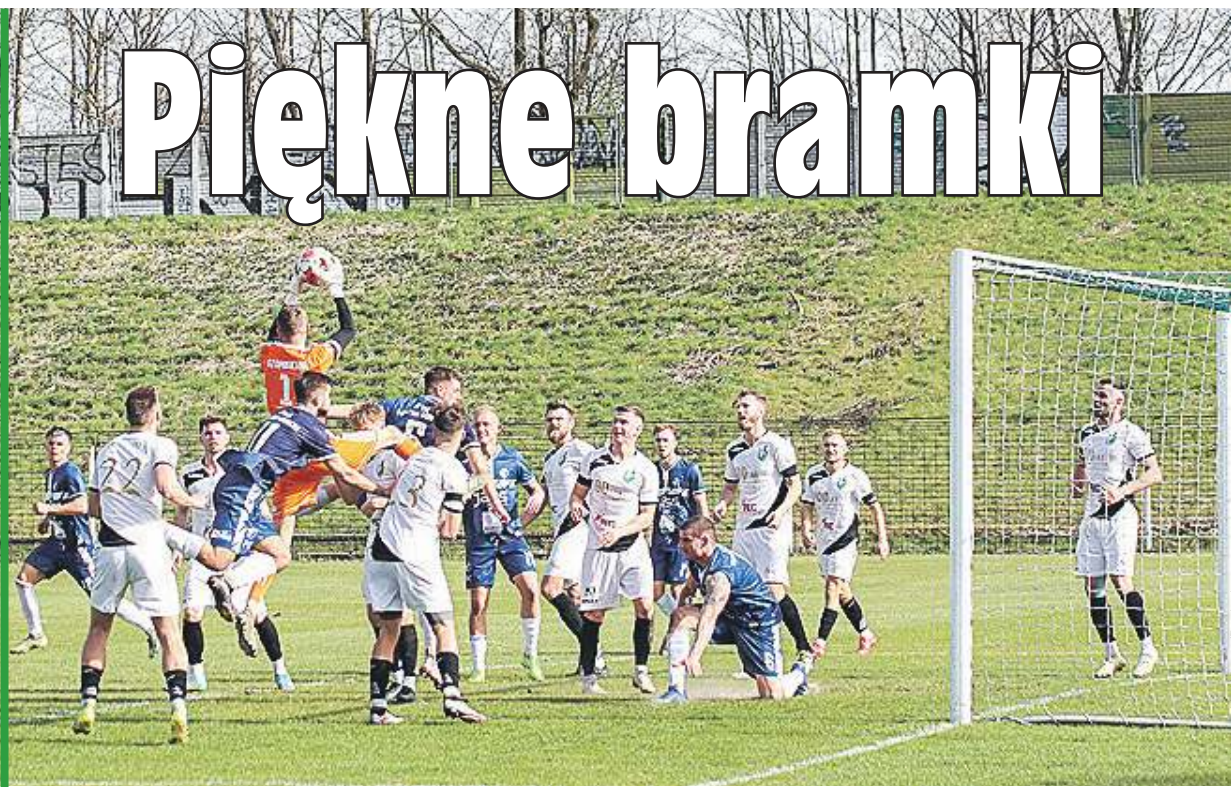
RAKÓW II: Sahinović - Krzyżak, Mesjasz, Gryskiewicz (46. Jurczyński) - Masiak, Kucharczyk, Gacek (77. Głowiński), Malinowski (84. Łukasiewicz) - Mras (90+5. Pawłowski), Nocoń, Nowakowski.
Trener Przemysław OZIĘBAŁA.

Sędziował Maciej Wegrzyk (Rybnik). Widzów 200.

Żółte kartki: Brychlik, Wysiński, Strączek - Gryskiewicz, Jurczyński, Gacek, Mras, Kucharczyk.

łał wykorzystać rzutu karnego, podyktowanego za ręką Fabiana Gacka. To nie załamało turzan, ale na ich przeszkodzie stał dobrze dysponowany Muhamed Sahinović, który 65 min obronił strzał Michała Ga-

leckiego z 8 m. Zasłużoną wygraną rezerw Rakowa przypieczętował rezerwowy Mateusz Głowiński, korzystając z błędu Michała Szymały, za krótko podającego piłkę do własnego bramkarza. (mha)



Fot. GKS Szombierki Bytom / Facebook

Piękne bramki

Pod bramką Szombierek działo się sporo, ale Adrian Dorostawski górował nad wszystkimi...

GRUPA I

Szombierki Bytom - Unia Dąbrowa Górnicza 3:1 (0:0)

Bramki: Tylec 48, Szczepanik 59, Tsuleiskiri 84 - Misztal 50.

SZOMBIERKI: Dorostawski - Grolik, M. Wiśniewski, Ściuk, Dzierbicki - Szczepanik, Tylec (82. Stachoń), Moritz, Łebko (58. Kowalczyk) - Okaj (80. Matys), Marchewka (73. Tsuleiskiri). **Trener** Łukasz BERETA.

UNIA: Weber - Obuchowski, Mączka (66. Gemborsy), Krzykowski, Sierczyński - Jedrzejczyk (66. Turek), Bąk, Syguta (73. Michalski), Hat (46. Misztal) - Szczurek (73. Stefański), Turczyński. **Trener** Wojciech BIAŁEK.

Sędziował Damian Rokosz (Katowice). **Widzów** 300. **Żółte kartki:** Łebko, Kowalczyk - Syguta.

Wielkosobotni mecz przy Frycza-Modrzewskiego rozpoczął się minutą ciszy dla uczczenia 35-letniego kibica Szombierek, Marcina Rybaka, górnika kopalni „Bobrek”, który zginął w pracy. Gospodarze, z czarnymi opaskami na rękawach, po trzech kolejnych porażkach bardzo chcieli wygrać, a goście, wiceliderzy tabeli, zapewne widzą możliwość awansu, choć ostatnie 0:3 ze Spartą Katowice u siebie mogło ich trochę ostudzić. W I połowie dąbrowianie mieli optyczną przewagę, ale ich zapędy powstrzymywała defensywa bytomian z bramkarzem Adrianem Dorostawskim na czele, a ich koledzy z przodu sporadycznie się odgryzali, najmocniej Hubert Tylec z dystansu, gdy uniści wybili piłkę z linii bramkowej, oraz Marcin Grolik głową, co Aleksander Weber z trudem przerzucił nad poprzeczką. Spektakl zaczął się zaraz po przerwie, a gole Szombierek mogłyby ozdobić mecze wielu wyższych klas. W 48 min Radosław Dzierbicki z lewej strony wrzucił piłkę w pole karne Unii,

gdzie któryś z dąbrowian głową wypchnął ją przed „szesnastkę”, skąd Tylec „nożycami prostymi”, stojąc przodem do bramki, trafił pod poprzeczkę. Goście szybko wyrównali, gdy po kornerze i zgraniu piłki na dalszy słupek z bliska trafił Antoni Turczyński. Bytomianie mocno protestowali, twierdząc, że był spalony, a jeszcze dwaj rywale staronowali Dorostawskiego, ale sędzia pozostał nieugięty. Tym razem jednak stracony gol nie zatrzymał Szombierek i w 59 min Michał Wiśniewski prostopadłe wypuścił Jakuba Szczepanika, który ze stoickim spokojem przelobował Webera. Dąbrowianie nie rezygnowali, jednak spokój charakteryzował też obronę „Zielonych”, a zwłaszcza Dorostawskiego, który obronił sam na sam z Sebastianem Turkiem. To, co wydarzyło się w 84 min, przejdzie do historii Szombierek. Znowu prostopadła piłka, tym razem wypieszczona przez Kamila Moritza, dotarła do Giorgiego Tsuleiskiriego, który defensorowi rywali zrobił dwa (!) „sombreira”, przerzucając nad nim piłkę z prawej na lewą i znowu na prawą stronę, a gdy był już sam przed bramkarzem spokojnie go przerzucił także z powietrza na 3:1. Ta akcja tak zafascynowała autora tej relacji, iż nie zwrócił uwagi na numer bezlitośnie ogrywanego dąbrowianina. A może i lepiej...

- Akurat dzisiaj mieliśmy więcej do udowodnienia, a mecz był tym bardziej ciężki po tragicznym wypadku naszego kibica. Wygraliśmy dla nas, ale też i dla zmarłego. Wygraliśmy nie indywidualnościami, ale zaangażowaniem i walecznością wszystkich. Każda bramka cieszy, ale moja zamknęła mecz, bo 2:1 to niepewny wynik. W takiej akcji działa się instynktownie, bo na analizowanie nie

ma czasu, więc podwójnie cieszę się, że też i bramkarz dał się nabrać. Bardzo dziękujemy naszym kibicom - powiedział pięknie po polsku Giorgi „Gaga” Tsuleiskiri, którego w trakcie II połowy bardzo brzydko zahaczył słownie jeden z rywali, jednak jego nazwisko z okazji Świąt Wielkanocnych litościwie przemilczymy.

(jak)

Znicz Kłobuck - Unia Rędziny 0:0

Sparta Katowice - MKS Myszków 4:0 (1:0)

Bramki: Przybylski 5, 72, Goncerz 73, 79.

Zagłębie II Sosnowiec - Ruch Radzionków 1:4 (1:1)

Bramki: Bębenek 10 - Siwy 22, Kowalski 49 - głową, Harmata 80 - głową, Sadlak 85.

Drama Zbrosławice - Szczakowianka Jaworzno 6:0 (1:0)

Bramki: Pietryga 4, Siwek 68, 80, Ptak 71, Kuliński 74 - karny, Kotalczyk 88.

Podlesianka Katowice - Przemsza Siewierz 3:0 (0:0)

Bramki: Waclawski 56, Nowotnik 60, Jarnot 68.

Orzeł Miedary - Rozwój Katowice 2:2 (2:0)

Bramki: Kajda 30, 35 - karny - Skroch 69, Gembicki 90+3.

Victoria Częstochowa - Piast II Gliwice 3:3 (1:1)

Bramki: Krawczyk 2, Włodarek 63 - głową, Błaszczkiewicz 85 - Nakajima 43, Daniel 79, Kędziora 90+6.

1. Podlesianka	19	41	37:14
2. Sparta (b)	19	35	38:25
3. Victoria	19	35	32:29
4. Drama	19	34	45:27
5. Dąbrowa G.	19	34	32:25
6. Ruch	19	31	33:19
7. Przemsza	19	28	36:35
8. Rozwój	19	26	31:30
9. Myszków	19	24	48:39
10. Piast II	19	24	29:28
11. Szombierki	19	23	24:35
12. Zagłębie II	19	21	32:34
13. Szczakowianka	19	19	25:35
14. Orzeł (b)	19	15	18:42
15. Rędziny	19	14	18:41
16. Znicz (b)	19	14	15:35

1 - baraż o awans, 11 - baraż o utrzymanie, 12-16 - spadek

20. kolejka, 6-7.04.: Podlesianka - Drama, Szczakowianka - Victoria, Piast II - Znicz, Rędziny - Zagłębie II, Ruch - Orzeł, Rozwój - Sparta, Myszków - Szombierki, Dąbrowa G. - Przemsza.

(mha)

GRUPA II

Rekord II Bielsko-Biała - ROW 1964 Rybnik 5:3 (3:2)

Bramki: Profic 5 - karny, Mojeszczyk 18, 81, Kempny 32, K. Pawlus 70 - Sikora 39, Pachucy 41 - głową, 63.

MKS Łędziny - Orzeł Łęka Wiśna 0:2 (0:1)

Bramki: Mrózek 18, 48.

MRKS Czechowice-Dziedzice - Gwarek Ornontowice 0:0

LKS Tworów - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 0:4 (0:2)

Bramki: Chmiel 10, Lusiusz 39, Grud 60 - samobójcza, Biskup 87.

Decor Bełk - Spójnia Landek 1:2 (1:1)

Bramki: Pilch 34 - Hutyr 24, Szary 88.

GKS II Tychy - Polonia Łaziska Górne 2:1 (1:1)

Bramki: Ploch 21, Pranica 90+3 - Pił 16.

Tempo Puńców - Odra Wodzisław Śląski 1:0

Kuźnia Ustroń - LKS Czaniec

przełożony na 22 maja

1. Podbeskidzie II	19	39	54:21
2. Polonia	19	38	41:15
3. Gwarek	19	35	38:12
4. Spójnia	19	35	31:16
5. Odra (s)	18	30	32:27
6. Orzeł	19	29	34:22
7. Decor	19	29	33:22
8. Tempo (b)	18	29	35:35
9. Rekord II (b)	19	28	32:36
10. Tychy II	19	27	32:30
11. ROW	19	27	35:45
12. Kuźnia	18	22	34:31
13. MRKS	19	20	26:29
14. Tworów (b)	19	18	31:48
15. Czaniec	18	12	21:38
16. Łędziny	19	0	8:90

1 - baraż o awans, 11 - baraż o utrzymanie, 12-16 - spadek

20. kolejka, 6-7.04.: Gwarek - Decor, Spójnia - Kuźnia, Czaniec - Tychy II, Polonia - Tworów, Podbeskidzie II - Rekord II, ROW - Tempo, Odra - Łędziny, Orzeł - MRKS.

(mar)

IV LIGA OPOLSKA

Piast Strzelce Opolskie - Polonia Karłowice 7:0, Pogoń Prudnik - LZS Bogacica 0:8, Polonia Nysa - LZS Domaszkowice 5:0, Małapanew Ozimek - Stal Brzeg 1:1, Ruch Zdzeszowice - MKS Gogolin 4:0, Porawie Większyce - LZS Piotrówka 0:3, LZS Walce - Odra II Opole 5:2, Fortuna Głogówek - Victoria Chrośnice 1:3.

1. Ozimek	19	46	53:16
2. Bogacica	19	45	66:19
3. Brzeg	19	44	54:20
4. Zdzeszowice	19	39	55:34
5. Głogówek	19	32	30:23
6. Nysa	19	29	43:33
7. Strzelce Op.	19	27	35:22
8. Chrośnice	19	27	35:38
9. Karłowice	19	25	35:48
10. Odra II	19	24	37:32
11. Piotrówka	19	22	25:48
12. Walce	19	21	27:28
13. Większyce	19	19	24:37
14. Domaszkowice	19	19	27:51
15. Gogolin	19	9	19:49
16. Prudnik	19	3	12:79

(m)

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Odra Miasteczko Śl. - Start Sierakowice 3:1, Ruch Kozłów - Olimpia Boruszowice 0:2, Sparta Zabrze - Concordia Knurów 2:3, Czarni Sucha Góra - Silesia Miechowice 1:2, Jedność 32 Przyszowice - Tempo Paniówki 2:1, Orzeł Nakło Śl. - ŁTS Łąbędy 2:4, Czarni Pyskowice - LKS Żyglin 1:1, Sośnica Gliwice - Burza Borowa Wieś 0:1.

1. Miasteczko Śl.	19	54	70:20
2. Przyszowice	19	43	61:20
3. Sośnica	19	37	38:29
4. Łąbędy	19	36	61:44
5. Paniówki	19	33	42:25
6. Borowa Wieś	19	33	34:22
7. Miechowice	19	32	37:34
8. Sierakowice	19	30	40:37
9. Concordia	19	28	40:32
10. Boruszowice	19	26	37:39
11. Żyglin	19	22	31:39
12. Sparta (b)	19	18	38:56
13. Nakło Śl. (b)	19	16	26:53
14. Pyskowice	19	15	35:61
15. Kozłów (b)	19	10	25:62
16. Sucha Góra (b)	19	5	18:60

GRUPA II: Liswarta Krzepice - Warta Kamięńskie Młyny 3:1, Liswarta Popów - Mechanik Kochcice 3:0, Stradom Czystochowa - Orzeł Kiedrzyń 2:1, Lotnik Kościelec - Unia Kalety 1:0, Skra II Czystochowa - Jedność Boronów 2:1, Sparta Szczekociny - Zieloni Żarki 0:5, Amator Golce - Lot Konopiska 1:4. KS Panki pauzował.

1. Panki	16	36	40:13
2. Kościelec	16	34	34:13
3. Żarki	17	34	34:16
4. Krzepice	17	32	36:19
5. Boronów	17	32	39:24
6. Skra II	16	30	30:18
7. Stradom (b)	17	29	33:29
8. Kamięńskie Młyny	17	28	39:25
9. Kiedrzyń	17	19	23:30
10. Golce	17	19	36:52
11. Kalety (b)	17	16	18:26
12. Popów (b)	17	15	28:41
13. Konopiska	17	15	29:53
14. Szczekociny	17	10	27:45
15. Kochcice (b)	17	8	15:57

GRUPA III: Naprzód Czyżowice - GKS II Jastrzębie 1:4, Unia Racibórz - Płomień Potomia 1:2, Czarni Gorzyce - LKS 1908 Nędza 2:1, LKS Krzyżanowice - Ruch Stanowice 5:2, Start Mszana - Górnik Radlin 0:1, Dąb Gąsowice - Naprzód 32 Syrynia 5:1, Granica Ruptawa - Silesia Lubomia 0:0, Forteca Świerklany - Zameczek Czernica 5:1.

1. Świerklany	18	38	40:19
2. Syrynia (b)	18	38	45:30
3. Gorzyce	18	34	47:19
4. Krzyżanowice	18	34	52:29
5. Potomia	18	34	43:26
6. Radlin	18	29	27:23
7. Stanowice (b)	18	28	39:36
8. Lubomia (b)	18	26	23:18
9. Ruptawa	18	25	36:31
10. Nędza	18	24	32:30
11. Jastrzębie II	18	22	42:42
12. Czyżowice	18	22	26:35
13. Unia (s)	18	16	39:48
14. Gąsowice	18	16	26:47
15. Czernica	18	13	22:55
16. Mszana (b)	18	3	12:63

GRUPA IV: AKS Mikołów - Warta Zawiercie 5:1, Sarmacja Będzin - Śląsk Świętochłowice 3:2, Urania Ruda Śl. - Górnik Piaszki 1:2, Unia Kosztowy - Ruch II Chorzów 3:1, Ostoja Żelazowice - CKS Czeladź 1:2, Górnik Wojkowice - GKS II Katowice 0:4, Łazowianka - Pogoń Imielin 1:5, Orzeł Mokre - Cyklon Rogoźnik przełożony na 30 maja.

1. Mikołów	18	48	71:15
2. Ruch II	17	34	70:21
3. Rogoźnik	16	33	38:17
4. Śląsk (s)	17	33	42:28
5. Wojkowice	17	33	29:27
6. GKS II	17	31	31:19
7. Urania (b)	17	30	44:33
8. Piaszki	17	26	36:33
9. Czeladź	18	24	37:33
10. Sarmacja	17	21	25:30
11. Imielin	17	19	20:40
12. Żelazowice (b)	17	16	20:44
13. Kosztowy (s)	16	14	19:33
14. Zawiercie (s)	17	8	15:43
15. Mokre (b)	15	7	15:38
16. Łazy (b)	17	6	15:73

GRUPA V: Rotuz Bronów - Sola Kobiernice 3:0, Iskra Pszczyna - LKS Bestwina 7:1, JUWe Jarosławice - GLKS Wilkowice 2:1, ZET Tychy - Sokół Zabrzeg 7:3, Drzewiarz Jasienica - LKS Studzionka 3:2, KS Międzyrzecze - Piast Gol Bieżyń 0:5, Czarni Jaworze - BKS Stal Bielsko-Biała 2:1, Pasjonat Dankowice - LKS II Goczałkowice 3:1.

1. Wilkowice	18	48	75:21
2. Jasienica (s)	18	47	54:11
3. Iskra	18	41	69:24
4. BKS Stal	18	35	54:25
5. Jaworze	18	33	41:23
6. ZET	18	32	52:50
7. Jarosławice	18	32	25:25
8. Goczałkowice II	18	29	48:37
9. Kobiernice (b)	18	28	37:43
10. Bronów	18	22	38:35
11. Bestwina	18	18	26:49
12. Dankowice	18	16	36:43
13. Zabrzeg (b)	18	14	27:62
14. Piast Gol (b)	18	12	24:57
15. Studzionka (b)	18	12	28:75
16. Międzyrzecze	18	5	12:66

GRUPA VI: Błyskawica Drogomyśl - Sola Rajcza 3:0, Bory Pietrzykowice - Stal-Śrubarnia Żywiec 0:5, GKS Radziechowy-Wieprz - Metal-Skatka Żabnica 0:0, Piast Cieszyń - Smrek Ślemień 2:2, Beskid Skoczów - WSS Wista 3:0, Wista Strumień - Victoria Hażlach 3:0, Spójnia Żebrzydowice - Podhalanka Miłówka 2:2, Góral Istebna - LKS Goleśzów 5:0.

1. Drogomyśl (s)	16	39	52:18
2. Cieszyń	16	34	57:30
3. Stal-Śrubarnia (b)	16	33	48:24
4. Miłówka	16	33	40:19
5. Strumień	16	30	40:31
6. Skoczów	16	28	38:17
7. Pietrzykowice	16	25	28:28
8. Radziechowy	16	22	43:31
9. Żebrzydowice	16	22	31:27
10. Hażlach (b)	16	19	31:42
11. Istebna	16	18	35:33
12. Wista	16	16	25:35
13. Ślemień	16	16	24:39
14. Metal-Skatka (b)	16	13	30:60
15. Rajcza	16	10	13:44
16. Goleśzów (b)	16	1	15:72

(g)

Głowy nie wytrzymały

Mecze świątecznej serii przyniosły odpowiedź na ostatnie pytanie rundy zasadniczej. Gwardziści z Opola już przed wyjściem na parkiet wiedzieli, że w tym sezonie przyjdzie im walczyć o utrzymanie.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

P przed 26. serią prawie wszystko było jasne. Jedyną kwestią dotyczyła tego, kto zajmie 8. miejsce i w 1. rundzie play offu zmierzy się z Industrią Kielce. Chętnych było dwóch, MMTS Kwidzyn i Gwardia Opole, a więc zespoły prowadzone przez byłych reprezentantów Polski, Bartłomieja Jaskę i Bartosza Jureckiego. Teoretycznie łatwiejsze zadanie mieli opolanie, bo przyszło im podjąć rywali z Gdańska, a kwidzynianom przyszło stawić czoło Chrobremu. Brak kontuzjowanego od dłuższego czasu Piotra Jędraszczki, a także solidna w ostatnich tygodniach postawa Wybrzeża sprawiły, że mecz przebiegał po myśli gości. - Kluczowa była mocna obrona i kontry, po których rzuciliśmy połowę bramek. Ważne jest to, by zachować chłodniejszą głowę, bo w ciągu ostatnich 10 minut popełniliśmy trochę błędów i z tego na pewno nie jesteśmy zadowoleni, ale z przebiegu całego meczu już tak - zaznaczył **Maciej Papina**. Gdański rozgrywający trafił 6 razy, a „królem polowania” okazał się Mateusz Jachlewski. Weteran, który powoli chce kończyć karierę, szalał na skrzydle i był bezbłędnych przy rzutach karnych. - Oglądaliśmy wideo i wiedzieliśmy, jakie są mocne i słabe strony Gwardii. Te

słabsze wykorzystaliśmy - dodał środkowy Wybrzeża. Jeśli drużyna Patryka Rombla zachowa zwycięski kurs, z pozostaniem w elicie nie powinna mieć większych problemów, a już 13 kwietnia w Gdańsku dojdzie do rewanżu drużyn prowadzonych przez byłych trenerów kadry narodowej; zespoły z miejsc 9-14 rozegrają w sumie po 5 spotkań.

- Nie wytrzymały przede wszystkim nasze głowy. Mieliśmy być szczelni w obronie i sobie pomagać, a było dużo luk i przeciwnicy to wykorzystali. Nie wiem też, dlaczego nie wróciliśmy do obrony - zastanawiał się **Paweł Stempin**. - Były momenty, w których graliśmy długo piłką, ale rzucaliśmy z nieprzygotowanych pozycji i z reguły nie trafialiśmy w bramkę. Teraz musimy wypocząć, skupić się nad sobą i popracować nad słabymi stronami - podsumował szczytnista opolan.

Gdy zaczynało się spotkanie w Opolu, znany był już wynik meczu w Kwidzynie. Początkowo układał się on po myśli głogowian, ale po zmianie stron do głosu doszedł MMTS. Na miano bohatera zapracował Łukasz Zakreta, broniący z 40-procentową skutecznością.

■ **Corotop Gwardia Opole - Energa Wybrzeże Gdańsk 29:33 (14:20)**
GUARDIA: Alaj, Malcher - Wojdan 3, Widomski 5, Monczka, M. Jankow-



Pozory mylą, bo Marek Mączka (z piłką) i jego koledzy nie mieli wielkiej swobody pod bramką Wybrzeża.

ski 3, Łangowski 9, Jendryca 2/1, Wandzel, Sosna 2, Kawka 3, Stempin, Hryniewicz, Milewski 1, Zawadzki 1, Koc. **Kary:** 10 min. **Trener** Bartosz JURCEK.

■ **WYBRZEŻE:** Bedoui - Jachlewski 10/3, Powarzyński 2, Papina 6, Zmavc, Pieczonka 3, Milicević 4/2, Papaj 1, Góralski 2/1, Domagała, Stepien 3, Peret 1, Tomczak, Siekierka, Niedzielanko 1. **Kary:** 14 min. **Trener** Patryk ROMBEL.

■ **MMTS Kwidzyn - KGHM Chrobry Głogów 30:25 (13:14)**
KWIDZYN: Zakreta 2, Matłega - Czerkaszczenko 5, Grzenkowicz 2/1, W. Jankowski 5, Jarosz, Potoczny 4, Kamyszek 7, Guzewicz, Landzwojczak 2, Malczak 3, Kosmala, Chałupka. **Kary:** 6 min. **Trener** Bartłomiej JASKA.

■ **CHROBRY:** Derewiankin - Kosznik 2 (CZK, 59 min - foul), Matuszak 1, Paterek, Skiba (CZK, 54 min - gradacja kar), Dadej 2, Styrz 1, Grabowski 8/2,

Jamioł 4, Wrona, Orpik 3, Zieniewicz 4, Hajnos, Ortezow. **Kary:** 10 min. **Trener** Witalij NAT.

■ **Azoty Puławy - Górnik Zabrze 31:40 (11:17)**
AZOTY: Borucki, Zembrzycki, Canidze - M. Marciniak 2, Fedeńczak 1, Burzak 2 (CZK, 8 min - uderzenie rywala), Kacper Adamski 6, R. Przybylski 4, Janikowski 5, Zarzycki 4/1, Ostroszko 3, Górski 1, Jarosiewicz, Jaworski 3. **Kary:** 2 min. **Trener** Siergiej BEBESZKO.

■ **GÓRNIK:** Wyszymirski, Ligarzewski - Szyszko 5/3, Tokuda, Krawczyk 2, Ilczenko 3, Minocki 10, Artemenko 8, Wąsowski, Bogacz, Przytuła 6, Maurer, Kaczor 1, Ivanović 5, Krepa, Pinda. **Kary:** 8 min. **Trener** Tomasz STRZĄBAŁA.

■ **Industria Kielce - MKS Zagłębie Lubin 47:26 (24:16)**
KIELCE: Mestrić, Wałach - Moryto 8,

Olejniczak 6, Thrastarson 1, Tournat 3, D. Dujeszabaw 7, Kounkoud 8, T. Gębala 4, Karalek 5, Wiaderny 5/2. **Kary:** 8 min. **Trener** Talant DUJSZBAJEW. **ZAGŁĘBIE:** Schodowski, Byczek - Hluszak 2, Iskra 1, Rutkowski 2, Drozdalski 5, Krysiak 5/1, P. Krupa 3, Michalak 2, W. Kozłowski, S. Gębala 3, Michał Bekisz 1 (CZK, 40 min - foul), Kałużny 1, Pedryc 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.

■ **Orlen Wisła Płock - Zepter KPR Legionowo 26:16 (11:7)**
WISŁA: Jastrzębski, Alilović - P. Krajewski, Daszek 4, Mindegia 2, Dawydzik 2, Lucin 3/2, Mihić 1, Susnja 1, Pi-roch 2, Serdio, Żytnikow 3, Samolia 3, Sroczyk 3, Michałowicz 2. **Kary:** 8 min. **Trener** Xavi SABATE. **LEGIONOWO:** Liljestrand, Szałkucki - Klapka 1, Fąfara 2, Lewandowski 1, Ciok 4, Maksymczuk, Brzeziński, Pawelec 2, Tylutki 3 (CZK, 52 min - gra-

1. Kielce	26	751004:683
2. Wisła	26	75 873:576
3. Górnik	26	57 780:694
4. Chrobry	26	51 741:746
5. Azoty	26	44 821:788
6. Kalisz	26	38 668:717
7. Ostrovia	26	36 724:781
8. Kwidzyn	26	32 721:771

9. Gwardia	26	29 696:753
10. Unia	26	27 674:787
11. Piotrkowianin	26	26 694:811
12. Zagłębie	26	23 681:793
13. Wybrzeże	26	20 753:804
14. Legionowo	26	13 695:821

13 - baraż o utrzymanie z wicemistrzem Ligi Centralnej, 14 - spadek

Play off, pierwsze mecze 1/4 finału (do dwóch zwycięstw), 6-8.04.: Kwidzyn - Kielce, Ostrovia - Wisła, Kalisz - Górnik, Azoty - Chrobry; **play out, 6-8.04.:** Legionowo - Gwardia, Unia - Zagłębie, Piotrkowianin - Wybrzeże.

dacja kar), Laskowski 2, Kostro, Bogudziński 1. **Kary:** 12 min. **Trener** Michał PRĄTNICKI.

■ **Piotrkowianin - Grupa Azoty Unia Tarnów 26:27 (11:14)**

PIOTRKOWIANIN: Chmurski, Kot - Żyszkiewicz, T. Wawrzyniak, Mosiotek 1, Kowalski 2, Marcin Matyjasik 3, Wadowski 2, Makowiec 2, Pożarek, Szopa, K. Krajewski 8/5, Runowski, Surosz 8, Drózd, Lewandowski. **Kary:** 4 min. **Trener** Michał MATYJASIK.

■ **UNIA:** Matecki, Wysocki - Buszkow 2, Sanek, Sikora 2, J. Adamski 5, Mro-zowicz 2, Parowiczak 6/5, Podsiadło 2, Stupski 2, Smolikow 5, Małek 1, Tokarz. **Kary:** 2 min. **Trener** Marcin JANAS.

■ **Arged Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski - Energa MKS Kalisz 27:24 (14:9)**

OSTROVIA: Krekora, Balcerek - Urbanak 3, Gajek 2, Gierak 3, Reznicki 3, Kamil Adamski 4/1, Szpera 2, Klopsteg 1, Wojciechowski 1, Misiejuk 1, P. Marciniak 6/4, Tomczak 1, Szych. **Kary:** 8 min. **Trener** Kim RASMUSSEN.

■ **KALISZ:** Hrdliczka, Szczecina - Miłosz Bekisz 3, Starcević 1, Kowalczyk 1/1, Kus 2, K. Piliowski 5, Nejdł, Biernacki 2, Molski 3, Karpiński, Kucharzyk 3, Drej 1, Antolak, Komarzewski 3, Wróbel. **Kary:** 4 min. **Trener** Rafał KUPTEL. (mha)

Sprawa nie jest zamknięta?

LIGA MISTRZÓW

Porażką Orlen Wisły Płock zakończył się pierwszy mecz 1/8 finału Ligi Mistrzów. - Gratulacje dla PSG, które zasłużyło na zwycięstwo, bo grało lepiej. Wiedzieliśmy, że żeby coś osiągnąć, w każdym elemencie musielibyśmy zagrać perfekcyjnie. Zdecydowały minimalne różnice. Jedziemy do Paryża, żeby walczyć do ostatnich sekund, mimo że rywale są mocni. Pierwsze 12 minut drugiej połowy zegrali świetnie w obronie i to zrobiło różnicę. Musimy pracować

dalej i analizować to, co się wydarzyło. Niewątpliwie będzie ciężko, ale sprawa nie jest zamknięta - powiedział trener wicemistrzów Polski, **Xavi Sabate**, ale po drugiej części ostatniego zdania należy postawić pytanie. Dlaczego? Bo jeśli zdeterminowani i pewni siebie paryżanie wypracowali na wyjeździe 4-bramkową zaliczkę, to przed własną publicznością (4 kwietnia o 20.45) przyjdzie im jedynie postawić kropkę nad „i”, ale... - Znakaj Wisłę i trenera Sabate, wszystko jest jeszcze możliwe. Sprawa awansu pozostaje otwarta - stwierdził, mi-

mo wszystko kurtuazyjnie - szkoleniowiec PSG, **Raul Gonzalez**. Kurtuazyjnie, bo „nafiarcze” jeszcze nigdy nie wygrali z francuskim zespołem. „Katem” Wisły okazał się jej... wychowanek. **Kamil Syprzak** nie miał sentymentów, ciesząc się jak dziecko po każdej z 8 bramek. - Fajnie było się tu pokazać, przywitać ze starymi znajomymi, przybić piątki z kibicami, ale ważniejsze dla mnie było zwycięstwo mojego obecnego zespołu - nie ukrywał reprezentacyjny obrotowy, będący już myślami przy ćwierćfinałowym dwumeczu z Barceloną. (mha)

■ **Orlen Wisła Płock - Paris St. Germain 26:30 (12:13)**

WISŁA: Alilović, Jastrzębski - Daszek 4, Zarabec 2, Lucin 3, Piroch, Serdio 3 (CZK, 59 min - gradacja kar), Susnja, Fazekas 3, P. Krajewski 4, Perez 1, Terzic, Dawydzik 1, Mihić 3, Mindegia 1, Żytnikow 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Xavi SABATE.

PSG: Palicka, Green - Marchan 1, Steins 2, Tonnesen 3, Balanguer 5, Grebille 2, Syprzak 8, L. Karabatic, Holm, N. Karabatic, Peleka, Prandi 8, Plantin 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Raul GONZALEZ. * Pozostałe mecze 1/8 finału: Pick Szeged - Telekom Veszprem 30:37 (17:20), GOG Gudme - Industria Kielce 25:33 (10:18), RK Zagreb - Montpellier 27:27 (11:13). Bezpośredni awans do ćwierćfinału uzyskały: THW Kiel i Aalborg (grupa A) oraz SC Magdeburg i FC Barcelona (grupa B).

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

■ **KGHM MKS Zagłębie Lubin - Młyny Stożewo 32:23 (18:11)**

ZAGŁĘBIE: Zima, Maliczkievicz - Górna 7/1, Kochaniak-Sala, Machado Matie-li 3, Drabik 2, Bujnochova 2/1, Michałek 5, Przywara 6/2, Jureńczyk 2, Pankowska 1, Zych, Milojević, Grzyb, Szarkova 3/1, Milczarczyk 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Bożena KAR-KUT.

KOSZALIN: Filończuk, Iwanysia - Urbaniak, Żmijewska, Mączka 4, Rycharska 4, Haric 1, Szajek 4, Kubisova 5/1, Nowicka 1, Zaleśny, Dominika Szykaruk 1, Choromańska 1, Koper 2, Bayrak. **Kary:** 4 min. **Trener** Krzysztof PRZY-BYLSKI.

(mha)

1. Zagłębie	22	64	721:498
2. Lublin	22	52	677:522
3. Kobierzyce	22	50	636:582
4. Gniezno	21	37	566:576
5. Piotrcovia	21	24	569:607
6. Koszalin	22	23	558:587

7. Start	21	23	563:634
8. Jarostaw	21	21	492:534
9. Kalisz	21	15	525:645
10. Galiczanica	21	12	526:648

1-6 - play off, 7-10 - play out

Mecz 22. serii, grupa mistrzowska, 13.04.: Piotrcovia - Gniezno: **23. seria, grupa mistrzowska, 20-21.04.:** Koszalin - Piotrcovia, Gniezno - Kobierzyce, Lublin - Zagłębie: **22. seria, grupa spadkowa, 20.04.:** Jarostaw - Start, Galiczanica - Kalisz.

W Dąbrowie jeszcze wierzą

MKS wciąż w grze o play off, GTK natomiast przegrało i jest niepewne utrzymanie.

ORLEN BASKET LIGA

Sezon zasadniczy zbliża się do końca. W Toruniu zagrały zespoły z identycznym dorobkiem punktowym, które znajdują się tuż za czwartą ósemką. Obie drużyny grały z nożem na gardle, tylko wygrana podtrzymała ich szanse na zakwalifikowanie się do fazy play off. Lepiej tę wojnę nerwów wytrzymał gość z Dąbrowy Górniczej. Do przerwy MKS wyrobił sobie solidną zaliczkę (prowadzenie 16 punktami), ale potem tradycyjnie wszystko zmarnował (55:58 w 25 minutach). Tym razem jednak był happy end dla MKS-u. W czwartej kwarcie podopieczni trenera Borisa Balibrei zagrali rozsądnie, starali się grać dłuższe akcje. Przewaga pod tablicami okazała się kluczowa. Gospodarze zebrali 30 piłek, a dąbrowianie aż 44, w tym aż 15 na desce atakowanej. Numerem jeden w tym elemencie był Nico Carvacho. Reprezentant Chile rozegrał jedno ze swoich najlepszych spotkań na polskich parkietach - zdobył 18 punktów, miał aż 17 zbiórek. Co ważne: przy rzutach rzadko się mylił (8 z 11 z gry, 72 procent skuteczności). Tayler Persons skupił się na podaniach do kolegów - miał tego wieczoru aż 15 asyst! Z ławki rezerwowych wielką pomoc zapewnił ponadto Lovell Cabbil, który był najlepszym strzelcem meczu! Amerykanin zdobył 20 punktów, choć na parkiecie wcale zbyt długo nie przebywał (23 minuty).

Wygrana oznacza, że MKS pozostaje w grze o play off. W Dąbrowie mocno w to wierzą, bo ze-

spół ma niezły terminarz ostatnich spotkań.

Wydawało się, że MKSowi pomoże GTK Tauron. Gliwiczanie grali z Legią Warszawa, która jest jedną z drużyn walczących o ósemkę. GTK w czwartej kwarcie długo prowadziło (87:82, 91:88), ale na finiszu opadło z sił i przegrało. - Mecz mógł się podobać kibicom. Jako trener nie jestem zadowolony, że daliśmy się złapać rywalom w ich rytm. Czerapowicz sprawiał nam duże problemy. Jestem zadowolony, że mimo trudnej sytuacji w czwartej kwarcie mój zespół wygrał. Nie żarła nas stawka tego meczu - komentował trener Legii **Marek Popiołek**.

Najlepszym zawodnikiem gości był Christian Vital z 36 punktami, 5 zbiórkami i 4 asystami. Szwed Chris Czerapowicz zdobył dla gospodarzy 23 punkty i 5 zbiórek. Porażka oznacza, że zespół z Gliwic wciąż nie może być pewny utrzymania w ekstraklasie.

- Dla nas każdy mecz to walka o zwycięstwo, które zapewniłoby nam spokój. Potrzebujemy zwycięstw, żeby się utrzymać. W dwóch poprzednich meczach też słabo zaczęliśmy, cały tydzień przestrzegaliśmy zawodników przed tym początkiem, a mimo to znowu daliśmy się złapać. Musieliśmy gonić. A jak gonimy, to na końcu nie starczy nam siły. Kosztowało nas to bardzo dużo energii. W końcówce, gdy decydowały detale, robiliśmy głupie faule, dawaliśmy przeciwnikom zdobywać łatwe punkty - stwierdził trener GTK **Paweł Turkiewicz**.



Kibice z Gliwic nie mają w tym sezonie zbyt wielu powodów do radości. Tym razem GTK było blisko wygranej nad Legią, ale w końcówce proste błędy zaprzepaściły szanse gliwiczian.

■ **Arriva Polski Cukier Toruń - MKS Dąbrowa Górnicza 79:89 (22:22, 14:30, 29:20, 14:17)**

TORUŃ: Smith 19 (4x3), Kunc 15 (2x3), Diggs 14 (3x3), Vucić 10, Tomaszewski 8 (2x3) - Washington 7 (1x3), Cel 6, Didusko. Trener Srdjan SUBOTIĆ. **DĄBROWA GÓRNICZA:** Carvacho 18, Williams 14 (2x3), Wilczek 10 (1x3), Persons 8 (1x3), Garcia 5 - Cabbil 20 (2x3), Piechowicz 5 (1x3), Stupirski 5, Kulikowski 4. Trener Boris BALIBREI.

■ **Tauron GTK Gliwice - Legia Warszawa 100:105 (14:28, 29:20, 25:25, 32:32)**

GLIWICE: Gray 18 (2x3), Henderson 19 (3x3), McEwen 14 (3x3), Czerapowicz 23 (3x3), Frackiewicz 11 - Busz, Śnieg 4, Bender 4, Laksa 7. Trener Paweł TURKIEWICZ. **WARSZAWA:** Vital 36 (5x3), Jackson 11 (1x3), Kolenda 15 (1x3), De Lattibaudiere 6, Holman 14 - Sobin 2, Kulka 8, Cowels 2, Ponitka 11. Trener Marek POPIOŁEK.

■ **Muszynianka Domelo Sokół Łańcut - Trefl Sopot 79:82 (21:25, 22:10, 17:25, 19:22)**

ŁAŃCUT: Gomez 21 (5x3), Nwamu 21 (3x3), Struski 13 (3x3), Cheese 8, Kemp 5 - Nowakowski 5 (1x3), Łabinowicz 4, Krocak 2. Trener Marek ŁUKOMSKI.

SOPOT: Schenk 20 (2x3), Best 16 (2x3), Van Vliet 7 (1x3), Groselle 6, Scruggs 2 - Zyskowski 13 (2x3), Barnes 8 (2x3), Varadi 6 (2x3), Musiał 2, Witliński 2. Trener Jan TABAK.

■ **Polski Cukier Start Lublin - Dzik Warszawa 111:84 (31:22, 22:30, 29:18, 29:14)**

LUBLIN: O'Reilly 25 (2x3), Durham 24 (3x3), Benson 23, Gabric 17 (3x3), Karolak 8 (2x3) - Szymkiewicz 8 (1x3), Put 3 (1x3), Wade 2, Szymański 1, Pelczar. Trener Artur GRONEK.

WARSZAWA: Green 22 (3x3), McGlynn 19, Coleman 15 (1x3), Aleksandrowicz 9 (1x3), Czujkowski 2 - Crawley 9 (1x3), Grochowski 3 (1x3), Bartosz 2, Sanni 2, Pamula 1, Kopycki, Mokros. Trener: Krzysztof SZABŁOWSKI.

■ **Anwil Włocławek - Czarni Stupsk 75:60 (17:19, 18:19, 17:15, 23:7)**

WŁOCŁAWEK: Dimec 16, Petrask 13, Garbacz 9 (1x3), Sanders 7 (1x3), Łęczyński 3 (1x3) - Kostrzewski 11 (1x3), Kyzlink 11 (1x3), Bell 5 (1x3), Wadowski, Łazarski, Bojanowski, Joesaar. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

STUPSK: Teague 10 (2x3), Jankowski 8 (2x3), Caffey 8 (1x3), Kohs 8 (2x3), Gricunas 6 - Wójcik 10, Dziemba 6, Tomczak 4, Kłoczek, Leonczyk. Trener Mantas CESNAUSKIS.

■ **Enea Stelmet Zastal Zielona Góra - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia 73:78 (12:25, 20:20, 22:15, 19:18)**

ZIELONA GÓRA: Hall 20, English 11 (3x3), Woroniecki 8 (2x3), Rakocević 6, Kołodziej 4 - Musić 12, Home 6 (2x3), Wójcik 6, Kikowski, Lewandowski. Trener Virginijus SIRVYDIS. **GDYNIA:** Kenic 13 (2x3), Alford 11 (2x3), Hrycaniuk 10, Kamiński 8 (2x3), Pluta - Bogucki 14, Leday 12, Matczak

10, Szumert, Marchewka. Trener Wojciech BYCHAWSKI.

■ **King Szczecin - PGE Spójnia Stargard 101:103 po dogrywce (21:14, 26:27, 19:23, 21:23, 14:16)**

SZCZECIN: Woodson 19 (3x3), Mazurczak 16 (1x3), Borowski 5 (1x3), Udeze 16, Cuthbertson 15 (2x3) - Kyser 11, Meier 5 (1x3), Nowakowski 3 (1x3), Żołnierewicz 11. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

STARGARD: Daniels 27 (4x3), Langović 16, Brown 28 (2x3), Gordon 4, Gruszecki 2 - Simons 10 (2x3), Łapesta, Stein 8, Grudziński 8 (2x3). Trener Sebastian MACHOWSKI.

1. Włocławek	26	47	2250:1993
2. Sopot	26	45	2213:2025
3. Szczecin	26	43	2336:2179
4. Ostrów Wlkp.	25	41	2149:1979
5. Legia	26	41	2197:2142
6. Lublin	26	41	2348:2305
7. Stargard	26	41	2120:2011
8. Dąbrowa G.	26	39	2469:2400
9. Dzik	26	39	2056:2113
10. Toruń	26	38	2121:2171
11. Stupsk	26	38	2014:2081
12. Wrocław	25	38	1964:2050
13. Gdynia	26	34	2138:2385
14. Gliwice	26	33	2237:2392
15. Zielona G.	26	32	2173:2376
16. Łańcut	26	31	2099:2282

Najbliższe mecze: Dzik - Zielona Góra, Dąbrowa Górnicza - Sopot (oba 4.04.), Stargard - Włocławek, Gliwice - Toruń (oba 05.04.), Ostrów Wlkp. - Szczecin, Lublin - Stupsk (oba 06.04.), Łańcut - Gdynia (07.04.), Wrocław - Legia (09.04.).

I LIGA KOBIEC

Za nami druga kolejka spotkań I rundy play off. Awans do grupowych półfinałów wywalczyły już drużyny z Sokółwa Podlaskiego, Gdyni oraz dwa zespoły krakowskie: Wista i Korona. W czterech parach na razie jest remis. Trzecie dodatkowe mecze rozegrane zostaną 3 kwietnia.

Grupa A

■ Bogdanka AZS UMCS II Lublin - MPKK Sokółów SA Sokółów Podl. 51:74 (0-2, awans: MPKK)

■ SMS PZKosz Łomianki - Mon-Pol Płock 61:68 (1-1)

■ ŁKS KK Łódź - GTK VBW Gdynia 59:79 (0-2, awans: GTK)

■ Grot F&F Automatyka Pabianice - AZS Szkoła Grot Politechnika Gdańsk 83:80 (1-1)

Grupa B

■ RMKS Xbest Rybnik - Wista Orlen Południe Kraków 51:65 (0-2, awans: Wista)

■ Lider Swarzędz - Contimax MOSiR Bochnia 63:62 (1-1)

■ Enea AZS II Poznań - MUKS Poznań 82:68 (1-1)

■ Widzew Łódź - AZS Politechnika Korona Kraków 43:67 (0-2, awans: Korona)

I LIGA MĘŻCZYZN

Zaległe spotkania: AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - GKS Tychy 62:81, SKS Fu-limpex Starogard Gdański - Decka Pelplin 95:65

1. Wałbrzych	32	56	2641:2276
2. Krosno	32	56	2698:2464
3. Bydgoszcz	32	54	2565:2298
4. Opole	32	54	2780:2606
5. Śląsk II	31	53	2765:2743
6. Kolobrzeg	32	52	2711:2620
7. Starogard	32	52	2629:2412
8. Tychy	32	51	2643:2583
9. Radom	32	50	2576:2605
10. Poznań	32	48	2704:2603
11. Pelplin	31	47	2497:2495
12. Koszalin	32	46	2613:2719
13. Warszawa	32	43	2536:2663
14. Hotel	32	42	2522:2682
15. Przemysł	32	41	2566:2698
16. AZS Kraków	32	40	2496:2788
17. Międzychód	32	39	2581:2930
18. Katowice	32	37	2473:2811

II LIGA MĘŻCZYZN

Wzaległym meczu I rundy play off Cracovia 1906 Yabimo przegrała w Krakowie z Basket Hills Bielsko-Biała 71:82. Najlepszymi zawodnikami ekipy z Bielska-Białej byli Wojciech Zub (20 punktów, 8 zbiórek, 3 przechwyty) i Robert Kozaczka (19 punktów, 9 zbiórek, 3 asysty). Przypomnijmy, że po pierwszych meczach swoje spotkania wygrały także BS Polonia Bytom, OPTeam Resovia Rzeszów oraz KK UR BOZZA Kraków. Rewanż zaplanowano na 3 kwietnia. Do kolejnej rundy awansuje zwycięzca dwumeczu.

Kontuzja Jeremy'ego Sochana

NBA

Jastrzębie dwa razy w ciągu kilku dni pokonali liderów z Bostonu! Najpierw w poniedziałek dwoma punktami, a trzy dni później jednym po dogrywce. „Celtowie” w tym sezonie przegrywają bardzo rzadko, dwie porażki w 72 godziny to jednak wydarzenie. Graczem tego drugiego spotkania był Dejounte Murray, który zdobył aż 44 punkty. To jego rekord kariery. Murray trafił decydujący o wygranej

rzut w ostatnich sekundach dogrywki. W pojedynkę zdobył wszystkie punkty (11) dla Atlanty w dodatkowym czasie. Mimo porażki Boston niezagrażenie prowadzi z bilansem 58-16, a Atlanta jest obecnie na dziesiątym miejscu na Wschodzie (34-40). Na koniec sezonu rozkręcają się też San Antonio. Spurs zaliczyli trzy wygrane z rzędu. W piątek w meczu z New York Knicks bohaterem był Victor Wembanyama, który zdobył 40 punktów, 20 zbiórek, 7 asyst. Jeremy Sochan grał krótko -

w 17 minut spędzonych na parkiecie zdobył cztery punkty i zaliczył jedną asystę. Nasz zawodnik opuścił boisko z kontuzją. - Myślę, że po prostu nadwzględzył kostkę - mówi po meczu trener Gregg Popovich. Okazało się, że uraz jest poważniejszy. Tom Osborn z dziennika „San Antonio Express-News” jako pierwszy przekazał, że kontuzja kostki jest na tyle poważna, że Sochan w tym sezonie może już nie zagrać! W najbliższych dniach klub przekaze komunikat w sprawie stanu zdrowia swojego koszykarza.

San Antonio (18-57) wciąż jest na ostatnim miejscu na Zachodzie, ale ma już tylko jedną wygraną mniej od Portland (19-55).

Czwartek: Atlanta - Boston 123:122 (po dogrywce), New Orleans - Milwaukee 107:100

Piątek: Brooklyn - Chicago 125:108, Charlotte - Golden State 97:115, Cleveland - Philadelphia 117:114, Denver - Minnesota 98:111, Indiana - LA Lakers 109:90, Miami - Portland 142:82, Oklahoma City - Phoenix 128:103, Orlando - LA Clippers 97:100, Sacramento - Dallas 103:107, San Antonio

- New York 130:126 (po dogrywce), Utah - Houston 100:101, Washington - Detroit 87:96

Sobota: Atlanta - Milwaukee 113:122, New Orleans - Boston 92:104, Orlando - Memphis 118:88

Niedziela: Denver - Cleveland 130:101, Brooklyn - LA Lakers 104:116, Charlotte - LA Clippers 118:130, Toronto - Philadelphia 120:135, Washington - Miami 107:119, New York - Oklahoma City 112:113, Houston - Dallas 107:125, Minnesota - Chicago 101:109, San Antonio - Golden State 113:117, Sacramento - Utah 127:106

(pp)



Zawodniczki Grot Budowlanych rządzą w Łodzi.

Siła mentalna

Grot Budowlani Łódź ostatnim półfinalistą mistrzostw Polski.

TAURON LIGA

Łódzka rywalizacja w ćwierćfinale, ŁKS Commercecon - Grot Budowlani, zgodnie z przewidywaniami okazała się najbardziej wyrównana. Tylko w tej parze do wyłonienia półfinalisty potrzebne było trzecie spotkanie.

Dwa pierwsze mecze były wyrównane i dostarczyły kibicom mnóstwo emocji. Decydujące starcie było inne. Tym razem nieoczekiwanie dominowały zawodniczki Grot Budowlanych. Nie oddały rywalkom nawet seta. - Po wyniku wygląda, że wygrałyśmy łatwo, ale byliśmy bardzo skupione. Ostatnie dwa dni wykorzystaliśmy, aby jak najlepiej mentalnie się zregenerować. Cieszę się, że wygrałyśmy, ale przede wszystkim cieszę się z tego, że każda dziewczyna była w każdym momencie tam, gdzie powinna być. Wiedzieliśmy, że w drugim meczu popełniłyśmy dużo błędów, ale dzisiaj to była fajna, zespołowa wygrana - mówiła dla PLS TV **Jelena Blagojević**, przyjmująca Grot Budowlanych.

ŁKS był tylko tłem dla dobrze grających rywalek, wśród których brylowały Ana Bjelica, Jelena Blagojević oraz Mackenzie May. Miał problemy praktycznie w każdym elemencie. Nie było przyjęcia, obrony i ataku. W tym ostatnim elemencie dwoiła się i troiła Anastazja Hryszczuk, ale siła i skuteczności wystarczyło jej jedynie na pierwszego seta. W kolejnych straciła

moc i grała bardzo chemicznie. Kibice ŁKS-u tylko raz mogli mieć nadzieję na zwrot akcji. W drugim secie ich zawodniczki wyszły z wyniku 2:7 na 10:9. Był to jednak krótkotrwały zryw i po chwili gra wróciła do normy.

Brak ŁKS-u w najlepszej czwórce rozgrywek to niespodzianka, ale z drugiej strony w walce z Grot Budowlanymi musiał sobie radzić bez najlepszej atakującej, Valentyny Diouf. Włoszka boryka się z problemami z kręgosłupem i nie była zdolna pomóc koleżankom.

Walka w półfinałach rusza już dzisiaj. Zagrają w nich: BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - PGE Rysice Rzeszów (18.20) i Grupa Azoty Chemik Police - Grot Budowlani (19.00). Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. **(mic)**

Ćwierćfinały (do 2 zwycięstw)

■ **ŁKS Commercecon Łódź - Grot Budowlani Łódź 0:3 (15:25, 20:25, 20:25). Stan rywalizacji 1-2. Awans Grot Budowlani.**

ŁKS: Ratzke, Górecka (30, Witkowska (5), Hryszczuk (12), Campos (14), Alagierska-Szczepaniak (1), Maj-Erwardt (libero) oraz Drabek (libero), Dudek (1), Gryka (7), Piasecka (30, Zaborowska. Trener Alessandro CHIAPPINI. **GROT BUDOWLANI:** Wilińska (1), May (17), Lisiak (9), Bjelica (15), Blagojević (13), Różyńska (3), Łysiak (libero) oraz Łazowska. Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Rafał Pośpiech i Paweł Kapica (obaj Częstochowa). **Widzów 2790**

Przebieg meczu

I: 9:10, 14:15, 15:20, 15:25.

II: 10:9, 13:15, 16:20, 20:25.

III: 7:10, 10:15, 17:20, 20:25.

Bohaterka - Ana BJELICA.

Znaleźli sposób na

Zawiercianie w meczu na szczycie ograli Jastrzębski Węgiel i zachowali szansę na zakończenie fazy zasadniczej na pierwszym miejscu. Katowiczanie z arcyważnym zwycięstwem nad Barkomem Każany Lwów.

PLUSLIGA

W Jastrzębiu Zdroju w Wielką Sobotę doszło do hitowego starcia. Lider i mistrz Polski, Jastrzębski Węgiel, podejmował pretendenta do tytułu, Aluron CMC Wartę Zawiercie. Dwa poprzednie starcia w tym sezonie wygrali zawiercianie, w lidze 3:1 i w finale Pucharu Polski również 3:1.

Pogrom w secie

Gospodarze do spotkania przystąpili bez dwóch podstawowych środkowych. Jurij Gładyr i Norbert Huber zmagają się z drobnymi urazami i dostali wolne. Przyjezdni natomiast wystąpili w najmocniejszym zestawieniu, bo do drużyny wrócił rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues. Mimo osłabienia Jastrzębskiego Węgla, chyba nikt nie spodziewał się takiego początku spotkania. Goście od pierwszej akcji rzucili się na rywali. Byli nie do zatrzymania w ataku, kapitalnie bronili, ale przede wszystkim popisywali się mocną i trudną zagrywką. Dla przyjmujących Jastrzębskiego Węgla zbyt trudną. Już po kilku minutach Karol Butryn zaszerwował cztery asy, a Miłosz Zniszczoł jeden. „Jurajscy rycerze” wygrali 8:1, by zakończyć seta 25:10!

W kolejnych partiach mecz nie był już tak jednostronny. Gospodarze ochłoneli i grali coraz lepiej. Dwoił się i troił Tomasz Fornal. Poprawnie grali też rezerwowy Ryan Sclater i środkowy Moustapha M'Baye. Wystarczyło to jednak do wygrania tylko jednej, trzeciej, partii. W następnej zawiercianie postawili kropkę nad „i”. Decydujący cios zadali w końcówce. Do stanu 19:19 miejscowi trzymali się dzielnie, odrabiając nawet 3 punkty straty. Wtedy jednak przyjezdni wywalczyli 5 kolejnych punktów, pozabawiając miejscowych złudzeń.

Kamień z serca

Katowiczanie do starcia z Barkomem Każany Lwów

przystępowali z nożem na gardle. Zwycięstwo dawało im niemal pewne utrzymanie, zaś przegrana sprawiłaby, że ich ligowy byt wisiałby na cienkiej linie. Trudno zatem się dziwić, że na boisku było niezwykle nerwowo i nie obyło się bez incydentów, które dodatkowo podgrzewały atmosferę. Ostatecznie gospodarze wygrali po tie-breaku i trenerowi Grzegorzowi Słabemu spadł kamień z serca.

W 1. secie gospodarze słabo spisywali się w polu serwisowym. Popełnili siedem błędów, a ponadto ich zagrywki były słabe i nie robiły żadnej krzywdy przeciwnikom. W połowie seta Barkom Każany wygrał 16:14 i prowadzenia nie oddał do końca.

W kolejnej odsłonie katowiczanie już lepiej zagrywali - zaliczyli 4 asy (dwa razy Domagała, Waliński i Vasina). To odbiło się na wyniku. Niemal od początku miejscowi utrzymywali trzy- lub czteropunktowe prowadzenie, a ostatecznie wyrównali stanu meczu. W 3. secie wydawało się, że sytuacja powoli się normuje na korzyść GieKSy, ale przy stanie 19:15 argentyński przyjmujący Barkomu Każany Luciano Palonsky zaczął się prowokacyjnie zachowywać i wykonywać obsceniczne gesty. Zdenerwował tym rywali, którzy popełniali błąd za błędem. Ponadto Palonsky oraz Wasyl Tupczij zwiększyli siłę zagrywki, wyrządzając GKS-owi sporo krzywdy. Wprawdzie Jakub Jarosz miał piłkę setową w górze, ale ostatecznie goście zwyciężyli po grze na przewagi.

- Niepotrzebnie daliśmy się sprowokować i straciliśmy rytm - wyjaśniał po meczu szkoleniowiec GKS-u. - Na szczęście szybko się z tego otrząsnęliśmy i zapomnieliśmy o tych incydentach.

Gospodarze doprowadzili do tie-breaka. W nim były chwile zwątpienia, bo goście przy zmianie stron prowadzili 8:6, ale ostatecznie miejscowi wyszli z kryzysu.

W potrzasku

Czy można sobie wyobrazić 9-krotnych mi-

strzów Polski, 3-krotnych klubowych mistrzów Europy oraz aktualnych wicemistrzów kraju poza play offem? Przed sezonem byłoby trudno, ale na dwie kolejki przed zakończeniem fazy zasadniczej już tak! Siatkarze z Kędzierzyna-Koźła po przegranej z zespołem z Suwałk znaleźli się w poważnych tarapatach.

Kędzierzynianie mecz rozpoczęli obiecująco, bo od stanu 15:13 zaczęli punktować, wykorzystując niemoc rywali w ataku oraz ich błędy. Po bloku Dmitrija Paszyckiego było już 22:15 i inauguracyjna odsłona szybko się zakończyła.

Jednak im dalej w las, tym było gorzej. Szybko okazało się, że Aleksander Śliwka oraz Łukasz Kaczmarek dalecy są od reprezentacyjnej formy, choć trzeba pamiętać, że mieli kłopoty zdrowotne. Goście wyraźnie poprawili grę - Maksim Buculjević umiejętnie wykorzystywał zalety skrzydłowych: Bartosza Filipiaka, Pawła Halaby i Żigi Sterna. Gra się wyrównała. Inicjatywa należała jednak do Ślepska, który w końcówce setów był nie do zatrzymania.

(sow, mic)

■ **Jastrzębski Węgiel - Aluron CMC Warta Zawiercie 1:3 (10:25, 21:25, 25:23, 21:25)**

ZAWIERCIE: Toniutti, Fornal (19), Markiewicz (5), Patry (3), Szymura (7), M'Baye (7), Popiwczak (libero) oraz Józwiak, Macionczyk, Sclater (9), Sedlaczek. Trener Marcelo MENDEZ.

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (2), Kwolek (10), Zniszczoł (14), Butryn (23), Clevelot (9), Bieniek (11), Perry (libero) oraz Gasior, Rossard. Trener Michał WINIARSKI.

Sędziowali: Piotr Król (Katowice) i Marek Lagierski (Czeladź). **Widzów 3100.**

Przebieg meczu

I: 2:10, 5:15, 7:20, 10:25.

II: 7:10, 12:15, 15:20, 21:25.

III: 10:7, 15:10, 20:16, 25:23.

IV: 10:9, 13:15, 19:20, 21:25.

Bohater - Karol BUTRYN.

■ **GKS Katowice - Barkom Każany Lwów 3:2 (20:25, 25:19, 26:28, 25:18, 15:13)**

KATOWICE: Saitta (3), Waliński (14), Adamczyk (8), Jarosz (22), Vasina (26), Usovich (9), Mariański (libero) oraz Domagała (3), Krulicki, Fenoszyn. Trener Grzegorz SŁABY.



Trevor Clevelot nie miał litości dla sw.

LWÓW: Petrows (2), Palonsky (20), Gueye (11), Tupczij (15), Kowalów (17), Szczurow (3), Pampuszko (libero) oraz Kuczer, Mazenko (3), Dardżans, Hoto-wen. Trener Ugis KRASTINS.

Sędziowali: Tomasz Flis i Maciej Kolenowski (obaj Kraków). **Widzów 253.**

Przebieg meczu

I: 10:7, 14:15, 18:20, 20:25.

II: 10:8, 15:12, 20:17, 25:19.

III: 10:9, 15:11, 20:15, 26:28.

IV: 10:7, 15:11, 20:15, 25:18.

V: 4:5, 10:9, 15:13.

Bohater - Łukasz VASINA.

■ **Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Ślepsk Małow Suwałki 1:3 (25:16, 21:25, 21:25, 23:25)**

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (1), Bednorz (15), Smith (3), Kaczmarek (10), Śliwka (4), Paszycki (14), Shoji (libero) oraz Stepień, Kluth (5), Chitigoi (10), Szymański. Trener Adam SWACZYNA.

SUWAŁKI: Buculjević (5), Stern (14), Stajer (5), Filipiak (20), Halaba (9), Macyrya (7), Czunkiewicz (libero) oraz Filipowicz. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.

Sędziowali: Maciej Twardowski i Wojciech Głód (obaj Radom). **Widzów 1750.**

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:13, 20:15, 25:16.

II: 10:7, 15:14, 20:19, 21:25.

III: 9:10, 15:14, 17:20, 21:25.

IV: 10:7, 15:12, 20:19, 23:25.

Bohater - Żiga STERN.

■ **Asseco Resovia - KGHM Cuprum Lubin 3:0 (25:23, 25:17, 25:22)**

RZESZÓW: Drzyzga (4), Cebulj (8), Kocchanowski (7), Boyer (14), DeFalco (16), Mordyl (6), Zatorski (libero) oraz Lo-uati (1), Staszewski. Trener Giampa-olo MEDEI.

a mistrzów



oich byłych kolegów z Jastrzębskiego Węgla.

0 sezonie bez pudru

SKOKI NARCIARSKIE

Ten sezon był wręcz słaby, ale wbrew pozorom jest dla nas bezcennym doświadczeniem - uważa Rafał Kot, były fizjoterapeuta polskiej kadry skoczków narciarskich, a obecnie członek zarządu PZN. - Nie będę niczego pudrował - sezon był poniżej oczekiwań, wręcz słaby, ale jeżeli już musiało się tak zdarzyć, to był to naprawdę najlepszy moment, bo jest czas na poprawki patrząc chociażby w perspektywie przygotowań do igrzysk olimpijskich w 2026 roku - dodał Kot.

Jak podkreślił, tego samego zdania jest część działaczy i szkoleniowców, chociaż - jak przyznał - rozmowy były i wciąż są bardzo intensywne.

- Ilu działaczy - tyle poglądów, rad i uwag. Sporą część przyczyn znamy, co ułatwia ich eliminację. Zaczęło się od zbyt ciężkiego i nużącego okresu przygotowawczego. Niestety, zostało to zbyt późno zauważone, a skoki są misterną dyscypliną sportu, którą można przyrównać do domina - gdy jedna kostka zostanie muśnięta, reszta natychmiast upada i cała robo-

ta na nic. I to właśnie była ta pierwsza... - analizował Kot.

Zdaniem specjalisty, który jako fizjoterapeuta z kadry skoczków współpracował przez niemal 10 lat, zaufanie do trenera Thomasa Thurnbichlera jest wciąż uzasadnione. - To jeden z najzdolniejszych młodych szkoleniowców i mimo wszystko nie można zapomnieć, jak udany był jego pierwszy sezon współpracy z naszą kadrami. I jeszcze raz podkreślę - szczęście w nieszczęściu, że ten sezon był praktycznie - oprócz lotów - wolny od imprez rangi mistrzostw świata czy igrzysk, bo teraz jest czas, żeby takiej wpadki już nie powtórzyć - dodał.

Taką „wpadką”, oprócz błędów na etapie przygotowania, było też - zdaniem Kota - podjęcie się przez austriackiego szkoleniowca koordynacji i próby ujednolicenia szkolenia tzw. zaplecza. - Pomysł był dobry, bo jak pokazała ta zima, gdy liderująca do tej pory trójka przestała skakać, to po prostu nie mieliśmy kim ich zastąpić. No ale teraz już mamy stuprocentową pewność, że trener główny musi być wyłącznie skoncen-

trowany na czołowiec. Stąd postanowienie, że funkcja koordynatora w PZN musi być. Rozmowy są w toku, a nazwisk kandydatów nie chcemy zdradzać, bo to zadanie jest niezwykle delikatną materią, na którą trzeba czasu i spokojnych przemyśleń - podkreślił.

Zapytany, czy oprócz analiz i wyboru koordynatora są już jakieś postanowienia dotyczące okresu przygotowawczego przed kolejnym sezonem, Kot odparł, że teraz najważniejszy jest odpoczynek. - I to porządnym - zarówno ciała, jak i głowy. Niech wszyscy ochłoną po tym naprawdę nieudanym sezonie. Dajmy naszym skoczkom i sztabowi miesiąc całkowitego spokoju. To pozwoli odzyskać wiarę w sens tego, co robią, no bo jedyny, który naprawdę ma powód do radości, to Aleksander Zniszczoł. Mam nadzieję, że te pierwsze w karierze dwa pucharowe podia pozwoliły mu zasmakować sukcesu, zaliczył też naprawdę piękne loty, więc urosły mu skrzydła już na co najmniej następny sezon - zaznaczył Kot.

(PAP)

Awans Magdy Linette

TENIS

TURNIEJE WTA W CHARLESTON

Magda Linette awansowała do 1/16 finału turnieju WTA w Charleston. Polka w pierwszej rundzie pokonała Chorwatkę Petrę Martić 6:3, 6:4.

Poznanianka wygrała po raz pierwszy od 12 lutego,

kiedy to w Dausze zwyciężyła Japonkę Nao Hibino. Od tamtej pory przegrała cztery pojedynki. Tym razem Polka popełniała bardzo mało błędów, wygrała wszystkie swoje podania. W każdym secie przełamając serwis rywalki (61 WTA) i wykorzystując pierwszą piłkę meczową. W 2. rundzie

jej przeciwniczką będzie Ukrainka Dajana Jastremska, która w światowym rankingu klasyfikowana jest na 32. miejscu. Linette niedawno wypadła z czołowej „60”. W Charleston we wtorek zagra Magdalena Fręch (53. WTA). Jej rywalką będzie Amerykanka Sloane Stephens (40. WTA).

Roglić pierwszym liderem

KOLARSTWO

DOOKOŁA KRAJU BASKÓW

Słoweniec Primož Roglić z ekipy Bora-hansgrohe wygrał w Irun pierwszy etap, jazdę indywidualną na czas, wyścigu Dookoła Kraju Basków i zdobył koszulkę lidera. Michał Kwiatkowski z grupy Ineos Grenadiers zajął 20. miejsce, tracąc 29 s.

Uczestnicy 63. edycji wyścigu w poniedziałek na 10-kilometrowej trasie musieli mierzyć się nie tylko z czasem. Organizatorzy nie zadbali o właściwe oznakowanie trasy, pod koniec rywalizacji jazdę utrudniał ulewny deszcz.

Roglić pokonał trasę w czasie 12.34, ale dosłownie na ostatnim zakręcie pomylił trasę, co kosztowało go ok. 10 sekund straty.

Było to jego pierwsze zwycięstwo z nowym zespołem, po tym jak opuścił ekipę Visma-Lease.

Sześciotapowy wyścig zakończy się 8 kwietnia, podobnie jak przed rokiem w Eibar.

1. etap, jazda indywidualna na czas, Irun – Irun. 10 km: 1. Primož Roglić (Słowenia/Bora-hansgrohe) 12:34, 2. Jay Vine (Australia/UAE Team Emirates) strata 7 s, 3. Mattias Skjelmose Jensen (Dania/Lidl-Trek) 10, 4. Remco Evenepoel (Belgia/Soudal Quick-Step) 11, 5. Jonas Vingegaard (Dania/Team Visma) 15, 6. Kevin Vauquelin (Francja/Arkea - B&B Hotels) 16... **20. Michał Kwiatkowski (INEOS Grenadiers) 29, 72. Łukasz Owsian (Arkea - B&B Hotels) 57.**

Sukces Pikulik

RONDE DE MOUSCRON

Daria Pikulik (Human Powered Health) po finiszu z peletonu wygrała kolarski klasyk Ronde de Mouscron pierwszej kategorii. Podium uzupełniły Finka Anniina Ahtosalo (Uno-X Mobility) i broniąca tytułu Włoszka Martina Fidanza (CERATIZIT-WNT Pro Cycling Team). Trasa belgijskiego Ronde de Mouscron liczyła 122 km. Liczne zakręty oraz dość wąskie drogi sprawiały dużo problemów zawodniczkom. To było jedną z przyczyn wielu kraks, które eliminowały z rywalizacji kolejne uczestniczki. Pikulik kilkaset metrów przed metą zdecydowała się na atak, który zakończył się powodzeniem. Finiszowała z czasem 3:51.17. Polka sukcesy odnosi także na torze. Na koncie ma brązowy medal mistrzostw świata w olimpijskim omnium w 2020 roku oraz zdobyła sześć krążków mistrzostw Europy w różnych konkurencjach. (PAP)

LUBIN: Kubicki (1), Ferens (13), Pietraszko (3), Hanes (9), Czerny (4), Lipiński (8), Graniecny (libero) oraz Węgrzyn (4). Trener Paweł RUSEK.

Sędziowali: Paweł Burkiewicz (Kraków) i Mariusz Gadzina (Strzyżów). **Widzów** 1100.

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:12, 20:18, 25:23.

II: 10:6, 15:10, 20:13, 25:17.

III: 10:9, 14:15, 18:20, 25:22.

Bohater – Torey DEFALCO.

■ **PSG Stal Nysa – Projekt Warszawa 3:2 (20:25, 20:25, 26:24, 25:17, 15:11)**

NYSA: Żukowski (3), El Graoui (23), Kramczyński (7), Muzaj (23), Włodarczyk (3), Zerba (3), Szymura (libero) oraz Szczurek (1), Kosiba, Gierżot (19), Kapica. Trener Daniel PLIŃSKI.

WARSZAWA: Firlej (2), Tillie (9), Kowalczyk (9), Weber (28), Szalpak (18), Wrona (1), Wojtaszek (libero) oraz Gruszczyński (libero), Borkowski (3), Averill (7), Stepien. Trener Piotr GRABAN.

Sędziowali: Grzegorz Janusz (Jasło) i Damian Lic (Żółtyń). **Widzów** 2240.

Przebieg meczu

I: 10:9, 14:15, 18:20, 20:25.

II: 6:10, 11:15, 15:20, 20:25.

III: 9:10, 15:14, 20:19, 26:24.

IV: 10:7, 15:11, 20:13, 25:17.

V: 3:5, 10:8, 15:11.

Bohater – Michał GIERŻOT.

■ **PGE GIEK Skar Betchatów – Enea Czarni Radom 3:1 (25:21, 25:23, 22:25, 25:16)**

BELCHATÓW: Łomacz, Acioabanitei (18), Lemański (6), Konarski (21), Lipiński (18), Poręba (8), Diez (libero) oraz W. Nowak, Kupka, Petkow (4). Trener Andrea GARDINI.

RADOM: Todorović (2), Formela (12), Ostrowski (6), Meljanac (7), Buszek (1), Rajsner (7), Nowowski (libero) oraz Smoliński, Kufka, Teklak (libero), Gomułka (17), Gniecki, Hofer (14). Trener Waldo KANTOR.

Sędziowali: Marcin Weiner (Mysłowice) i Piotr Kasprzyk (Libiąż). **Widzów** 1060.

Przebieg meczu

I: 7:10, 14:15, 20:18, 25:21.

II: 10:6, 15:12, 20:19, 25:23.

III: 10:8, 15:14, 17:20, 22:25.

IV: 10:5, 15:8, 20:13, 25:16.

Bohater – Adrian ACIOBANITEI.

■ **Exact Systems Hemarpol Częstochowa – Bogdanka LUK Lublin 0:3 (19:25, 16:25, 21:25)**

CZĘSTOCHOWA: Keturakis (3), Kogut (3), Schmidt (4), Dulski (7), Sobański (1), Janus (5), Jaskuła (libero) oraz Jenness (libero), Kowalski, Bouguerra (6), Borkowski (11), Espeland (5). Trener Leszek HUDZIAK.

LUBLIN: Komenda (1), Wachnik (9), Nowakowski (7), Schulz (13), Brand (10), Kania (7), Hoss (libero) oraz Kędziński (libero), Malinowski, Ferreira (2). Trener Massimo BOTTI.

Sędziowali: Sławomir Gołębek (Kędzierzyn-Koźle) i Paweł Morawski (Poznań). **Widzów** 1305.

Przebieg meczu

I: 7:10, 12:15, 15:20, 19:25.

II: 4:10, 8:15, 10:20, 16:25.

III: 6:10, 14:15, 17:20, 21:25.

Bohater – Damian SCHULZ.

■ **Indykpol AZS Olsztyn – Trefl Gdańsk 1:3 (25:19, 19:25, 21:25, 27:29)**

OLSZTYN: Jankiewicz (1), Karlitzek (9), Jakubiszak (8), Souza (24), Armoa (17), Sapiński (8), Hawryluk (libero) oraz Tuaniga, Janikowski, Ciunajtis,

Majchrzak. Trener Javier WEBER.

GDANSK: Kampa (3), Sawicki (17), Niemiec (9), Sasak (23), Orczyk (1), Zalesczyk (7), Koyka (libero) oraz Martinezz Franchi (8), Czerwiński (1), Urbanowicz. Trener Igor JURICIC.

Sędziowali: Magdalena Niewiarowska (Ludwinowo Zegrzyńskie) i Bartłomiej Adamczyk (Kielce). **Widzów** 4046.

Przebieg meczu

I: 8:10, 12:15, 20:17, 25:19.

II: 10:9, 13:15, 14:20, 19:25.

III: 5:10, 12:15, 16:20, 21:25.

IV: 10:7, 15:12, 20:18, 25:24, 27:29.

Bohater – Kevin SASAK.

■ **KGHM Cuprum Lubin – GKS Katowice zakończył się po zamknięciu wydania.**

1. Jastrzębie	28	69	23/5	74:26
2. Zawiercie	28	67	23/5	75:31
3. Warszawa	28	65	22/6	71:29
4. Rzeszów	28	55	20/8	68:40
5. Lublin	28	52	18/10	64:47
6. Gdańsk	28	51	16/12	61:46
7. Nysa	28	42	14/14	56:56
8. Olsztyn	28	40	11/17	53:57
9. Betchatów	28	39	14/14	51:57
10. Kędzierzyn	28	39	13/15	50:52
11. Lwów	28	37	13/15	49:58
12. Suwałki	28	27	9/19	38:65
13. Katowice	28	24	8/20	39:69
14. Częstochowa	28	24	7/21	34:71
15. Lubin	28	23	7/21	37:70
16. Radom	28	18	6/22	25:71

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 2.04.: Suwałki – Nysa, Zawiercie – Kędzierzyn-Koźle; **3.04.:** Jastrzębie – Betchatów, Lublin – Rzeszów, Warszawa – Olsztyn; **4.04.:** Gdańsk – Częstochowa, Lwów – Radom.

Wszystko zdarzyć się może...

Dzisiaj pierwsza odsłona finiszu ligowego sezonu. „Satelita” będzie pękał w szwach.

Dwadzieścia lat i wystarczy - mówią najwierniejsi fani zespołu z Oświęcimia, który po ostatni tytuł sięgnął w 2000 r. A może GieKsa sięgnie po trzecie złoto z rzędu? O tym są przekonani kibice z Katowic. Finał pomiędzy GKS-em Katowice i z Re-Plastem Unią Oświęcim zapowiada się nader atrakcyjnie, a jak twierdzą eksperci, potrwa znacznie dłużej niż poprzedni dwa lata temu. Wówczas GKS zwyciężył zaledwie w czterech meczach, co było sporą niespodzianką.

Pod kontrolą trenera

- Gdy już jesteśmy w finale, to chciałoby się więcej - śmieje się dyrektor sportowy sekcji, **Roch Bogłowski**, jeden z konstruktorów obecnej kadry GKS-u. - Apeity rosną w miarę jedzenia. A trzecie złoto z rzędu byłoby niezwykłym osiągnięciem. Skład finału nie jest zaskoczeniem, gdyż spotykają się dwie najlepsze drużyny sezonu regularnego. To nie jest więc dzieło przypadku! O stronę fizyczną i mentalną naszego zespołu jestem spokojny, bo trener Jacek Płachta ma wypróbowane metody, by optymalnie i pod każdym względem przygotować zespół. Składy są porównywalne, a mamy tę przewagę, że ewentualnie ostatni mecz odbędzie się w „Satelicie”.

W play offie znów z dobrej strony pokazuje się pierwszy atak, w którym Grzegorz Pasiut odgrywa wiodącą rolę. Prowadzi

w punktacji kanadyjskiej, ale przede wszystkim dobro zespołu przedkłada nad popisy indywidualne.

- Istotnie - pierwszy atak znów odgrywa wiodącą rolę, pozostaje tylko cieszyć się z jego mocy - dodaje szef sekcji hokejowej. - Najważniejsze, że wszystkie akcenty są u nas odpowiednio rozłożone.

Świąteczna gala

Jakub Wanacki, 33-letni obrońca GKS-u, już po ósmym wystąpi w finale, a trzy razy wznosił puchar po zdobyciu mistrzostwa (GKS Tychy 2015 i GKS Katowice 2022 i 2023).

- Dla mnie, i pewnie dla kolegów, gra w play offie, a zwłaszcza w finale, to świąteczny czas - podkreśla doświadczony defensor. - Doskonale zdajemy sobie sprawę, że mamy szansę po raz trzeci z rzędu sięgnąć po złoto. Po wygraniu serii z Jastrzębiem mieliśmy trochę czasu dla siebie, ale też już przygotowaliśmy się do decydujących potyczek. Nie będę zbyt oryginalny, gdy powiem, że o rozstrzygnięciach będą decydowały

detale. Trzeba być skoncentrowanym i czyhać na potknięcie rywala. Jeden wygrany bulik czy jedna ofensywna kombinacja zespołu mogą zadecydować o wyniku. Dwa lata temu graliśmy w finale, ale nie ma sensu porównywanie tych wydarzeń, bo przecież w drużynie wiele się zmieniło. Zrobiliśmy wszystko, by jak najlepiej być przygotowanym do tej konfrontacji.



Linus Lundin w tym play offie zaliczył już dwa czyste konta, a w finale powinien być ważną postacią zespołu z Oświęcimia.

DROGA DO FINAŁU

SEZON ZASADNICZY

1. GKS Katowice	40	93	155:100	26/7	6/1
2. Unia Oświęcim	40	82	164:108	25/3	11/1

Mecze: GKS - Re-Plast Unia 5:2, 2:1, 2:5, 1:5, 3:4 D

PLAY OFF

Ćwierćfinały

- GKS - Zagłębie Sosnowiec 5:2, 1:4, 2:1, 3:4 D, 2:0, 6:2, seria 4-2
- Unia - Comarch Cracovia 3:5, 2:1 K, 5:2, 1:4, 5:2, 1:2 D, 1:0, seria 4-3

Półfinały

- GKS - JKH GKS Jastrzębie 1:3, 3:1, 4:1, 4:1, 2:0, seria 4-1
- Unia - GKS Tychy 0:2, 5:2, 4:0, 3:2 D, 4:1, seria 4-1

Finał

- GKS - Unia ????

Nagrodzona dojrzałość

Hokeiści z Oświęcimia w półfinałowej konfrontacji z GKS-em Tychy wykazali się dojrzałością i pewnie awansowali do finału. Gol Krystiana Dziubińskiego w Tychach miał kluczowe znaczenie dla tej rywalizacji.

- Rzeczywiście, w meczach z Tychami niczego nam nie brakowało i zasłużenie awansowaliśmy - mówi drugi trener Unii, **Krzysztof Majkowski**. - Mieliśmy tygodniową przerwę i chyba była ona dla nas trochę niefortunną. Nikt jednak nie mógł przewidzieć, że finaliści zostaną wyłonieni już po pięciu meczach. Jak przebiegać będą finały? Nie ma jednego elementu, który może

zadecydować o zwycięstwie. Liczyć się będzie solidna gra, a szanse obu zespołów oceniam jako równe.

Trenerzy Unii zaimponowali odwagą, bowiem w pierwszym meczu półfinału Andrij Denyskin faulami osłabiał zespół, dlatego w kolejnym został odsunięty od składu. Jego miejsce zajął Kamil Sadłocha, dzięki czemu pierwsza formacja zyskała na jakości. Ukraińiec powrócił później do drużyny, ale znalazł się w trzeciej formacji. I wyciągnął właściwe wnioski.

- Czasami tak bywa, że trzeba szybko reagować, by poprawić grę zespołu - dodaje trener Majkowski. - To prawda, że Kamil Sadłocha

zaprezentował się więcej niż dobrze i wykorzystał swoją szansę. On zalicza udany sezon, miał tylko drobny dołek, gdy wracał po chorobie. Liczymy, że on i jego koledzy wniosą się wyżej swoich umiejętności.

Sebastian Kowalówka, 37-letni napastnik, w swojej kolekcji ma 9 medali mistrzostw Polski, w tym trzy złote, ale zdobyte z Comarch Cracovią. Nie ukrywa, że na finiszu swojej bogatej kariery chciałby zdobyć złoto z macierzystym klubem. - W tym sezonie już kilka razy mieliśmy okazję pokonać naszego rywala - podkreśla wychowanek Unii. - Jesteśmy przygotowani i chcielibyśmy po latach znów zdobyć złoto dla naszego klubu i miasta.

W cieniu finału będzie rozgrywana rywalizacja o brązowy medal pomiędzy GKS-em Tychy i JKH GKS-em Jastrzębie.

Włodzimierz Sowiński

TAURON Hokej Liga

Finał

Wtorek, 2 kwietnia

■ **KATOWICE, 18.30:** GKS

- Re-Plast Unia Oświęcim

03. miejsce

■ **TYCHY, 18.00:** GKS - JKH

GKS Jastrzębie

Środa, 3 kwietnia

Finał

■ **KATOWICE, 18.30:** GKS -

Re-Plast Unia Oświęcim

Zwycięstwo po dogrywce

MŚ KOBIEC DYWIZJI 1B

Polskie hokeistki mistrzostwa świata Dywizji 1B w Rydze zaczęły od falfartu - przegrały ze Słowenkami 1:4. Mecz miał wyrównany przebieg, ale rywalki były zdecydowanie skuteczniejsze i odniosły w pełni zasłużone zwycięstwo. Porażka sprawiła, że biało-czerwone zminimalizowały swoje szanse na miejsce na podium. Drugie spotkanie - z Wielką Brytanią - również rozpoczęły w kiepskim stylu, bo po pierwszej tercji przegrywały 0:2. Potem Tatiana Onyszczenko zmniejszyła straty, a w 59:01 Kathryn Mardsen za uderzenie powędrowała do boksów. W związku z tym trener Polek, Joey Butkevich, wycofał Martynę Sass z bramki, a konsekwencją tego był gol na wagę remisu zdobyty przez Oliwzię Tomczyk na 21 sek. przed końcem meczu. O zwycięstwie naszej reprezentacji zadecydowała w dogrywce Wiktoria Dziwok. Po dniu przerwy biało-czerwone zagraly z Włoszkami i o punkty również będzie trudno.

■ Słowenia - Polska 4:1 (2:1, 1:0, 1:0)

1:0 - Pren - Nylaander - Confidenti (3:15), 1:1 - Zielińska - Sikorska (4:13), 2:1 - Svetina - Blazinssek - Pezdir (15:36), 3:1 - Blazinssek - Pezdir (21:38), 4:1 - Nylaander - Pren - Confidenti (43:25).

POLSKA: Sass; Chrapek - Sfora, Gogoc - Zielińska, Korkuz - Strzelecka, Noska - Kędra; Sikorska - Onyszczenko - Późniewska, Dziwok - Czarnicka - Tomczok, Łapieś - Talanda - Brzezińska, Górska - Kot - Huchel. Trener Joey BUTKEVICH.

Kary: Słowenia - 14 min, Polska - 10 min

■ Polska - Wielka Brytania 3:2 (0:2, 1:0, 1:0, 1:0) po dogrywce

0:1 - Sylwester - Headland - Gale (3:43), 0:2 - Horwood - Alderson-Smith (17:49), 1:2 - Onyszczenko - Późniewska - Gogoc (25:29), 2:2 - Tomczok - Zielińska - Sikorska (59:39, 5 na 4, bez bramkarki), 3:2 - Dziwok - Tomczok (61:33).

Polki wystąpiły w tym samym składzie.

Kary: Polska - 2 min, Wlk. Brytania - 2 min

Pozostałe wyniki: Wielka Brytania - Włochy 1:0 (0:0, 1:0, 0:0), Łotwa - Słowacja 1:7 (1:1, 0:6, 0:0), Słowacja - Słowenia 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

1. Słowacja	2	6	11:1
2. Wlk. Brytania	2	4	3:3
3. Słowenia	2	3	4:5
4. POLSKA	2	2	4:6
5. Włochy	1	0	0:1
6. Łotwa	1	0	1:7

Kolejne mecze (3.04.): Słowacja - Wlk. Brytania (11.30), **POLSKA** - **WŁOCHY** (15.00), Łotwa - Słowenia (18.30).

(ws)

ZDANIEM EKSPERTA

Dłuższy finał

HENRYK GRUTH,
4-krotny olimpijczyk, trener, ekspert Polsat Sport



1 Masz okazję już od kilku lat śledzić rodzime ligowe zmagania. Do jakich dochodzisz wniosków?

- Nie możemy narzekać na poziom. Na pewno na przykład nie ustępujemy lidze francuskiej, a właśnie z reprezentacją tego kraju przyjdzie nam niebawem rywalizować o pozostanie w światowej

elicie. Choć może mój pogląd jest subiektywny, bo większość meczów obserwowałem w Tychach. Natomiast cieszę się, że nasza najlepsza drużyna będzie mogła grać w Lidze Mistrzów. To kolejna okazja, by zmierzyć się z czołowymi zespołami Europy. Zobaczymy, czy nasz mistrz poczynił postępy.

2 Czy skład finału MP jest dla Ciebie zaskoczeniem?

- Nie, bo przecież spotykają się dwie najlepsze drużyny sezonu zasadniczego. GKS Katowice ma dobrego trenera, który potrafi przygotować drużynę i co ważniejsze - od dłuższego czasu trzyma poziom. Zanoszą się na ciekawą

konfrontację, która moim zdaniem, będzie dłuższa niż w półfinałach. Nie zdziwię się, jeśli będziemy świadkami siedmiu meczów.

3 Co może decydować o powodzeniu jednej bądź drugiej drużyny?

- Unia zaskoczyła mnie w półfinale, bo

prezentowała niesłychanie zdyscyplinowaną grę, potrafiła zarazem wykorzystać wszystkie potknięcia rywali. O wygranej zadecydują bramkarze oraz gra obronna. Jedni i drudzy muszą wystrzegać się błędów indywidualnych, bo każde potknięcie może wiele kosztować.

Uciekły w trójkę

Katarzyna Niewiadoma druga w wyścigu Dookoła Flandrii.

Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM) zajęła 2. miejsce w wyścigu Dookoła Flandrii, 163 km ze startem i metą w mieście Oudenaarde. Jadąca w trzyosobowej ucieczce Polka przegrała w sprincie na finiszu tylko z Włoszką Elisą Longo-Borghini (Lidl-Trek). Trzecie miejsce zajęła Holenderka Shirin van Anrooij (Lidl-Trek).

Niewiadoma odniosła największy sukces w historii występów Polek w tej imprezie. W ubiegłym roku była piąta i dotychczas to był najlepszy wynik białoczerwonych.

Tegoroczna edycja rozgrywana była w bardzo trudnych warunkach. Dro-



Podium wyścigu. Od lewej: Katarzyna Niewiadoma, triumfatorka Elisa Longo-Borghini oraz Shirin van Anrooij.

gi były śliskie od rzęsistych opadów deszczu.

- To był bardzo trudny wyścig, w bardzo trudnych warunkach. Na ciężkich podjazdach odpadały kolejne zawodniczki, dlatego jestem szczęśliwa z tego drugiego miejsca. To obie-

cujące w kontekście zbliżających się wyścigów - powiedziała Niewiadoma na antenie Eurosportu.

Wyniki: 1. Elisa Longo-Borghini (Wtochy/Lidl-Trek) 4:16.04, 2. Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM), 3. Shirin van Anrooij

(Holandia/Lidl-Trek) obie ten sam czas, 4. Marianne Vos (Holandia/Visma-Lease a Bike) strata 9 s, 5. Lotte Kopecky (Belgia/SD Worx-Protime), 6. Puck Pieterse (Holandia/Fenix-Deceuninck) obie ten sam czas... 54. Marta Lach (Ceratizit-WNT) 6.35, 84. Marta Jaskulska (Ceratizit-WNT) 9.26.

Trzeci triumf van der Poela

Holender Mathieu van der Poel (Alpecin-Deceuninck) wygrał zaliczany do cyklu World Tour słynny klasyk Dookoła Flandrii, w którym kolarze mieli do pokonania 270,8 km z Antwerpii do Oudenaarde.

Van der Poel, mistrz świata z ubiegłego roku, zaatakował na wzniesieniu Koppenberg, ok. 45 km przed metą, i od tego czasu jechał już samotnie. Zawody ukończył z prze-

wagą minuty i dwóch sekund nad Włochem Lucą Mozzatto (Arkea-B&B Hotels) oraz Niemcem Nilssem Politem (UAE Team Emirates).

Linie mety jako trzeci minął Michael Matthews (Jayco-AlUla), ale w związku z niebezpiecznym zachowaniem na finiszu Australijczyk został ukarany przez sędziów i stracił miejsce na podium.

Van der Poel był wcześniej najlepszy we Flandrii

także w 2020 i 2022 roku. Holender jest siódmym kolarzem w historii, któremu udało się triumfować w tej imprezie trzykrotnie. Nikt nie wygrał jej więcej razy. Ubiegłoroczny zwycięzca Słoweniec Tadej Pogacar tym razem nie startował.

Najlepszy z Polaków Kamil Małecki (Q36.5 Pro Cycling Team) zajął 14. miejsce. Stracił on do van der Poela niewiele ponad

2 minuty. Na 81. pozycji rywalizację ukończył Filip Maciejuk (Bora-hansgrohe) ze stratą 12 i pół minuty.

Tegoroczna, 108. edycja belgijskiego klasyku toczona była w trudnych warunkach pogodowych.

Wyniki: 1. Mathieu van der Poel (Holandia/Alpecin-Fenix) 6:05.17, 2. Luca Mozzatto (Włochy/Arkea-B&B Hotels) strata 1.02, 3. Nils Politt (Niemcy/

UAE Team Emirates), 4. Mikkel Bjerg (Dania/UAE Team Emirates), 5. Antonio Morgado (Portugalia/UAE Team Emirates), 6. Magnus Sheffield (USA/Ineos Grenadiers) wszyscy ten sam czas... 14. Kamil Małecki (Q36.5 Pro Cycling Team) 2.02, 81. Filip Maciejuk (Bora-hansgrohe) 12.30, Kamil Gradek (Bahrajn-Victorious), Stanisław Aniołkowski (Cofidis) i Szymon Sajnok (Q36.5 Pro Cycling Team) nie ukończyli.

„Pięćdziesiątka” Strażników

NHL

Wiele ciekawych wydarzeń zanotowaliśmy w mijających dniach, ale trudno się dziwić, skoro jesteśmy na finiszu sezonu regularnego. Hokeiści New York Rangers, liderzy tabeli, potrzebowali 74 spotkań, by zaliczyć 50 zwycięstw. Zgromadzili 104 pkt i prowadzą, ale jeszcze niczego nie mogą być pewni. Najpierw wygrali w Denver z Colorado Avalanche 3:2 (0:0, 0:1, 2:1) po karnych 2-0. Decydującego o zwycięstwie gola zdobył Artemi Panarin. W kolejnym meczu wyjazdowym zwyciężyli Arizonę Coyotes 8:5 (1:0, 2:3, 5:2), a Alexis Lafreniere zdobył swój pierwszy hat trick (15, 27 i 60 min, do pustej) i zaliczył dwie asysty. Chris Kreider (46) wyprowadził zespół na prowadzenie 4:3, a był to jego 300.

gol, zaś bramkarz Jonathan Quick odniósł 392. zwycięstwo w NHL.

Dobry czas miał też zespół Toronto Maple Leafs. Najpierw we własnej hali bezdyskusyjnie wygrał z Washington Capitals 5:1 (1:0, 2:1, 2:0); Tyler Bertuzzi zdobył dwie bramki (21 i 51). Potem „Klonowe liście” zwyciężyły na wyjeździe Buffalo Sabres 3:0 (1:0, 1:0, 1:0), a Auston Matthews strzelił swojego 60. gola (45 min) w 73 meczach. 26-letni Amerykanin jest dziewiątym zawodnikiem w historii NHL z dwoma lub więcej sezonami z taką liczbą bramek. Ilja Samsonow obronił 34 uderzenia i zaliczył trzecie czyste konto w sezonie oraz 13. w karierze.

Czwartek: Colorado – NY Rangers 2:3 po karnych, Toronto – Washington 5:1, Carolina – Detroit 4:0, Florida – NY Islanders 2:3,

Pittsburgh – Columbus 3:2, Minnesota – San Jose 3:1, Seattle – Anaheim 4:2, Arizona – Nashville 8:4, St. Louis – Calgary 5:3, Vancouver – Dallas 1:3, Montreal – Philadelphia 4:1, Ottawa – Chicago 2:0, Winnipeg – Vegas 1:4, Edmonton – Los Angeles 4:1.

Piątek: Buffalo – New Jersey 5:3.

Sobota: Arizona – NY Rangers 5:8, Buffalo – Toronto 0:3, Florida – Detroit 3:2 i Columbus – Pittsburgh 4:3 wszystkie trzy po karnych, Colorado – Nashville 7:4, Tampa Bay – NY Islanders 4:1, Minnesota – Vegas 1:2 po dogr., Philadelphia – Chicago 1:5, Seattle – Dallas 0:3, St. Louis – San Jose 0:4, Montreal – Carolina 0:3, Edmonton – Anaheim 6:1, Calgary – Los Angeles 4:2, Winnipeg – Ottawa 2:3.

Niedziela: Vancouver – Anaheim 3:2.

(ws)

Górami Afryka

MŚ W BIEGACH PRZELAJOWYCH

Lekkoatleci z Afryki zdominowali 45. mistrzostwa świata w biegach przełajowych. W Belgradzie zdobyli wszystkie indywidualne medale seniorskie. Wśród mężczyzn wygrał Jacob Kiplimo z Ugandy, a trasę wytyczoną dla kobiet najszybciej pokonała Beatrice Chebet z Kenii. Polacy nie startowali.

Jacob Kiplimo dołączył do znakomitej listy sportowców, którzy obronili tytuł mistrza świata w biegach przełajowych. Ugandyjczyk finiszował w czasie 28.09, wyprzedzając o 3 s Etiopczyka Beriha Aregawiego i o 5 s Kenijczyka Benson Kiplangę.

Lekkoatleta z Ugandy powtórzył wyczyn takich biegaczy jak Etiopczyk Kenenisa Bekele i Kenijczyk Geoffrey Kamworor i Paul Tergat.

Wśród kobiet całe podium zajęły zawodniczki z Kenii. Zwyciężyła Beatrice

Chebet (31.05), finiszując o 3 s przed Lilian Kasait Rengeruk. Trzecia, z ponad minutą straty, bieg ukończyła Margaret Chelimo Kipkemboi. Na podstawie uzyskanych indywidualnych wyników sztafety mężczyzn i kobiet wygrali reprezentanci Kenii.

Sztafetę mieszaną, które startowały w czteroosobowych składach, wygrała Kenia przed Etiopią i Wielką Brytanią.

Pierwotnie planowane na połowę lutego mistrzostwa w lekkoatletycznym crossie miała zorganizować Chorwacja. World Athletics nie była zadowolona z prac przygotowawczych i prawa gospodarza przekazała do stolicy Serbii. Trasa mistrzostw została zaaranżowana na terenie miejscowego Parku Przyjaźni, gdzie 11 lat temu w mistrzostwach Europy srebrny medal w rywalizacji juniorek zdobyła Sofia Ennaoui.

(PAP)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 2 KWIEŹNIA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

18.05 Tauron Hokej Liga: finał GKS Katowice - Re - Plast Unia Oświęcim (na żywo), 21.10 Gol - mag. piłkarski, 23.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

15.45 Siatkówka: PlusLiga, Ślepsk Małow Suwałki - PSG Stal Nysa, 18.20 Tauron Liga: półfinał play offu, 21.00 PlusLiga: Aluron CMC Warta Zawiercie - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (na żywo), 23.00 Mag. piłkarskiego Pucharu Polski, 23.55 Pn: Copa Libertadores, Millonarios FC - CR Flamengo

POLSAT SPORT EXTRA

20.20 Pn: Fortuna 1. liga, Lechia Gdańsk - Odra Opole (na żywo), 23.00 Mag. Fortuna 1. ligi

POLSAT SPORT NEWS

20.55 Pn: półfinał Pucharu Włoch, Juventus - Lazio (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

17.50 Pn: Fortuna 1. liga, Wisła Płock - Stal Rzeszów, 19.55 Liga holenderska: Excelsior - PSV (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

20.55 Pn: liga saudyjska, Al Hilal - Al Akhdoud (na żywo)

CANAL+ SPORT

18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Warta Poznań - Zagłębie Lubin (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

CANAL+ SPORT 2

17.00 Tenis: 1. runda WTA w Charleston (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Warta - Zagłębie (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

CANAL+ SPORT 5

17.00 Tenis: 1. runda WTA w Charleston (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: półfinał Puchar Niemiec, 1. FC Saarbrücken - 1. FC Kaiserslautern (na żywo)

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Andrzej GRYGIERCZYK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Bartosza Zmarzlika prima aprilis

Mistrz świata wygrał tylko jeden wyścig, a w Złotym Kasku wyjechał Dominik Kubera.

MEMORIAL JERZEGO SZCZAKIELA

Imprezę pamięci naszego pierwszego indywidualnego mistrza globu wygrał jeździec Orlenu Oil Motoru Lublin, Dominik Kubera. Drugie miejsce zajął Kacper Woryna (Tauron Włókniarz Częstochowa), zaś trzecie Przemysław Pawlicki (NovyHotel Falubaz Zielona Góra).

Przypomnijmy, że od 2021 r. patronem rywalizacji o Złoty Kask jest pierwszy własnie Jerzy Szczakiel, który zmarł 1 września 2020 roku. Wychowanek Kolejarza Opole po złoty medal sięgnął w 1973 roku w Chorzowie.

O prestiżowe trofeum walczone po raz trzeci z rzędu w Opolu. Na liście startowej byli m.in. czterokrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik (Motor) i ubiegłoroczny triumfator Maciej Janowski (Betard Sparta Wrocław). Ze względu na uraz nie wystartował Janusz Kołodziej (Fogo Unia Leszno). Zastąpił go **Kacper Woryna**, który po zawodach pozdrowił kontuzjowanego kolegę, a o swoim sukcesie powiedział: - Jeśli życie daje ci cytryny, to wyciskasz z nich... lemoniadę.

Po dwóch seriach poniedziałkowych zawodów komplet punktów, sześć miał tylko Przemysław Pawlicki, a jeden mniej od



Fot. PAP/Krzysztof Świderek

Tu Dominik Kubera był drugi za prowadzącym Bartoszem Zmarzlikiem, ale finalnie zostawił go daleko z tyłu.

niego Dominik Kubera, Szymon Woźniak (ebut.pl Stal Gorzów) i Bartosz Zmarzlik. Po 12. wyścigu zawodnik spod znaku „Myski Miki” nadal był na prowadzeniu. W tym momencie punkt straty do niego miał tylko Kubera (odpowiednio 9 i 8).

Po 15. wyścigu zawody zostały przerwane gdyż zasłabł jeden z kibiców. Przerwa trwała krótko i dokończono czwartą serię. Po niej

nadal prowadził Przemysław Pawlicki, z dorobkiem 10 pkt, jednak w swoim kolejnym wyścigu był dopiero trzeci i zrównał się z nim punktami Kubera (z mniejszą liczbą zwycięstw).

Ta dwójka stanęła pod taśmą w 19. wyścigu. Wygrał triumfator imprezy, a dotychczasowy lider nie zdobył nawet punktu. Przez to spadł w końcowej klasyfikacji na trzecie miejsce. Kubera miał już w dorobku

po dwa Brązowe i Srebrne Kaski, teraz sięgnął po najcenniejszy, jako jedyny wygrywając z fatalnego 3. pola startowego.

W jednej z regulaminowych przerw w niezwykle miłych okolicznościach Pan Szymon z drugiego stopnia podium oświadczył się stojącej stopień wyżej Pani Dominice, która oświadczyła i pierścienek przyjęła. To na pewno nie był prima aprilis ani tym bardziej śmigus-dyngus...

Wyniki: 1. Dominik Kubera (Orlen Oil Motor Lublin) 13 (2, 3, 3, 2, 3), 2. Kacper Woryna (Tauron Włókniarz Częstochowa) 11 (3, 0, 2, 3, 3), 3. Przemysław Pawlicki (NovyHotel Falubaz Zielona Góra) 10 (3, 3, 3, 1, 0), 4. Szymon Woźniak (ebut.pl Stal Gorzów) 9 (3, 2, 1, 0, 3), 5. Mateusz Cierniak (Motor) 9 (0, 1, 2, 3, 3), 6. Patryk Dudek (KS Apator Toruń) 9 (2, 2, 3, 2, 0), 7. Bartosz Zmarzlik (Motor) 9 (3, 2, 2, 1, 1), 8. Maciej Janowski (Betard Sparta Wrocław) 8 (1, 1, 1, 3, 2), 9. Piotr Pawlicki (Falubaz) 7 (2, 0, 3, 2, 0), 10. Bartosz Smektała (Fogo Unia Leszno) 7 (0, 3, 1, 1, 2), 11. Bartłomiej Kowalski (Sparta) 7 (1, 2, 3, 0, 1), 12. Jarosław Hampel (Falubaz) 6 (1, 0, 1, 3, 1), 13. Grzegorz Zengota (Unia) 5 (1, 2, 0, d, 2), 14. Oskar Fajfer (Stal) 4 (2, 1, 0, 1, 0), 15. Wiktor Przyjemski (Motor) 4 (0, 1, d, 2, 1), 16. Tobiasz Musielak (Arged Malesa Ostrów Wlkp.) 2 (2), 17. Maksym Drabik (Włókniarz) 0 (0, 0, 0, -, -), 18. Krzysztof Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) 0 (0).

Zwycięstwo w domu

MEMORIAL EDWARDA JANCARZA

Czterokrotny indywidualny mistrz świata, Bartosz Zmarzlik, triumfował w Memoriale Edwarda Jancarza w Gorzowie Wlkp. Były zawodnik miejscowej Stali, a obecnie Motoru Lublin wygrał wszystkie wyścigi. W poprzednią niedzielę zwyciężył w otwierającym sezon Kryterium Asów w Bydgoszczy, gdzie również zdobył komplet punktów. Teraz w wyścigu finałowym wyprzedził Kacpra Worynę, Piotra Pawlickiego i Brytyjczyka Daniela Bewleya. Memoriał Edwarda Jancarza, jednego z najlepszych polskich żuźlowców, jest organizowany z przerwami od 1992 roku. W sobotę, po trzyletniej przerwie, odbyła się jego 18. edycja. Jancarz urodził się w 1946 roku w Gorzowie Wlkp. i przez całą karierę reprezentował miejscową Stal. Od 1977 roku przez sześć kolejnych sezonów startował także w barwach Wimbledonu, będąc jednym z pierwszych Polaków jeżdżących w Wielkiej Brytanii. Zdobył 12 medali mistrzostw świata, w tym jeden indywidualnie - brązowy w Goeteborgu w 1968 roku. W 1984 roku podczas towarzyskie-

go meczu z Włochami doznał w Lesznie groźnej kontuzji. Dwa lata później zakończył karierę organizując turniej pożegnalny. Po zejściu z motocykla był trenerem Stali Gorzów i KKŻ Krosno, a krótko też kadry narodowej. W styczniu 1992 roku zmarł ugodzony nożem przez żonę w kłótni domowej. W Gorzowie Wlkp. postawiono mu pomnik i uczyniono patronem stadionu żuźlowego.

Wyniki: 1. Bartosz Zmarzlik (Orlen Oil Motor Lublin) 21 pkt - 1. miejsce w finale, 2. Kacper Woryna (Tauron Włókniarz Częstochowa) 12 - 2. miejsce w finale, 3. Piotr Pawlicki (NovyHotel Falubaz Zielona Góra) 14 - 3. miejsce w finale, 4. Daniel Bewley (Betard Sparta Wrocław) 11 - 4. miejsce w finale, 5. Maciej Janowski (Sparta) 10 - 3. miejsce w półfinale, 6. Chris Holder (Arged Malesa Ostrów) 9 - 3. miejsce w półfinale, 7. Patryk Dudek (KS Apator Toruń) 12 - 4. miejsce w półfinale, 8. Martin Vaculik (ebut.pl Stal Gorzów) 10 - 4. miejsce w półfinale, 9. Jack Holder (Motor) 7, 10. Szymon Woźniak (Stal) 7, 11. Kai Huckenbeck (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) 7, 12. Oskar Fajfer (Stal) 6, 13. Jakub Miśkowiak (Stal) 4, 14. Przemysław Pawlicki (Falubaz) 3, 15. Wiktor Przyjemski (Motor) 3, 16. Oskar Paluch (Stal) 1, 17. Villads Nagel (Stal) 1, 18. Jakub Stojanowski (Stal) 0

Poznaliśmy rywali

DRUŻYNOWE ME

Żuźlowcy Danii i Czech wywalczyli awans w Pardubicach, a Szwedzi - w Gdańsku do finału drużynowych mistrzostw Europy. Polacy, którzy bronią tytułu, mieli zagwarantowane miejsce w finale bez konieczności walki w półfinale. W Pardubicach Duńczycy zwyciężyli zdecydowanie, zdobywając 49 pkt. Czesi uzyskali 33 pkt, Norwegowie - 23, a zamykający staw-

kę Stoweńcy - 15. W rozgrywanym równolegle turnieju w Gdańsku najlepsi okazali się Szwedzi - 42 pkt, wyprzedzając Łotyszy - 31, Niemców - 27 i Ukraińców - 19. Dobre punkty Łotyszy okazały się niewystarczające, żeby awansować do zawodów finałowych, które odbędą się w sobotę w Grudziądzu. Polacy wygrali obie dotychczasowe edycje DME - w 2022 roku w Poznaniu oraz w 2023 w niemieckim Stralsundzie.

Challenger dla „Kajty”

SPORTY SAMOCHODOWE RAJD SAFARI

Dwukrotny rajdowy mistrz świata Fin Kalle Rovanpera (Toyota Yaris Rally1) wygrał Rajd Safari, trzecią rundę cyklu. Na drugiej pozycji ze stratą 1:37,8 uplasował się Japończyk Takamoto Katsuta (Toyota Yaris Rally1), a trzeci był Francuz Adrien Fourmaux (Ford Puma Rally1) - strata 2:25,1. W kategorii WRC2 **Kajetan Kajetanowicz** (Skoda Fabia RS Rally2) zajął 3. miejsce, ale triumfował w kategorii Challenger.

W niedzielę przed startem do ostatniego, trzeciego etapu Rovanpera miał 2:08,9 przewagi nad Katsutą. Fin zapowiedział, że finałowy etap pojedzie spokojnie, bez zbytniego ryzyka, po to, aby utrzymać bezpieczną przewagę nad rywalami. Słowa dotrzymał. Nie wygrał żadnego z sześciu niedzielnych odcinków specjalnych, ale to i tak wystarczyło do zwycięstwa.

W WRC2 zwyciężył Brytyjczyk Gus Greensmith, drugie miejsce ze stratą 1:23,1 zajął Szwed Oliver

Solberg, a trzeci był „Kajto” Kajetanowicz - strata 8:29,0 (wszyscy Skoda Fabia RS Rally2). Kajetanowicz z pilotem Maciejem Szczepaniakiem po raz trzeci startowali w Kenii. Dwie poprzednie edycje wygrali w kategorii WRC2. W tym roku ich głównym celem było zwycięstwo w kategorii Challenger (zespoły prywatne) i zadanie zrealizowali.

- Zrobiliśmy to ponownie, choć tym razem w WRC2 Challenger. To fajny początek sezonu. Jechałem spokojnie, może

chwilami byłem nudny, ale to ważny wynik dla mnie, dla zespołu - powiedział na mecie „Kajto”.

Następną, czwartą rundą mistrzostw świata WRC będzie w dniach 18-21 kwietnia Rajd Chorwacji. W kalendarzu mistrzostw jest także Rajd Polski zaplanowany w terminie 27-30 czerwca.

Rajd Safari: 1. Kalle Rovanpera (Finlandia/Toyota GR Yaris Rally1) 3:36:04,0, 2. Takamoto Katsuta (Japonia/Toyota GR Yaris Rally1) strata 1:37,8, 3. Adrien Fourmaux (Francja/Ford Puma Rally1 Hybrid) 2:25,1,



Fot. PAP/EPA

Kajetan Kajetanowicz w głębi pięknych okoliczności przyrody...

4. Elfyn Evans (W. Brytania/Toyota GR Yaris Rally1) 4:20,2, 5. Thierry Neuville (Belgia/Hyundai i20 N Rally1) 10:17,5, 6. Gus Greensmith (W. Brytania/Skoda Fabia RS Rally2) 18:05,4 (1. m. WRC2)...
10. Kajetan Kajetanowicz (Skoda Fabia RS Rally2) 26.34,4 (3. m. WRC2), 14. Daniel Chwist (Sko-

da Fabia RS Rally2) 50.07,0 (6. m. WRC2).

Klasyfikacja MŚ (po 3 rundach): 1. Neuville 67 pkt, 2. Evans 61, 3. Fourmaux 46, 4. Ott Tanak (Estonia/Hyundai i20 Rally1) 33, 5. Rovanpera 31, 6. Katsuta 30.

Świątek ucieka

RANKING WTA

Iga Świątek umocniła się na pozycji liderki światowego rankingu tenisistek. W porównaniu z notowaniem sprzed dwóch tygodni wynik Świątek wzrósł o 120 punktów, natomiast Sabalenka straciła 150. To efekt prestiżowego turnieju WTA rangi 1000 w Miami, gdzie Polka dotarła do 1/8 finału, a Białorusinka odpadła rundę wcześniej.

W czołowej „10” doszło tylko do jednej zmiany: Greczynka Maria Sakkari awansowała z dziewiątej na siódmą lokatę kosztem Chinki Zheng Qinwen oraz Czeszki Markety Vondrousovej.

Magdalena Fręch spadła z 47. na 53. pozycję, a Magda Linette - z 55. na 63.

■ Czołówka rankingu: 1. (1) Iga Świątek 10835 pkt. 2. (2) Aryna Sabalenka (Białoruś) 8045, 3. (3) Cori Gauff (USA) 7205, 4. (4) Jelen Rybakina (Kazachstan) 5848, 5. (5) Jessica Pegula (USA) 4860, 6. (6) Ons Jabeur (Tunezja) 4118, 7. (7) Maria Sakkari (Grecja) 4030, 8. (8) Zheng Qinwen (Chiny) 3995, 9. (9) Marketa Vondrousova (Czechy) 3895, 10. (10) Jelena Ostapenko (Łotwa) 3438... 53. (47) Magdalena Fręch 1195, 63. (55) Magda Linette 1080, 181. (189) Katarzyna Kawa 415.

■ Czołówka rankingu WTA Race: 1. Świątek 3140 pkt, 2. Rybakina 2693, 3. Sabalenka 2520, 4. Qinwen 1785, 5. Gauff 1765, 6. Ostapenko 1553, 7. Danielle Collins (USA) 1522, 8. Jasmine Paolini (Włochy) 1472, 9. Anna Kalinska (Rosja) 1422, 10. Marta Kostjuk (Ukraina) 1350... 32. Fręch 491, 76. Linette 227.

Hurkacz - 10.

RANKING ATP

Serb Novak Djoković rozspoczyła 419. tydzień na czele światowego rankingu tenisistów, śrubując własny rekord. Na drugie miejsce, najwyższe w karierze, awansował triumfator turnieju ATP Masters 1000 w Miami Włoch Jannik Sinner. Hubert Hurkacz jest dziesiąty.

Djoković ma 1015 pkt przewagi nad Sinnerem, który wyprzedził Hiszpana Carlosa Alcaraza. Włoch wygrał 22 z 23 spotkań w tym roku i wywalczył także tytuły w Rotterdamie oraz w wielkoszlemowym Australian Open, a w Indian Wells przed dwoma tygodniami dotarł do półfinału.

■ Czołówka rankingu: 1. (1) Novak Djoković (Serbia) 9725 pkt. 2. (3) Jannik Sinner (Włochy) 8710, 3. (2) Carlos Alcaraz (Hiszpania) 8645, 4. (4) Daniil Miedwiediew (Rosja) 7165, 5. (5) Alexander Zverev (Niemcy) 5415, 6. (6) Andriej Rublow (Rosja) 4890, 7. (7) Holger Rune (Dania) 3795, 8. (8) Casper Ruud (Norwegia) 3615, 9. (12) Grigor Dimitrow (Bułgaria) 3540, 10. (9) **Hubert Hurkacz 3425**... 260. (260) Maks Kaśnikowski 218, 300. (302) Daniel Michalski 185, 399. (399) Kamil Majchrzak 117.

■ Czołówka rankingu ATP Race: 1. Sinner 3900 pkt, 2. Miedwiediew 2550, 3. Zverev 1835, 4. Alcaraz 1700, 5. Alex de Minaur (Australia) 1495, 6. Dimitrow 1465, 7. Rublow 1060, 8. Sebastian Baez (Argentyna) 1060, 9. Ruud 1025, 10. Ugo Humbert (Francja) 1025... 12. Djoković 910, 13. **Hurkacz 910**.

LM TENISISTEK STOŁOWYCH

SIARKOPOL ZNA RYWAŁA

■ ASRTT Etival będzie rywalem mistrzyni Polski, ekipy KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg w finale Ligi Mistrzyń. W półfinale zespół z Francji był lepszy od drużyny SKST Plus Hodonin (Czechy). W pierwszym meczu, w Czechach, ASRTT wygrał 3:1. W piątek, w swojej hali drużyna z Francji przegrała 2:3, ale i tak awansowała.

W czeskim zespole wystąpiła Polka, Natalia Partyka. W piątek wygrała swój pojedynek (ostatni w tym spotkaniu) 3:2, ale przesądziło to tylko o pyrrusowym zwycięstwie, nie dającym awansu. KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg na początku marca pokonał we własnej hali austriacki Linz AG Froschberg 3:2 w rewanżowym meczu półfinałowym Ligi Mistrzyń i awansował do decydującej rozgrywki. Pierwsze spotkanie wygrał 3:0. Polska drużyna w poprzednim sezonie triumfowała w tych rozgrywkach.

PUCHAR ETTU

POLSKI FINAŁ

■ Tenisiści stołowi Dartomu Bogorii Grodzisk Mazowiecki wygrali u siebie z francuskim AS Pontoise Cergy 3:0 w rewanżowym meczu półfinału Pucharu Europy ETTU. W środę na wyjeździe również zwyciężyli 3:0 i w finale spotkają się z Dekorglassem Działdowo. Dartom w półfinałowym dwumeczu oddał rywalom tylko jednego seta. Rewanżowe spotkanie trwało niewiele ponad godzinę. Dekorglass, który triumfował w tych rozgrywkach w 2018 roku, już na przelomie lutego i marca uporał się z austriackim SPG Felbermayr Wels. Finał Pucharu Europy odbędzie się w terminach 19-21 kwietnia i 26-28 kwietnia.

Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki - AS Pontoise-Cergy 3:0: Panagiotis Gionis - Thomas Laroche 3:0 (11:7, 11:8, 11:8); Marek Badowski - Rafael Cabre- ra 3:0 (11:6, 11:5, 11:5); Jin Takuya - Adam Chollet 3:0 (11:4, 11:7, 11:4).

Żegna się z przytupem

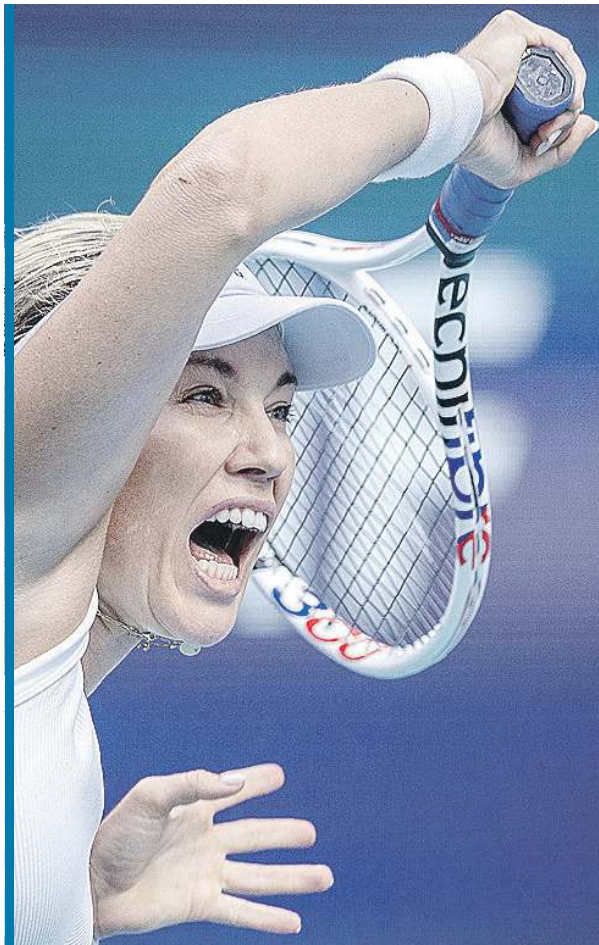
Amerykanka Danielle Collins, która zamierza zakończyć w tym roku karierę, wygrała po raz pierwszy turniej WTA 1000, pokonując w finale w Miami reprezentantkę Kazachstanu Jelenę Rybakinę 7:5, 6:3.

Nierozstawiona Collins, która w styczniu zapowiedziała, że to jej ostatni sezon w karierze, znakomicie zaprezentowała się w Miami, co potwierdza po raz pierwszy w karierze docierając do finału turnieju rangi 1000. Wcześniej, w 2022 roku, zagrała także w decydującym spotkaniu wielkoszlemowego Australian Open. W dorobku miała wcześniej tylko dwa tytuły imprez niższej rangi - oba zdobyte w 2021 roku.

Rybakina tylko w tym roku zdobyła już dwa trofea, a w sumie w karierze wywalczyła ich do tej pory siedem, w tym w wielkoszlemowym Wimbledonie.

Droga Collins do finału była dłuższa niż Rybakiny, która jako rozstawiona z „czwórką” w 1. rundzie miała tzw. wolny los. Dla Amerykanki to właśnie pierwsze spotkanie było najtrudniejsze - potrzebowała trzech setów, by pokonać swoją rodaczkę - Bernardę Perę. Od pierwszej partii tego meczu, którą przegrała 3:6, nie straciła ani jednego seta aż do pojedynku decydującego o trofeum. Na korcie spędziła blisko osiem godzin.

Reprezentantka Kazachstanu w pięciu spotkaniach poprzedzających finał aż w czterech grała trzy sety, w tym w półfinale z Białorusinką Wiktoria Azarenką. Mimo że potrzebowała jeden mecz mniej niż Collins, by dotrzeć do finału, to na korcie spędziła ponad 11 godzin.



Danielle Collins została pierwszą Amerykanką od 2018 roku, która zdobyła trofeum w Miami.

Od początku sobotniego finału po Rybakinie nie było jednak widać zmęczenia - walka była zacięta i wyrównana. W drugim gemie Amerykanka miała break pointa, jednak nie wykorzystała go. Czwarta w światowym rankingu Kazaszka w siódmym gemie miała natomiast aż cztery szanse, by przełamać

rywalę, ale również ta sztuka jej się nie udało. Dopiero w końcówce partii Collins, do tej pory 53. w zestawieniu WTA, wykorzystała trzecią piłkę setową, notując jedyne w tej partii przełamanie.

Druga odsłona miała zupełnie inny przebieg. Niżej notowana tenisistka szybko wykorzystała już pierwszego

break pointa i objęła prowadzenie 2:0, jednak już w kolejnym gemie Rybakina doprowadziła do wyrównania. W końcówce Amerykanka USA ponownie przełamała przeciwniczkę, a następnie wykorzystała czwartą piłkę meczową, broniąc przy tym dwa break pointy.

Collins została pierwszą Amerykanką od 2018 roku, która zdobyła trofeum w Miami. Sześć lat temu triumfowała Sloane Stephens. Jest też najniższą notowaną tenisistką, która wygrała turniej na Florydzie.

Urodzona w Moskwie, ale grająca od 2019 roku pod flagą Kazachstanu Rybakina po raz drugi z rzędu przegrała finał w Miami. Rok temu poniosła porażkę z Czeszką Petrou Kvitovą.

To był pierwszy pojedynek Rybakiny z Collins.

Dzięki sobotniemu zwycięstwu Amerykanka awansuje w najnowszym notowaniu rankingu WTA na 22. miejsce. Pokonana w finale pozostanie czwarta.

W pierwszej rundzie w Miami odpadły Magda Linette oraz Magdalena Fręch. Liderka światowego zestawienia Iga Świątek została wyeliminowana w 1/8 finału.

Półfinały

Jelena Rybakina (Kazachstan, 4) - Wiktoria Azarenka (Białoruś, 27) 6:4, 0:6, 7:6 (7-2), Danielle Collins (USA) - Jekaterina Aleksandrowa (Rosja, 14) 6:3, 6:2

Finał

Collins - Rybakina 7:5, 6:3

Trzeci tytuł Sinnera

TURNIEJ ATP W MIAMI

Jannik Sinner pokonał w finale Bułgara Grigora Dimitrowa 6:3, 6:1. Dla Włocha to trzeci tytuł w tym roku i pierwszy w karierze w Miami. Wcześniej w 2021 i 2023 roku poniósł porażki w decydujących pojedynkach.

Dimitrow, turniejowa „11”, w drodze do finału pokonał trzech tenisistów z czołowej „10” rankingu ATP - Huberta Hurkacza, najwyższej rozstawionego Hiszpana Carlosa Alcaraza oraz Niemca Alexandra Zvereva.

Rozstawiony z „dwójką” Sinner miał łatwiejszą drogę

do decydującego pojedynku, jego najpoważniejszym rywalem był w półfinale Rosjanin Daniil Miedwiediew (nr 3), którego pokonał niespodziewanie szybko 6:1, 6:2.

Trzeci w światowym rankingu Włoch rozpoczął spotkanie nieco spięty, natomiast Dimitrow pewnie wygrywał swoje gemy serwisowe bez straty punktu. W czwartym gemie miał break-pointa, jednak go nie wykorzystał, czego mógł żałować już chwilę później, gdy sam został przełamany. W końcówce 22-letni Sinner ponownie wygrał gema przy podaniu przeciwnika,

wykorzystując drugą piłkę setową.

W drugiej partii widać było po Bułgarze zmęczenie wcześniejszymi trzysetowymi meczami, co wykorzystał wyżej notowany tenisista, całkowicie dominując na korcie. 32-letni Dimitrow zdołał ugrać tylko jednego gema.

W sumie Włoch ma już na swoim koncie 13 tytułów, w tym wielkoszlemowy Australian Open zdobyty w styczniu tego roku. Dzięki niedzielnemu zwycięstwu w najnowszym notowaniu światowego rankingu awansuje na pozycję wicelidera. Dimitrow, dla którego to dru-

gi przegrany finał w tym roku, zamelduje się natomiast w czołowej dziesiątce.

To był czwarty pojedynek tych tenisistów i trzeci triumf Sinnera.

Ćwierćfinały

Jannik Sinner (Włochy, 2) - Tomas Machac (Czechy) 6:4, 6:2, Daniil Miedwiediew (Rosja, 3) - Nicolas Jarry (Chile, 22) 6:2, 7:6 (9-7), Alexander Zverev (Niemcy, 4) - Fabian Marozsan (Węgry) 6:3, 7:5, Grigor Dimitrow (Bułgaria, 11) - Carlos Alcaraz (Hiszpania, 1) 6:2, 6:4.

Półfinały

Sinner - Miedwiediew 6:1, 6:2, Dimitrow - Zverev 6:4, 6:7 (4-7), 6:4.

Finał

Sinner - Dimitrow 6:3, 6:1